Dziś 16 stron
Cena numeru 15 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 122 Ł. Rok 66 Poniedziałek, dnia 25 maja 1936



Naród — odwieczny czciciel Marji

Z okazji ślubowania akademickiego

„Z pod znaków Maryji rycerski my huf.
Błogosław nam Chryste, na bój:
Stajemy, jak ojce, by służyć Ci znów,
My — Polska, my naród, lud Twój!“
(Hymn Sodalicji Marjańskiej)

W miesiącu, poświęconym czci Matki Bożej, — zlatuje się ze wszystkich ognisk uniwersyteckich polska młodzież akademicka, by uroczyście i publicznie złożyć gorące wyznanie swej wiary przez obwołanie Królowej Korony Polskiej swą Patronką!

Mamy szczęście uczestniczyć w akcie o wielkiej skali. Pierwsze pokolenie młodej inteligencji w odrodzonem państwie nawiązuje pełnym historycznej wymowy gestem do tradycyjnego ducha dziejów Polski.

W dniu ślubowania akademickiego zbliżają się do nas wieki naszej przeszłości. Od zamierzchłych czasów rycerskiej pieśni „Bogu-Rodzicy“ poprzez ślubowanie Jana Kazimierza w pamiętnym roku „potopu“, kiedy monarcha w katedrze lwowskiej przysięgał, że „wszystek lud Twojej szczególnej opiece i obronie polecam, Twojej pomocy i miłosierdzia w tym opłakanym i zamieszanym królestwa mego stanie przeciw nieprzyjaciołom św. Rzymskiego Kościoła pokornie wzywam“ — dalej poprzez pierwszą koronację cudownego obrazu Madonny Jasnogórskiej w r. 1717 i drugą koronację w 1910 r., przez wręczenie berła Marji dnia 3 maja 1926 r. przez kobiety polskie — nadchodzi wielki dzień 24 maja 1936 roku.

Wchodzące w progi Świątyni Jasnogórskiej tysiące rzesz akademickich będzie witał napis, przypominający ostatni chlubny akt Polski przedrozbiorowej:

„QUI COELUM TERRAMQUE REGIT HIC MIHI REX MEUS NOVAM CLARAM MONTIS CORONAM DEDIT 1717 A.“

Przecież ta pierwsza koronacja obrazu Matki Boskiej wypadła w momencie przełomowym dla Polski, kiedy wrogowie naszego narodu przygotowywali śmiertelny cios państwu polskiemu. Ten akt religijny pozwolił odrodzić siły narodu, choć na ratunek państwa było już za późno.

Dzięki żarliwej wierze, mocy ducha „jeszcze Polska nie zginęła“.

Dziś jesteśmy także w momencie zwrotnym — zmagają się siły, walczące o charakter odrodzonego państwa.

Świeżo na światło dzienne wypełza robactwo, niosące zarazki żydowsko-komunistycznego „frontu ludowego“, czyli czerwonego „porządku“ Sowietów, Meksyku, zawieruchy hiszpańskiej, bądź Francji Bluma...

Skuteczną walkę o KATOLICKIE PAŃSTWO NARODU POLSKIEGO prowadzi i przeprowadzi nowe pokolenie w myśl kapitalnego sformułowania najjaśniejszego umysłu Polski: KOŚCIÓŁ, NARÓD I PAŃSTWO!

Odrodzenie idealizmu naszego zaczęło się w młodem pokoleniu, które, jako nawskroś polskie, jest jednocześnie i narodowe i katolickie.

JESTEM KATOLIKIEM, WIĘC KOCHAM SWÓJ NARÓD!

Serdeczne przeniknięcie się wzajemne katolicyzmu i nacjonalizmu Polaków znalazło słuszną formułę w jednem z wydawnictw pielgrzymkowych:

„Targnięcie się na katolicyzm Polaków, to zamach na ich narodowość!"

Jesteśmy wielkim Narodem z wspaniałą przyszłością, bo jesteśmy historycznym Narodem, rzymsko-katolickim narodem wierzącym, co nie zna rozterki, ani tragizmu przepołowienia religijnego!

Czwarta zkolei pielgrzymka młodej inteligencji polskiej do sanktuarjum narodowego obwieści Polsce i światu, iż duch Chrystusowy jest ideałem narodowej Polski.

Tegoroczna pielgrzymka będzie wspaniałym triumfem pośmiertnym trybuna moralnego rzesz akademickich, nieodżałowanej pamięci ks. rektora Edwarda Szwejnica.

Dzieło wielkiego Kapłana-Patrjoty woła doniosłym głosem, że żywa wiara i płomienny patrjotyzm cuda tworzą!

W duchowej Stolicy Polski młode pokolenie składa uroczyste ślubowanie w obliczu Boga na wierność ideałom katolickim, ideałom swego Narodu! STEFAN NIEBUDEK





Apostoł młodzieży akademickiej



Ś. p. ks. rektor Edward Szwejnic

„Nie pragnąłem nigdy dóbr materjalnych, kiedyś pragnąłem sławy, ale to minęło, jednego tylko pragnąłem zawsze — ludzkich serc"
(Ks. Szwejnic).

Wśród tysięcznych rzesz polskiej młodzieży akademickiej, dążącej szlakiem pielgrzymów na Jasną Górę, by obwołać Matkę Bożą swą Patronką — będzie się powtarzało z czułą wdzięcznością nazwisko duchowego kierownika i inicjatora tych pielgrzymek, ks. Edwarda Szwejnica — pierwszego rektora kościoła akademickiego w Warszawie.

Była to postać na wielką miarę zakrojona. Skupiano się przy Nim, podziwiano Go za życia — przedwczesna śmierć (dnia 30 lipca 1934 r.) spotęgowała jeszcze bardziej niezwykły wpływ idei duszpasterza na swą młodzież.

Dowodem jest książka Jego wychowanków, jaka ukazała się niedawno nakładem Księkarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Członkowie Związku Senjorów Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej, „Juventus Christiana", zrzeszeni w Gronie im. ks. Edwarda Szwejnica, opracowali pokaźny tomik (liczący 214 stron) żywych wspomnień o swym Przewodniku*).

Tak się złożyło, że autorami wspomnień są niemal wyłącznie wychowanki ks. Szwejnica, pp. St. Tesche, Irena Józefowiczowa, Zofja T. Plisowska, Zofja Kuleszanka, Jadwiga Szamotulska, Jadwiga Korczyńska, Hanna Pliszczyńska, dr. Zofja Wojno. Naturalnie pióra kobiece nadały książce specjalnie gorący, żarliwy ton uwielbienia.

W głębokiej przedmowie osobisty przyjaciel ks. rektora, prof. Kat. Uniw. Lubelskiego, ks. Czesław Falkowski, charakteryzuje założenie książki:

„Książka ta nie jest życiorysem w ścisłem znaczeniu. Grono osób bliskich pracy ks. Szwejnica skreśliło poszczególne obrazy i wspomnienia, głównie z działalności duszpasterskiej i nauczycielskiej, stanowiącej najważniejszy i najpiękniejszy rozdział w jego życiu."

Najpiękniejszy rozdział w życiu ks. Szwejnica upłynął pod znakiem **serca.**

Możnaby bez przesady powiedzieć, że motywem przewodnim wspomnień o wielkim Zmarłym jest serce. Wiele poetyckiego piękna zawiera jedno ze wspomnień o stosunku akademików do swego przyjaciela:

„Przed kilku laty, w dniu pierwszej wspólnej choinki akademickiej, „Ambrosianum" ofiarowała ks. Szwejnicowi maleńki domek, otoczony wieńcem serc — symbol drogiej „plebanji akademickiej", gdzie Gospodarz z wielkiem swem sercem gościł całą młodzież, która mu za to płaciła płaciła wdzięczną, gorącą miłością. Dziś niema Go już między nami, lecz miłość nie wygasła i chór „Ambrosianum" zawiesza wieniec swych serc, pełnych czci najgorętszej i najkorniejszej modlitwy za swego niezapomnianego Twórcę i Opiekuna — na białym, prostym krzyżu, który strzeże Jego ziemskich szczątków."

Tylko wielkie serce, szczerze pragnące ludzkich serc mogło dokonać dzieła dobrowolnego, wręcz radosnego podporządkowania się mas akademickich swemu Duszpasterzowi. Jak żywa przesuwa się na kartkach wspomnień przed nami postać ks. Szwejnica, organizującego i troskliwie opiekującego się kościołem akademickim św. Anny, z którego uczynił ośrodek życia religijnego akademików warszawskich, dalej licznych stowarzyszeń, gdzie ks. rektor panował niepodzielnie, jak „Juventus Christiana", stowarzyszenie charytatywne „Pomoc Bliźniemu", chór akademicki „Ambrosianum", miesięcznik „Młodzież Katolicka".

Był, jak słusznie głoszą tytuły wspomnień: Nauczycielem z Bożej łaski, Organizatorem, Dobrym Ojcem, Przyjacielem dusz, Człowiekiem.

My, którzyśmy Go znali z bliska, wiemy, ile słuszności zawiera spostrzeżenie p. Józefowiczowej:

„Cały sposób myślenia i mówienia Księdza był nawskroś przepojony trafną i głęboką obserwacją życia, zdradzał niepospolity nerw życiowy, a nawet prosty, a jakże mądry zmysł praktyczny człowieka, który, nie pamiętam, aby kiedykolwiek wygłosił jakiś pusty komunał, gołosłowny frazes, który nigdy nie tracił kontaktu z rzeczywistością."

To był konkretny, realny człowiek z tych, co to nogami chodzą po tej twardej ziemi, ale czołem dotykają obłoków.

Może to nie przypadek sprawił, iż w tej samej serji życiorysów katolickich jednocześnie zjawiła się praca o Apostole młodzieży akademickiej i o najpiękniejszym człowieku naszego pokolenia — bracie Albercie pióra Adolfa Nowaczyńskiego. Ks. Szwejnic bowiem powiększył chlubnie poczet pięknych polskich kapłanów.

Pierwsza książka o trybunie moralnym młodzieży akademickiej, jak wspomniałem, jest pisana gorąco i żarliwie, świadomie zawiera tylko pewien fragment osobistego żywota ks. rektora.

Gdy zjawią się pełne życiorysy płomiennego kresowca, będziemy mieli okazję jeszcze głębiej pojąć piękno postaci autora podręcznika „Etyki".

Trzeba przecież pamiętać, iż ks. Szwejnic był zdecydowanym narodowcem, że całym swym żywotem realizował w codziennej pracy prastare hasło naszych sztandarów: Bóg i Ojczyzna.

STEN.

*) „Apostoł młodzieży ks. Edward Szwejnic" — nakł. Księgarni św. Wojciecha, str. 214, cena 2,50 zł.

W redakcji „Ekspresiaka"



Pan dyrektor: Panie Rindszwanc-Ogonowski! Pojedzie pan do te Czenstochowe na te uroczystoszcze, bo muszy bycz fajny artykuł. Jedź, pan lepiej bez kapelusza, bo może go pan zapomniecz zdjącz jak w nasze bóżnice, a po drodze niech pan sze uczy przeżegnacz!

Kulisy dziejów Polski

Fałsze historji — Narodowy rewizjonizm — Dmowski i jego szkoła — „Źródło rozbiorów Polski" — „Tragizm dziejów Polski"

Wszechpotężna idea narodowa, rozlewająca się szeroką falą w życiu narodów, wkracza we wszystkie jego dziedziny. Usuwa rumowiska przebrzmiałych programów i haseł, zwala zapory ośrodków, niszczących siły żywotne narodów, poddaje rewizji poglądy, ustalone pod wpływem obcych potencyj. Sięga też do nauki, w sferę historji, odrzucając nalot zniekształcający dzieje, przedstawiający je w świetle, dalekiem od rzeczywistości. W poszczególnych krajach zaznaczył się prąd, poddający krytyce oficjalną historję, wychodzący z założenia, że pod wpływem różnych czynników uległa ona zupełnemu pod wieloma względami zdeformowaniu Poprostu historja została przez zainteresowane czynniki s f a ł s z o w a n a.

Kto dopuścił się tego na światową skalę fałszerstwa? Dziś już nie ulega wątpliwości, że dokonało tego żydostwo, dążące do opanowania świata. Przez wciągniętych pod swe wpływy uczonych historyków i historyków Żydów przedstawiało dzieje w ten sposób, aby ukryć swą w nich rolę, aby istotna sprężyna pozostała nie ujawniona. Tak ujęto i scharakteryzowano zdarzenia i fakty, takie wyciągnięto wnioski, aby, jak powiedział „mędrzec Sjonu" Disraeli, nie zorjentowano się, **„że świat jest rządzony przez całkiem inne osoby, niż sobie wyobrażają ci, którzy nie oglądają kulisów".** Webster stwierdza, iż „tajemne dzieje Europy w ciągu ostatnich dwustu lat winny być dopiero napisane. Wiele wypadków, które zaszły w ciągu tego okresu, pozostałyby na zawsze niewytłumaczalnemi, gdyby się ich nie oglądnęło w świetle dessous des cartes".

Narodowy rewizjonizm historyczny wskazuje przedewszystkiem na konieczność zbadania roli żydostwa i jego ramienia — masonerji — w dziejach. We Francji wyrazicielem tego nowego kierunku w dziedzinie historji jest Jacques Bainville, autor „Histoire de France" („Historji Francji").

Twórcą rewizjonistycznej szkoły historycznej w Polsce jest Roman Dmowski, Uczniowie, zaliczający się do historycznej szkoły Dmowskiego, doszukują się za kulisami życia Polski przemożnych machinacyj tajnych i wrogich nam sił.

Ostatnio ukazały się dwa kapitalnej wartości dzieła, odsłaniające kulisy historji Polski. Chodzi tu o książkę Kazimierza Marjana Morawskiego „Źródło rozbioru Polski" i Jędrzeja Giertycha „Tragizm dziejów Polski".

Rzecz charakterystyczna, że jeden i drugi autor wyraźnie zaznacza wpływ Romana Dmowskiego na przebieg swych badań. Kazimierz Marjan Morawski, podkreślając we wstępie do swej książki życzliwość tych wszystkich, co mu w czasie jego ośmioletniej pracy nie szczędzili zachęty, rady i pomocy, Romanowi Dmowskiemu podziękowanie wyraża w słowach: „prezesowi Romanowi Dmowskiemu, naszemu „wielkiemu Europejczykowi", którego doświadczenie jako twórcy faktów historycznych prostowało niejednokrotnie ścieżki dziejopisa..."

Jędrzej Giertych w przedmowie pisze: „Byłbym nielojalny, gdybym tu nie stwierdził, że zasadniczy zrąb poglądów moich na rolę masonerji i Żydów w naszych dziejach nie jest dorobkiem mojej własnej myśli. Wywodzi się on przedewszystkiem z Romana Dmowskiego."

I Morawski i Giertych mają wspólne podejście do krytycznej oceny historji Polski. Obydwom przyświeca myśl wydobycia na jaw ukrytych sprężn, które wywarły przemożny wpływ na kształtowanie się dziejów Polski Ten sposób podejścia Giertych wyraża w słowach: „W badaniach dziejów



Sztandar przyboczny Karola Gustawa, członka masońskiego „Zakonu Palmowego", towarzysza uczestników planów rozbiorowych Polski.

Polski — i nietylko Polski — pomijany bywa zazwyczaj pewien czynnik, który na przestrzeni ostatnich paru wieków potężnie na losach Polski i Europy zaważył. Czynnikiem tym jest działalność żydostwa, oraz związanych z żydostwem tajnych stowarzyszej, istniejących w łonie społeczeństw chrześcijańskich!"

*

Kazimierz Marjan Morawski, znakomity polski historyk, świetny znawca dziejów XVIII stulecia, pisze tak o swej pracy: „Schwytawszy, jak sobie pochlebiam, właściwych sprawców rozbioru na gorącym uczynku, konfrontowałem ich z trybunałem historji, wywołując kolejno na wokandę: „Mocnego", Stanisława Augusta, Józefa, Marję Teresę, Katarzynę, Fryderyka, Lucchesiniego, głównych podsądnych i ich utajonych pomocników: Asseburgów i Leibnizów, Eugenjuszów i Brühlów, Bernstorfów i Cagliostrów, Mokronowskich i Mnisze-



„Maska koronacyjna" Augusta Mocnego, jednego z autorów planu rozbiorów Polski.

chów — cały ten „związek uczynnych grabarzy Polski".

Praca Morawskiego, licząca blisko czterysta stron druku, rozpada się na wstęp („Nowe spojrzenie na dobę „Rokoka"), prolog („Sztandar Karola Gustawa") oraz trzy części. Część pierwsza zatytułowana „Sasi", zawiera rozdziały: 1. „Mocny", 2. „Kobiety w życiu „Mocnego" („Królowa „in partibus", „Lewa ręka" królewska"), 3. Orszak „Mocnego" („Okrągły stół" królewski", „Dygnitarze niemieccy"), 4. „Wielki plan" królewski, 5. „Świt „polskich ostatków". Część druga — „Intermedjum polsko - francuskie" (Dookoła „sekretu królewskiego" i „sztuki królewskiej") — posiada następującą treść: 1. „Mąż panny Leszczyńskiej", 2. „O przewagach politycznych Pompadoury", 3. „W służbie „sekretu królewskiego", 4. „Kondotjer z Belwederu i alchemik z Norymbergi" („Książę Eugenjusz", „Leibniz"), 5. „Uczta filozofów" w Krakowie. Część trzecia — „Rex prexedistinatus": 1. „Wtajemniczenie ostatniego króla", 2. „Z galerji naszych rozbiorców" („Józef", „Marja Teresa", „Katarzyna", „Fryderyk", „Lucchesini"), 3. „Źródło pierwszego rozbioru", 4. „Związek grabarzy" przy robocie rozbiorowej", 5. „Z dziejów magji i mistyki rokokowej" („W. mistrz pierwszej w. loży polskiej", „Cagliostro w Warszawie").

Dzieło Morawskiego, oparte na żmudnych, drobiazgowych badaniach archiwalnych w Polsce i zagranicą, jest zjawiskiem o ogromnej wadze. Pozwala nam na ujmowanie rozbiorów polskich we właściwej płaszczyźnie, pozwala się nam zorjentować w szatańskiej wprost robocie narzędzia żydostwa, masonerji, w jej roli w podziałach Polski.

*

„Tragizm dziejów Polski" Jędrzeja Giertycha daje nam w czterech rozdziałach na blisko 650 stronach nowe spojrzenie na całość historji Polski. Demaskuje nikczemną robotę żydostwa i jego przedłużenia, związków tajnych, dążącej w pierwszem swem stadjum do opanowania państwa polskiego, a gdy te usiłowania nie dały należytego wyniku, pracej w drugiem stadjum do zniszczenia Polski, do jej rozbiorów. Przedstawia też „odbronzowioną" historję lat ostatnich.

Rozdziały obejmują zagadnienia: „Załamanie się dążeń mocarstwowych i upadek państwa" („Główna przyczyna upadku Polski", „Początki tajnych związków w Polsce", „Potop" i jego skutki", „Sobieski", „Czasy saskie", „Czasy stanisławowskie", „Rozbiory", „Sejm Czteroletni", „Insurekcja kościuszkowska", „Koniec dawnej Rzeczypospolitej"); „Polska pod zaborami" („Epoka napoleońska", „Powstanie listopadowe", „Powstanie styczniowe"); Polska na drodze do niepodległości" („Powstanie ruchu wszechpolskiego", „Skierowanie frontu przeciw Niemcom", „Wojna rosyjsko-japońska i jej skutki", „Zbliżanie się wielkiej wojny", „Wybuch wielkiej wojny", „Walka o rekruta polskiego pod okupacją", „Rewolucja rosyjska i pokój brzeski", „Zakończenie wojny światowej", „Usunięcie zaborców i początki niepodległości", „Traktat wersalski", „Wojna o kresy, inwazja bolszewicka, traktat ryski", „Ostatnie sprawy sporne na zachodzie", „Sprawa Wilna i Litwy", „Polska odbudowana" („Czasy przedmajowe", „Zamach majowy", „Rządy sanacji", „Kryzys").

*

Na tych uwagach narazie poprzestajemy. W dalszym ich ciągu omówimy obszerniej obydwa dzieła. (?)

Katastrofa szybowca pod Poznaniem

Szybowiec runął na ziemię, ulegając całkowitemu zniszczeniu — Pilotka p. Marja Hryszakowska raniona

Poznań, 24. 5. W dniu wczorajszym, krótko po godz. 15, na lotnisku cywilnem w Ławicy, wydarzyła się katastrofa szybowca, własność poznańskiego Aeroklubu. Szybowiec, kierowany przez znaną pilotkę p. Marję Hrynakowską, w pewnej chwili wpadł w korkociąg i runął na ziemię, ulegając całkowitemu zdruzgotaniu. P. Hrynakowska doznała rany ciętej na czole i ogólnych potłuczeń. Pogotowie ratunkowe (66-66) przewiozło ją w stanie dosyć ciężkim do szpitala wojskowego. (wel.)

Stronnictwo Ludowe na drodze ku... komunizmowi

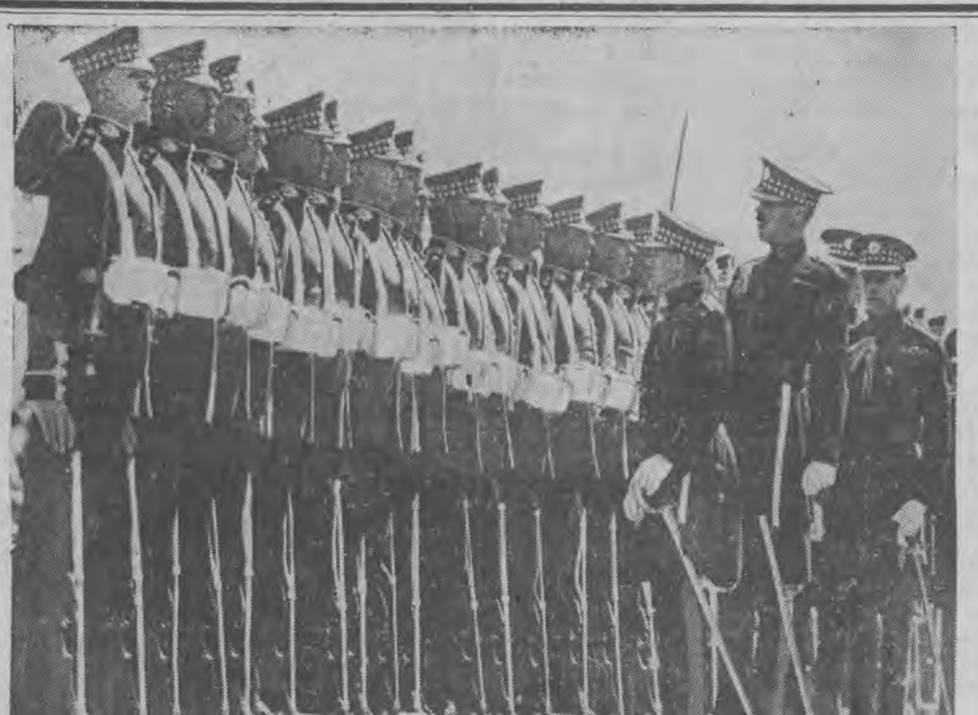
Przykłady ze wsi Zagórze i Podlęże

Kielce, 23. 5. Nie ulega już dziś wątpliwości, że powstający w Polsce t. zw. „Front Ludowyy" służy celom komunistycznym. Ostatnio zaobserwowano ciekawą ewolucję poglądów i dążeń w szeregach bardzo dziś niejednolitego „Stronnictwa Ludowego".

Oto wielu działaczów Stron. Ludowego, pod wpływem komendy „Frontu Ludowego" najwyraźniej zmierzają ku komunizmowi. Przykładem tego może być zebranie Str. Ludowego, jakie urządził w dniu 21 bm. we wsi Zagórze pow. kieleckiego, działacz Str. Lud. z Dąbrowy, niejaki Januchta. Na zebraniu tem Januchta wygłosił program poprostu wywrotowy.

A oto drugi fakt wymowny z pow. pińczowskiego. We wsi Podlęże, pod Pińczowem, mieszka gorliwy długoletni działacz „Piasta", a obecnie Stron. Ludowego, niejaki Pilarek. Zarząd pow. Str. Lud. ostatnio musiał Pilarka wykluczyć ze stronnictwa, Pilarek jednak nie dał a wygraną i przy pomocy swych zwolenników wykluczył znów niektórych członków zarządu powiatowego, którzy się jego (tj. Pilarka) robocie przeciwstawiali. A jaka to była robota, niech o tem świadczą znów fakty: Pilarek od pewnego czasu zdecydowanie wrogo występuje przeciw Kościołowi i usiłuje rozbić Akcję Katolicką. Ponadto sprowadza on bezbożniczą bibułę „wolnomyślicielską", którą kolportuje razem z pewnym emerytowanym podoficerem z Pińczowa.

Przykładów podobnych, dowodzących, że Str. Ludowe zaczyna schodzić na manowce wywrotowe, możnaby więcej przytoczyć.



Król angielski Edward VIII. dokonał inspekcji obozu warownego w Adlersbot. Na zdjęciu widzimy króla (trzeci z prawej) podczas przeglądu gwardji szkockiej, której jest głównodowodzącym.

Wypuszczeni na wolność

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi prasa stołeczna, w związku z wybiciem szyb w oknach „Gońca Warszawskiego" aresztowani zostali studenci Żydzi: B. Gutharc, R. Fliederbaum, Al. Majsberg i B. Rubinsztajn. Obecnie aresztowanych Żydów wypuszczono na wolność.

Generał Januszajtis nie podpisał okólnika

Warszawa, 24. 5. W związku z informacjami prasowemi o t. zw. „Froncie Morges" powtórzonemi i przez „Wieczór Warszawski" w artykule p. t. „System otwartych drzwi", dziennik ten zamieścił wyjaśnienie, iż gen. Marjan Żegota Januszajtis nie jest podpisany na okólniku Związku Hallerczyków z dn. 3 maja br. Okólnik ten, zawierający wiadomości o konferencji w Morges i atakujący Stronnictwo Narodowe, podpisany był przez prezesa zarządu głównego Związku Hallerczyków płk. Izydora Modelskiego.

Echa zajść w Grodnie

Warszawa. (Tel. wł.). W czerwcu ub. roku rozegrały się w Grodnie ostre manifestacje przeciwżydowskie. Początkiem zajść była śmierć na zabawie tanecznej Władysława Kuszczy, zabitego przez dwóch Żydów i po pogrzebie Kuszczy doszło do zaburzeń.

Sprawcy ich stawali przed sądem w Grodnie w listopadzie. Na ławie oskarżonych zasiadło 17 osób z Alfonsem Banasiukiem na czele, przeważnie członków Stronnictwa Narodowego. Banasiuka skazano na rok, innych na karę od 6 do 9 mies. więzienia. Prokurator apelował, domagając się podwyższenia wymiaru kary.

Na wczorajszej rozprawie w Wilnie Banasiuka skazano na 5 lat więzienia. Kozłowskiego na 3 lata, Edmunda Zygmańskiego i Władysława Martinczuka po 2 lata więzienia. Na wniosek prokuratora sąd postanowił aresztować i osadzić w więzieniu Banasiuka. (w)

Narodowy Zgierz staje do walki!

W obliczu wyborów do rady miejskiej w Zgierzu

W wyniku wytworzonej atmosfery, w jakiej żyjemy od 10 lat, odbyte wybory 27 maja 1934 r. do samorządu miejskiego zostaną powtórzone 31 maja r. b. Z tej przyczyny wzrasta zainteresowanie, jak się też teraz ułożą stosunki grup, stających do wyborów, i jaki w rezultacie będzie wynik podziału mandatów do rady miejskiej.

Pragnąc choć częściowo poinformować Czytelników o naszem mieście, nie mogę oprzeć się pokusie, aby nie wspomnieć o historji, położeniu i rozwoju Zgierza.

Miasto Zgierz jest jednem ze starszych miast w Polsce, świadczy o tem cmentarzysko przedhistoryczne, którego istnienie należy przenieść do wieku III po narodzeniu Chrystusa, a drugi argument to jest sama nazwa miasta, która od wieków ulegała stale zmianom i stąd właśnie wskazywała na starożytne swe pochodzenie.

Historycy polscy wskazują, że osiedle to powstało na zgliszczach spalonego lasu, to znów, że palono ognie ofiarne. Te wszystkie przekazy nazwy miast pochodziły od terminów Sgur, Zcgey, Sger, Shegrz, Zegrz i wreszcie Zgierz.

W X wieku okolice Zgierza były słabo zaludnione, to też każdy z mieszkańców zajmował ziemie, gdzie



Zgierz: dzielnica fabryczna.

chciał i ile mógł obrobić, rolnictwo w tym czasie stanowiło najważniejsze zajęcie.

Nieliczna tylko warstwa stanowiła rycerstwo i oddawała się rzemiosłu wojennemu.

W wiekach XI, XII i XIII wkrada się tutaj już pewna cywilizacja i następują pewne normy kulturalne, prawne i planowa walka człowieka o

egzystencję życia ludzkiego.

Pierwszym dokumentem, nadanie wójtostwa w Zgierzu skarbnikowi łęczyckiemu, jest dokument z dnia 24 czerwca 1345 roku.

Jeżeli chodzi o położenie Zgierza, to leży on na płaskowzgórzu piotrkowsko-łódzkiem nad rzeką Bzurą, która na wschód od Zgierza we wsi Rogi bierze swój początek.

Samo miasto składa się z dwóch części, tak zwanego Starego Miasta na zachód od Bzury i Nowego Miasta, które powstało w związku z kolonizacją niemiecką i ukształtowało się na wschód od Bzury.

Położenie miasta jest sprzyjające jego rozwojowi i z tej też przyczyny Zgierz odegrał pewną rolę.

W roku 1420, jeszcze jako licha mieścina, została przeniesiona z prawa polskiego na niemieckie, w roku 1504 zaprowadzone zostały targi i jarmarki, rozwój jednak miasta szedł ciężko, gdyż nie było mieszczaństwa, a stan szlachecki uważał za hańbę i najwyższe poniżenie wyrzeczenie się swego klejnotu herbowego i przejście na mieszczucha.

Jednak pomimo pewnych trudności po 150 latach miasteczko się dźwignęło i wyrosło na porządniejsze miasto.

W napadzie Szwedów, za Jana Kazimierza, z setkami innych miast i grodów Zgierz został również zniszczony, tak, że zaledwie pozostało wśród ogólnej pożogi 10 domów.

Za Stanisława Augusta w r. 1765 liczył już Zgierz 56 domów, w czem już była pokaźna liczba rzemieślników.

W roku 1807 miasto już liczyło 500 mieszkańców.

Prawdziwy jednak rozrost i rozwój miasta rozpoczął się od 1815 roku, t. j. od czasu ogłoszenia Królestwa



Zgierz: Kościół parafjalny św. Katarzyny.

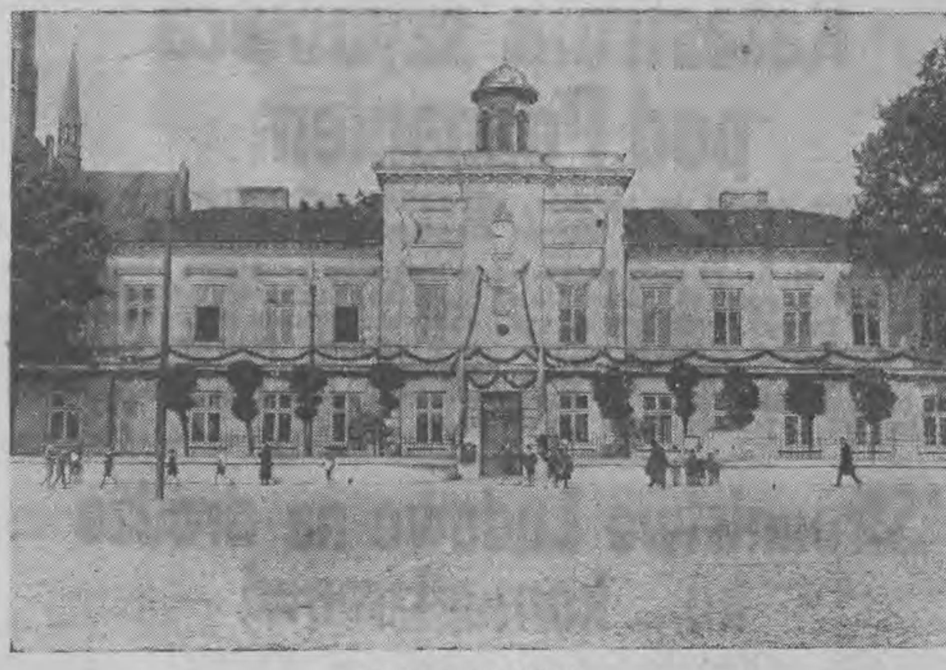
Polskiego, za ministerjum księcia Lubeckiego, kiedy zaprowadzone tu zostały fabryki sukna, przędy bawełnianej i inne, co zaludniły to miasto i prędko zabudowały puste place. — Przemysł i praca wniosły tu pomyślność i zamożność.

Do roku 1825 stała na miejscu obecnego kościoła drewniana świątynia, która została rozebrana, a na miejscu jej wybudowany został kościół murowany, który przetrwał od 1825 do 1910 roku. Ten zaś został rozebrany, a na tem samem miejscu wybudowano obecny gotyk.

Wspomniany rozwój miasta po założeniu fabryk w Zgierzu ulegał stale ewolucji i doszedł do dominującego znaczenia. Wtedy jeszcze, kiedy cenione były towary w dobrych gatunkach wełniane, słynęły też one nietylko na całą Polskę, ale i na cesarstwo rosyjskie. Kiedy jednak Łódź pod bokiem zaczęła wyrabiać cajgi i perkalki, rozwój miasta Zgierza stanął, a wreszcie upadł, tak, że dziś jesteśmy świadkami pustkowia na tych posesjach, które przed 40-ma laty wzrastały i były bardzo czynne.

Obecnie Zgierz liczy ponad 27.000 mieszkańców, miasto nasze w dalszym ciągu ma charakter miasta przemysłowego, ze względu jednak na brak zapotrzebowania przemysł zgierski pracuje tylko częściowo, wobec czego od 10 lat stan bezrobocia w Zgierzu jest bardzo poważny, gdyż sięga od 3 do 5 tysięcy.

Ludność naszego miasta dzieli się: 70 proc. katolików, 15 proc. żydów, 13



Zgierz: magistrat.

proc. ewangelików i 2 proc. innych wyznań.

Zabarwienie polityczne Zgierz nosi narodowe.

Pierwsza rada miejska, wybrana 4. 5. 1919 r., składała się: 9 PPS., 6 NPR., 4 Zw. Lud. Nar., 3 Żydów, 2 Niemców. Druga rada miejska, wybrana 10 lipca 1927 r., składała się: 3 PPS., 2 Niem. Partji Pracy Soc., 5 NPR. (lewica), 7 Zw. Lud. Nar., 4 Żydów, 1 Niemiec mieszczanin, 1 NPR. (prawica) i 1 Chrz. Dem.

Trzecia rada miejska, wybrana 27 maja 1934 r., składała się: 16 Obóz Narodowy, 8 BBWR., 5 PPS., 2 Żydów i 1 Niemiec mieszczanin. (Już jako miasto wydzielone wybierało 32 radnych).

Jak widać z powyższego zestawienia, w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości, dzięki lepszej organizacji, wpływy na rządy miejskie miała lewica, stopniowo zaś następowało uświadomienie mas narodowych, które dziś stanowią niepodzielną większość.

I nie może być inaczej, gdyż Zgierz jest miastem o wybitnej większości ludności katolickiej i polskiej.

Gdyby nie polityka „sanacyjna", która rozbija obóz polski i narodowy, to ta większość byłaby dominującą i zwycięską.

Tak, jak w całej Polsce, tak i w Zgierzu, „sanacja" objęła monopol na stanowiska, to też byliśmy świadkami, że aczkolwiek na 32 radnych Obóz Narodowy w rozwiązanej radzie miejskiej miał 16 radnych, starano mu się przeszkodzić, aby nie mógł delegować swojego przedstawiciela do zarządu miasta. A ile uczyniono, aby go się stamtąd pozbyć.

Naznaczenie po raz wtóry tymczasowych prezydentów dużo miasto kosztuje, bo który to tymczasowy prezydent będzie pracował z pożytkiem dla miasta? W ciągu roku zrobić coś dobrego, poważnego się nie da, napsocić można wiele, tego w Zgierzu jesteśmy świadkami. Sama nawet ustawa z dn. 23 marca 1933 roku ogranicza kompetencję tymczasowych prezydentów.

Zgierz, aczkolwiek jest w ciężkiem położeniu finansowem, nie objawia jednak katastrofy, tak, jak inne miasta, tak zwane „ulenowskie", które zaciągnęły bardzo niekorzystne pożyczki. Zgierz przy redukcji wydatków budżetowych stopniowo wygrzebie się z ciężkiego położenia, uczyni to jednak z powodzeniem, jeżeli rząd polski oddłuży miasto ze starych długów, które zostały nieoględnie pozaciągane na łagodzenie bezrobocia w latach 1925-1927.

Z budżetu, jaki jest realny w obecnych czasach, około 600.000 złotych, nie można myśleć o inwestycjach, o zatrudnieniu bezrobotnych, ten obowiązek ciążyć musi na innych instytucjach, a przedewszystkiem na rządzie polskim.

Pragnąc, aby wiele zagadnień rozwiązać mniej boleśnie i więcej rzeczowo, nie do pomyślenia jest, aby tak zwany samorząd, o którym się tyle mówi i słyszy, całkowicie był opanowany przez biurokrację i tak zwanych „swoich ludzi" (zależnych), którzy nie mogą wprowadzić czynnika obywatelskiego, któryby miał bezpośredni wpływ na administrację publiczną, a w tym wypadku na samorząd, który winien zajmować się sprawami lokalnemi, lecz również powiązanemi z całością spraw ogólnopaństwowych.

Wartość czynnika obywatelskiego w samorządzie przewyższa administrację państwową, gdyż wypełnia on rolę wychowawczą dla obywatela i zna na swoim terenie lepiej potrzeby i niedostatki. Wreszcie wspólna praca dla dobra miasta scementuje grupy dla pracy i państwa.

Wynikające uprawnienia mieszkańców gmin z dekretu 1919 r. stwarzały za duży postęp demokratyzacji warstw. Ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego z dnia 23 marca 1933 r. ogranicza zaś samorząd w Polsce, wytwarzając paradoks samorządu, gdyż go całkowicie uzależnia od władz nazorczych. Czy jednak wszystko władze nadzorcze wiedzą, jak czynić i postąpić, dałoby się dużo powiedzieć i napisać. Mojem zdaniem, powinien być właściwy człowiek na właściwem miejscu. Wolno jest się człowiekowi omylić, wolno w takim czy innym wypadku postąpić według swego poglądu na sprawę, byleby tylko intencja była szczerze pomyślana dla dobra ogółu. Niedecydowanie się w chwilach krytycznych, albo zgoła trzymanie się suchej litery prawa nieraz przynosi większą krzywdę i stratę dla miasta, jak popełniony błąd, który jest szkołą na przyszłość i nieraz konkretnem rozwiązaniem palącego zagadnienia. Decyzja tak zwanego „chłopskiego rozumu" dominuje nieraz nad rozwiązaniem lokalnego zagadnienia.

Dlatego konieczne jest, aby ludzie, znający potrzeby miasta, nie uchylali się od pracy w samorządzie, aby tak, jak umieją, jak najprościej, przystępowali do rozstrzygnięć tych spraw, które są dla mieszkańców danego miasta pożyteczne i nieodzowne. Kierując się naczelną dewizą, że miasto polskie winno mieć charakter polski, a Naród Polski winien tak, jak w całem państwie, tak i w swojem mieście mieć dominującą rolę.

W samorządzie można pracować z pożytkiem dla wszystkich warstw i całego narodu, można też jednak szkodzić swemu miastu, uprawiając, i tak się też zdarza, politykę zgubną, demagogiczną, pragnąc wyciągnąć jak największe korzyści dla jednej warstwy kosztem drugiej, która nieraz cierpi większą biedę i niedostatek, niż pierwsza.

Bardzo często idą w parze demagogji wysiłki niektórych grup, aby jak najwięcej tworzyć, inwestować, zaciągać niekorzystne pożyczki, byleby tylko przypodobać się wyborcom danej grup, byleby tylko wykazać, że się jest czynnym, nie wnikając w następstwa, że jednak pożyczone pieniądze trzeba oddać, że lata całe od tych sum trzeba płacić procenta i nieraz dzięki zadłużeniu trzeba odmówić innej pożytecznej inwestycji.

Samorząd winien ześrodkowywać życie społeczne, ludzie w samorządzie winni być tymi motorami inicjatywy, ale za wiele nie powinni podejmować prac, gdyż nieraz takie wysiłki zabijają inicjatywę prywatną i społeczną.

W dobie jednak tak zwanego kryzysu należy w samorządzie wszystko uczynić, aby w miarę osiągniętych środków nie dla przypodobania się komuś czy też przed strachem, stwarzać warunki pracy dla jak najszerszych warstw i to według programu Stronnictwa Narodowego, który wskazuje drogi i pomoc dla tych, którzy sami sobie stwarzają warsztat pracy, rugując to, co w Polsce jest obce i naleciałością. Walki z bezrobociem nie uda się całkowicie przeprowadzić i wyłącznie przez tak zwane nakręcanie konjunktury, przez pomoc wyłącznie skarbu państwa. Trzeba jasno zdać sobie sprawę z tego, że w Polsce mamy i będziemy jeszcze mieli długo mało kapitału, a wiele rąk roboczych.

A więc trzeba popierać przedewszystkiem te gałęzie wytwórczości, które mogą przy niewielkich kapitałach zatrudnić stosunkowo jak największej bezrobotnych. Dla tych przyczyn należy prowadzić politykę obciążeń społecznych, podatków, kredytową, inwestycyjną pod kątem widzenia ekonomji, a z drugiej strony sprzyjającą rozwojowi drobnych warsztatów pracy, które będą podnosiły polski stan posiadania, a w rezultacie zwiększą ogólny majątek narodowy.

Oprócz zagadnień ekonomicznych, zdrowotnych, higjenicznych bardzo wiele jest do zrobienia w zakresie pracy społecznej, ileż to instytucyj o charakterze prywatnym istnieje i spełnia z pożytkiem ogólnochrześcijańskie zadanie, czy nie lepiej nieraz okazać pomoc przez ograniczone subwencje, jak prowadzić podobne instytucje we własnym zakresie, które bardzo często drożej, a szczególnie administracja, kosztują, a pod wielu względami nie odpowiadają swemu zadaniu.

I tak bez przerwy wiele jest do zrobienia i winno być przeprowadzone na pożytek mieszkańców, szczególnie Narodu Polskiego, który winien z jednej strony uniezależnić się, a z drugiej strony podnosić coraz wyżej w bogactwie, kulturze, zdobywając swoją niezależność materjalną, zwartość i jednolitość w stosunku do państw ościennych i wreszcie chwałę dla naszych miast i całego naszego państwa.

LEOPOLD ZAJĄCZKOWSKI,
b. wiceprezydent miasta Zgierza.

Wieś Bogdanówka w zgliszczach

Spłonęło 51 budynków — 17 osób jest poparzonych

Zborów. (PAT). We wsi Bogdanówka pow. zborowskiego z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pożar, który wskutek posuchy i wichru strawił trzy czwarte osiedla, niszcząc 51 budynków mieszkalnych i 92 zabudowania gospodarskie, oraz 16 sztuk inwentarza żywego, a nawet drzewa i ogrody. — Sprzętów ani inwentarza nie udało się nikomu uratować i akcja ratownicza musiała ograniczyć się do ratowania ludzi.

Ofiarami pożaru padło 6 osób ciężko i 11 lżej poparzonych. Szkody wynoszą ok. 80 tys. zł. Zawiązał się obywatelski komitet niesienia pomocy ofiarom pożaru, do którego starosta powiatowy przekazał 1000 kg. zboża tytułem doraźnej pomocy.

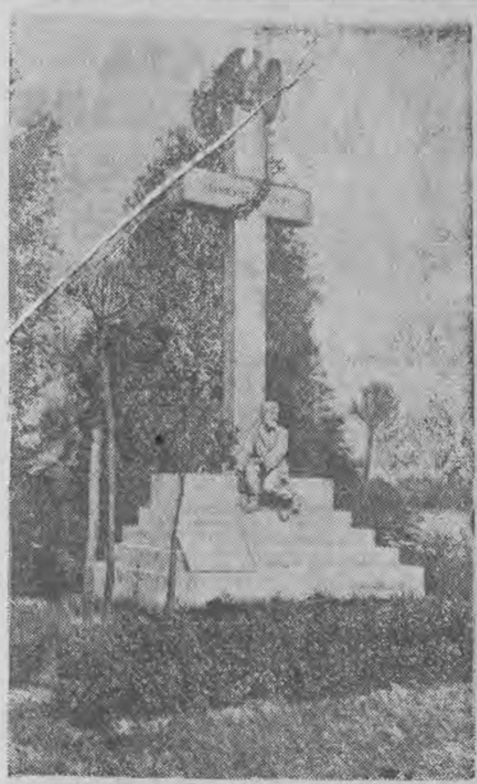
Strajk we Lwowie

Lwów. (PAT) Drugi dzień strajku pracowników miejskich miał przebieg spokojny. Miasto jest zaopatrywane normalnie w wodę, gaz i elektryczność. Tramwaje nie kursują. Panuje duży ruch samochodowy i pieszy, przybyli bowiem harcerze na zjazd ogólnopolski. Zjechały też wycieczki turystyczne.

Odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego z udziałem ławników, na którem omawiano sprawę strajku. P. o. prezydenta wydał odezwę do pracowników zakładów miejsk., w której zgodnie z powszechną opinją stwierdza, że zarówno wywołanie jak i dalsze prowadzenie strajku nie ma żadnego istotnego uzasadnienia. Musi zatem uznać tę akcję ze względu na charakter użyteczności publicznej, za skierowaną przeciw powszechnemu dobru miasta i obywateli. Dlatego też wzywa strajkujących do bezzwłocznego podjęcia pracy. Na wypadek, gdyby to wezwanie nie odniosło skutku, po upływie trzech dni rozwiązane będą umowy z pracownikami strajkującymi.

Katastrofalny pożar pożar przędzalni

Paryż (PAT). W Roubaix wybuchł z nieznanych dotychczas przyczyn pożar przędzalni. Ogień zniszczył 70 tys. kg. bawełny czesanej, wyrządzając straty w wysokości 6 miljonów franków. 120 robotników zostało bez pracy. W innej fabryce w Roubaix wybuchł również pożar, który wyrządził szkody, sięgające miljona franków.



Zgierz - Piaskowice: pomnik Łukasińskiego.

na gorącym uczynku

Wileńskie „Słowo" w sensacyjnym artykule p. t. „Tajemnica pewnej karjery", opisuje wprost nieprawdopodobne dzieje jednego dygnitarza „sanacyjnego" z małego powiatowego miasta wileńszczyzny Mołodeczna. Tym dygnitarzem z nieprawdziwego zdarzenia jest burmistrz tego miasteczka niejaki Tadeusz Rylski.

Osóbce tej nie możemy poświęcić jak „Słowo" całej olbrzymiej strony, bo na to nie mamy miejsca, więc stylem telegraficznym nakreślimy sylwetkę tego typa. W roku 1928 nie wiadomo skąd przybył na małe stanowisko urzędnika Wydziału powiatowego do Mołodeczna Tadeusz Rylski. Opinją pijak... awanturnik... Ma jednak poparcie władz zwierzchnich. W roku 1933 zostaje już tymczasowym burmistrzem. Utrzymuje publicznie stosunki z kobietą lekkich obyczajów. Jest żonaty.

Za szulerkę w karty zostaje spoliczkowany i oczywiśnie nie wyciąga żadnych konsekwencyj. A władze?... „Upatrzyły sobie Rylskiego na stałego burmistrza w Mołodecznie i w roku 1934, gdy w maju przypadł termin „wyborów"... pisze „Słowo" w zacisznym gabinecie p. starosty Olszewskiego przy udziale sekretarza B. B. Birkenmeyera wytłumaczono opornym radnym, że „racja stanu na kresach interes państwa i dobra Mołodeczna wymaga, aby burmistrzem jednogłośnie obrany został pan Tadeusz Rylski" („Słowo"). W rezultacie stało się, że został burmistrzem.

On w stanie pijanym wyrzuca przez okno sekretarza magistratu p. Hrynkiewicza, on wyrzuca z posady woźnego 80-letniego Balcewicza, a przyjmuje szwagra Parczewskiego, kuma Rylskiego.

Parczewski, skazany na 4 lata więzienia za szpiegostwo i pozbawiony praw na 10 lat. P. burmistrz w stanie pijanym bez przyczyny zbił szpicrutą i strzelił z rewolweru do bogobojnej 80-letniej staruszki Pożniakowej.

Za to został skazany na 100 zł i 5 dni aresztu, ale przyszła amnestja... Całe miasto podpisuje memorjał do woj. Jaszczołta, żeby „prześwietnego" burmistrza nie zatwierdził. P. Birkenmeyer oświadcza delegacji, że jest już zapóźno... Przy budowie szkoły powszechnej p. burmistrz oddaje budowę Żydowi Lewinowi za łapówkę 1 000 zł!

Sprawa poszła do prokuratora i doczekała się umorzenia...

W tych warunkach łapówki przybrały charakter nagminny. Ale p. burmistrz urzęduje. Żadne skargi do starosty, wojewody, ministra nie pomogły, wracają „drogą służbową" i giną... Wreszcie chwycono się prasy. Jakiś prorządowy korespondent pisał i pisał o tych stosunkach, ale żaden artykuł nie ujrzał światła dziennego... Zjechał natomiast specjalny wysłannik pisma i na konferencji u starosty Olszewskiego ustalono, że:

„Po tej konferencji ustalono, że: burmistrz Rylski jest jednostką państwowotwórczą, potrzebną i zasłużoną, że skargi przeciw niemu skierowane nie mają racji bytu, a w rezultacie nakłoniono jednego z protestowiczów, aby odwołał swój podpis na słynnym proteście. — Dziś opowiada mi o tem ten pan ze szczerem oburzeniem."

Prawą ręką burm. Rylskiego jest kancelista W. Piekarski. Wszędzie ich widać razem. Piekarski jest niekoronowanym wiceburmistrzem. Piekarski jest b. sekretarzem cechu, wyrzucony stamtąd za kradzież. Okradał też miejscowy L. O. P. P., fałszował kwity, dopuścił się niezliczonych nadużyć. — Kilka skarg powędrowało do prokuratora. Dochodzenie w toku. Rada Miejska uchwala cofnięcie kredytów na pensję dla Piekarskiego. — Ale Piekarski pensję nadal otrzymuje, nadal jest kancelistą i nadal rządzi."

Rządzą razem Rylski i Piekarski. Czy potrzebne są jakieś komentarze? chyba wystarczy starorzymskie: o tempora, o mores! O czasy, o obyczaje!

Jak we śnie...

Zbrojny napad na rezydencję ks. Starhemberga

Napadu dokonało 12 narodowych socjalistów, z których ośmiu aresztowano

Paryż (PAT). Havas donosi z Wiednia o zbrojnym napadzie narodowych socjalistów na rezydencję ks. Starhemberga w Laxembergu, górnej Austrji.

Żandarmerja, uprzedzona o zamiarze napadu, obsadziła zamek książęcia i przyjęła ogniem wkraczającą na teren zamku grupę narodowych socjalistów. Dwóch z nich zostało zabitych, a 8 aresztowano. Przywódca napastników zdołał zbiec, nazwiska jego dotychczas nie ustalono. O powodach najścia zachowują największą tajemnicę. Sądzą, że napastnicy przypuszczali, iż ks. Starhemberg bawi w Laxembergu, gdy w rzeczywistości znajduje się on obecnie w Wiedniu.

Wiedeń (PAT). Dyrekcja policji w Linzu potwierdza wiadomość o najściu narodowych socjalistów na rezydencję ks. Starhemberga w Laxenbergu.

Aresztowani narodowi socjaliści twierdzą, iż celem ich było zabranie magazynu broni, który, według nich, znajdować się ma na zamku, a bynajmniej nie napaść na osobę ks. Starhemberga. Napastników było około 12-tu. Pierwsi oni otworzyli ogień na żandarmów. Zajście to wywołało większe wrażenie w całej górnej Austrji, w szczególności w rejonie Linzu, aniżeli w bezpośredniem sąsiedztwie posiadłości Starhemberga.

Rozstrzelanie skazańców na Litwie

Proces 17 oskarżonych o rozruchy chłopskie w południowej Litwie zakończył się surowemi wyrokami

Berlin (PAT). Z Kowna donoszą, że przed litewskim sądem polowym odbyła się rozprawa przeciwko 17 oskarżonym o rozruchy chłopskie w południowej Litwie.

Z pośród oskarżonych 7 skazanych zostało na karę śmierci, 5 na dożywotnie więzienie, pozostali na kary więzienia od lat 6 do 15. Trzem z pośród skazanych na śmierć zamienił prezydent w drodze łaski karę na dożywotnie więzienie, pozostali czterej zostali dziś rano rozstrzelani.

Życie w Jerozolimie zamarło

Nikt nie może się pokazywać na ulicy — Zamordowanie policjanta Araba — Krwawe starcia Arabów z żołnierzami angielskimi i Żydami

Jerozolima. (Tel. wł.). Doszło obecnie dwukrotnie do starcia między żołnierzami angielskimi i Arabami. W wyniku starcia szereg osób odniósł ciężkie rany. W związku z tem odbyła się w Jerozolimie rewja oddziałów angielskich.

Na terenie Palestyny dokonano szeregu zamachów bambowych, m. in. na posterunki policyjne. Poza tem w Jerozolimie doszło do starć między Arabami a Żydami. Do zajść dochodzi głównie w Haifie i Jaffie. Na pociąg Tel-Avive dokonano zamachu.

Jerozolima (PAT). Dziś w nocy znaleziono zabitego arabskiego policjanta w Telmond, w pobliżu Tulkarm.

Sytuacja w Jerozolimie jest do tego stopnia naprężona, że od godz. 18,30 do 5 rano zakazane jest wychodzenie na ulice.

Haifa (PAT). W tutejszym porcie wybuchł częściowy strajk pracowników arabskich. Władze wydały szereg zarządzeń na wypadek rozszerzenia się ruchu strajkowego.

Rewizje w Łodzi

Łódź, 24. 5. W dniu wczorajszym przeprowadzono szereg rewizyj m. in. w lokalu ekspozytury „Orędownika" w Łodzi w związku z akcją, prowadzoną przez komitet niesienia pomocy Stronictwa Narodowego na rzecz biednych i uwięzionych narodowców, oraz ich rodzin. Rewizja w lokalu „Orędownika", którą przeprowadzali: naczelnik starostwa grodzkiego, p. Strzelecki, komisarz policji państwowej Brzozowski, oraz kilkunastu wywiadowców tajnej policji, trwała bez przerwy od godz. 10,30 do 16,30 popołudniu.

Równocześnie zarządzono rewizję w lokalu okręgowego Stron. Nar. również w sprawie zbiórki na rzecz biednych narodowców. W tej samej sprawie dokonano rewizji w mieszkaniu prywatnem prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, p. adwokata Kazimierza Kowalskiego, indagując go także, jak i kierownictwo redakcji „Orędownika" w sprawie zbiórki na rzecz zakupienia samolotu „Chrobry".

PIJEMY „ZUBERA"

Blisko 150 lat Krynicy — Legenda i historja — Dzieło polskiego geologa — O. D. W. i potężny „Lwigród" — Doświadczenia z „Kropką" i „Zuberem"

Krynica, 20 maja.

— „Matko Najświętsza, ratuj mego rycerza!"

Tak zawołała przerażona pasterka, ujrzawszy krwawiące rany na swoim ukochanym, wymarzonym. I stała się w puszczy jasność wielka, z wysokości niebios zstąpiła Panna Najświętsza i, zaprowadziwszy dziewczę do źródła, które cudownym sposobem właśnie obok wytrysło, rzekła: „Obmyj tą wodą rany rycerza, a przywrócisz mu zdrowie i życie".

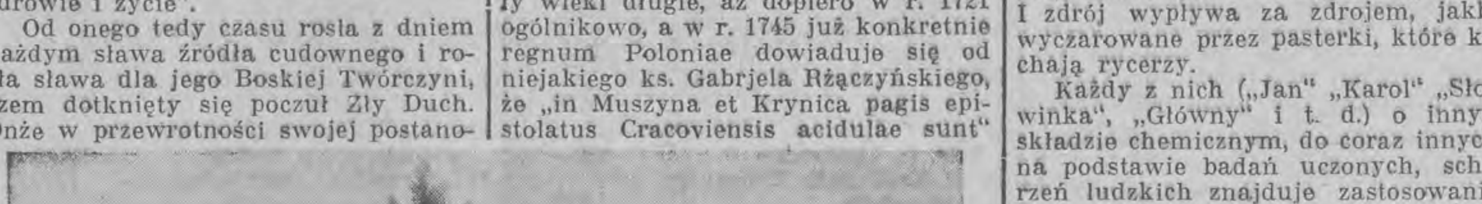
Od onego tedy czasu rosła z dniem każdym sława źródła cudownego i rosła sława dla jego Boskiej Twórczyni, czem dotknięty się poczuł Zły Duch. Onże w przewrotności swojej postanowił zbawcze źródło zniszczyć, przywalić głazem. Zły Duch już, już zbliżał się do źródła, olbrzymią skałę na plecach dźwigając, aż tu nagle kur zapiał... Zły Duch przeraził się, głaz rzucił i — uciekł. Kamień leży sobie po dziś dzień na górze obok Krynicy, na Jaworzynie, a ludzie zwą go „kamieniem djabelskim". Także źródło sobie płynie do dnia dzisiejszego, lecząc rany już nietylko rycerzom.

Od czasów pasterki i rycerza minęły wieki długie, aż dopiero w r. 1721 ogólnikowo, a w r. 1745 już konkretnie regnum Poloniae dowiaduje się od niejakiego ks. Gabrjela Rżączyńskiego, że „in Muszyna et Krynica pagis epistolatus Cracoviensis acidulae sunt" — są źródła: poczem w r. 1790 prof. Hacquet ze Lwowa publikuje („Neueste physikalische Reisen in den Jahren 1788—1795 durch die Deutschen u. sarmatischen Karpathen") pierwszy naukowy opis zdroju krynickiego i podaje analizę jego wody. Poczem cały poczet ludzi zacnych — Bielikowicz, Murdzieński, Kaspar, Dietl, Nowotorski, Kmietowicze i t. d. — krok za krokiem, cegiełka za cegiełką, czynią z Krynicy pierwsze zdrojowisko w Polsce, znane już dzisiaj i zagranicą. I zdrój wypływa za zdrojem, jakby wyczarowane przez pasterki, które kochają rycerzy.

Każdy z nich („Jan" „Karol" „Słotwinka", „Główny" i t. d.) o innym składzie chemicznym, do coraz innych, na podstawie badań uczonych, schorzeń ludzkich znajduje zastosowanie. Czego nie wyczarowały piękne pasterki, wyczarowała potęga ludzkich mózgów i rąk. W r. 1912 prof. Zuber ze Lwowa na podstawie badań geologicznych orzeka, że przy pomocy wierceń w głębokości około 200 m można otrzymać wodę mineralną o składzie, podobnym do składu wód krynickich, dotychczas znanych, w głębokości zaś około 700 m można otrzymać ciepłą solankę.

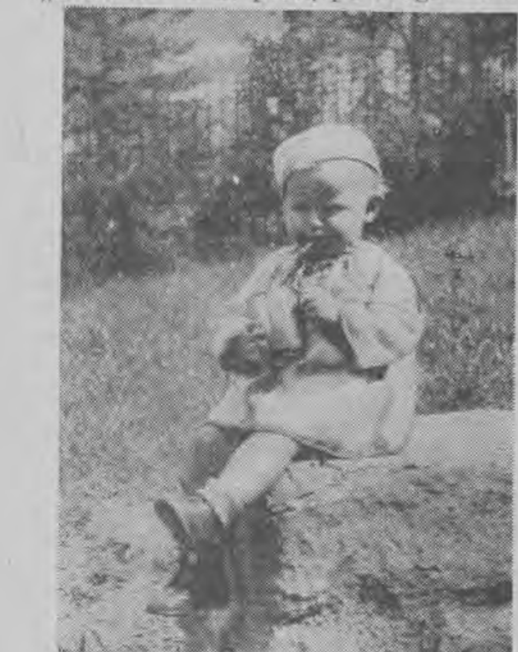
Na podstawie tego orzeczenia przystąpiono 1 listopada 1912 r. do wierceń systemem kanadyjskim. W głębokości 489 m nastąpił pierwszy, w głębokości 690 m drugi wybuch gazów, a po 20 miesiącach wiercenia, w głębokości 810 m wystąpiła woda, odznaczająca się wielką zawartością kwasu węglowego. Od tej chwili „Zuber" płynie — mając w głębokości 810 m 39,5° C., a przy podaniu 15° C — wyrzucony ze szybu do zbiornika, a stąd rurociągiem dopływa własnym spadkiem do t. zw. deptaku krytego, gdzie w miljonach szklanek piją go starzy, młodzi, wielcy i mali. „Zuber" jest najsilniejszą wodą alkaliczną świata, a najsilniejszą wodą żelazistą w Polsce.

Piła „Zubera" także niejaka „Kropka"... Poprostu jakaś psina doświad-



Krynica w roku 1830. Widok na t. zw. Zdrój Główny, któremu Krynica zawdzięcza swoje znaczenie i rozgłos. (Reprod. ze sztychu).

czalna. Dr. J. R. Węgierko wprowadzał — czytam o tem w „Pamiętniku ze zjazdu lekarzy w r. 1934“ str. 56 m. in. — odpowiednim zgłębnikiem przez 21 dni z rzędu, dwa razy dziennie po 200 cm³ ogrzanego „Zubera“, badając wydzieliny żółci „kropki“ co 7 dni. Okazało się „kropka“ w tym czasie wydzieliła z siebie b. znacznie większą ilość żółci, niż normalnie, a mianowicie po pierwszym tygodniu „kuracji“ „Zuberem“ o 42 proc., po drugim o 46



I dzieci piją „Zubera“...

proc., po trzecim o 66 proc. więcej. Okazało się również, że „kropka“ po tej 3-tygodniowej „kuracji“ schudła o 2 kg. „Mimo to — pisze dr. Węgierko — nie zdołałem zauważyć, aby samopoczucie „kropki“ było gorsze: pies był nadal żywy, biegał, bawił się...“

*

Skoro tedy takie są warunki lecznicze w Krynicy, nie dziw, że tu w pełnym sezonie bywa czasem równocześnie do 8000 ludzi, zdrowia szukających lub przed chorobą na wszelki wypadek zabezpieczających się, że ilość kuracjuszy z liczby 114 w r. Pańskim 1821 wzrosła do 29640 w r. 1931. I nic dziwnego, że tu właśnie umieszczono szereg sanatorjów o charakterze społecznym, że tu znalazło się największe w Polsce sanatorjum Z. U. S., „Lwi-

grodem“ zwane oraz piękny Oficerski Dom Wypoczynkowy (w skrócie O. D. W.). Nic wreszcie dziwnego, że tu, a nie gdzieindziej, Kiepura ulokował 2 i pół miljona złotych w marmurach swojej „Patrji“.

W pierwszym miesiącu sezonu wiosennego zapełnił się i „Lwigród“ (dysponujący pomieszczeniem na 300 osób) i niemal w komplecie O. D. W. Tu po mozołach odpoczywają głównie nasi lotnicy, aliści w liczbie przeważają panie, przyczem stosunek odpoczywających oficerów do żon ma się w maju jak 8:4 na korzyść żon. Czyliż zatem pięknego tego domu nie należa-

łoby nazywać raczej O. D. W. Ż.? Wśród pań znowu — co niemniej jest znamienne — b. duży odsetek stanowią żony oficerów - lotników. Jedna z tych pań nie kryje się z tem, że pragnie bardzo syna i że mąż - lotnik ogromnieby się z tego cieszył. Ano, daj Boże!

A propos! Legenda i w tym zakresie znalazła radę dla pań. Trzeba koniecznie pić wodę z „Bocianówki“... Otóż Krynica ma swoje sposoby nietylko na żółć, ale także na bociany...

W „Lwigrodzie“ imponują i całość i szczegóły, co zaś rzadkością jest w tego rodzaju „kolektywnych“ instytucjach, to nadzwyczajna sprawność organizacyjna, panująca w sanatorjum. Sprawność, która bynajmniej nie razi ani nie drażni otoczenia. Przeciwnie czuje się ono tutaj, jakby się płaciło za każdy dzień pobytu i leczenia conajmniej z 15 zł w gotówce. Trzeba objektywnie przyznać, że dla tych szczęśliwców, którzy na zlecenie poszczególnych w kraju ZUS'ów tu się — po perypetjach z formalnościami przekazu i komisjami lekarskiemi — dostają, okres pobytu i systematycznego, 4-tygodniowego leczenia stanowić może skarbnicę zdrowia. Naczelny ordynator „Lwigrodu“, dr. Ćwikliński wraz ze sztabem swoich pomocników i sióstr, pilnie i sumiennie dba o to, by każdemu kuracjuszowi przedłużyć tą drogą x tysięcy lat emerytur oszczędzonych. Na taką oszczędność ZUS'u można się wyjątkowo zgodzić.

ZET.

Olbrzymi pożar pod Zawierciem

100 osób bez dachu — 43 budynki spłonęły

Zawiercie. (Tel. wł.) W nocy na 23 b. m. o godz. 1 we wsi Niedowonice w gminie Rokitno Szlacheckie powiatu Zwiercie w domu Magdaleny Kubik powstał groźny pożar, który wkrótce objął sąsiednie zabudowania. Mimo energicznej akcji ratunkowej spłonęło 21 domów mieszkalnych i 22 stodoły. W czasie pożaru 14 osób odniosło poparzenia, w tem trzy ciężkie.

Straty nie są narazie dokładnie znane. Przyczyny pożaru również dotąd nie zdołano ustalić. Wskutek pożaru zgórą 100 osób pozostało bez dachu nad głową. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia celem ustalenia przyczyn powstania ognia.

Sensacja sportowa w Warszawie

Chelsea pokonała ligę 2:0 (1:0)

Warszawa. (Tel. wł.) Około 30 tysięcy osób zwabiły w sobotę zawody piłkarskie angielskich zawodowców ligowych londyńskiej drużyny Chelsea z reprezentacją ligi polskiej na stadjon warszawski. Anglicy wbrew oczekiwaniom niezupełnie spełnili pokładane nadzieje, choć zwycięstwo ich było w pełni zasłużone. Zawiodła również drużyna polska, w której szczególnie słabo spisywał się atak, nieistniejący niemal zupełnie w pierwszej części gry. On też ponosi winę, że z walki tej drużyna polska wyszła bez honorowego punktu.

Najlepszym w drużynie polskiej był Kotlarczyk II, dobrym był również Szczepaniak. Dytko obok momentów dobrych miał również słabe. U gości Anglicy, silniejsi fizycznie, przewyższali wszyscy wzrostem o głowę naszych graczy i z łatwością odbierali im piłkę, szczególnie przy górnych podaniach.

Jako całość jednak drużyna Chelsea zawiodła i choć była przeciwnikiem technicznie i taktycznie lepszym, jednak okazała się mniej groźną, aniżeli się spodziewano. Anglicy grali systemem „W“, atakowali trójką środkową i również przebojami. Najlepszym ich graczem był bramkarz, wyróżnili się poza tem lewy obrońca i lewy pomocnik. Gra sama była żywa i ciekawa. Prowadzenie zdobyli Anglicy ze strzału Spence'a i Gibsona, przyczem druga dla Anglików padła na pięć minut przed końcem. Bramkę, zdobytą przez Polaków z wolnego Martyny, sędzia p. Lustgarten nie uznał z powodu rzekomego spalonego.

Kupujemy dla armji polskiej samolot bojowy

Poznań, 23 maja

Wydawnictwo „Drukarnia Polska“ („Kurjer Poznański“, „Orędownik“, „Wielkopolanin“, „Pomorzanin“, „Nowiny Poświąteczne“, „Ilustracja Polska“) 2.000,— zł
Marszałek Wojciech Trąmpczyński 100,— „
Stefan Czermiński, Skoków, per Opole 2,50 „
Czesław Tylman, wieś Przecław, p. Ostrowite 20,— „
Józef Króliczak, Targanice, p. Andrychów 0,75 „
Obóz Wszechpolski w Mysłowicach: Makowski Bolesław 1,—, Kotuła Jan (10 rat à 0,50) I rata 0,50, I. K. 0,50, T. I. 0,50, Bulczyński Marjan 1,—, Skuszewski Wincenty 1,—, Radecki Stanisł. 1,—, Niedztala Leon 1,—, Bryzdoński Jan 5,—, Płucienik Franciszek 1,—, Bąk Tadeusz 1,—, razem 13,50 „
Henryk os two Radajewscy, Srocko Małe 25,— „
Gustaw Radajewski, Srocko Małe 10,— „
Tadeusz Splitt, Poznań 20,— „
Marjan Mielcuszny, Hel 10,— „
Aleksandra i Jerzy Oplustilowie, Kraków 5,— „
3 klasa męsk. Gim. Kupieckiego Kielce, z wychowawcą w dniu jego imienin 20,— „
Inż. Józef Skałka, Kraków 10,— „
Wacł. Cymkowski, Warszawa 2,— „
Antoni Maciejewski, Gosławice 5,— „
Leopold Raszewski, Kalisz 1,— „
Zarząd Związku Pogrzebowego i Dobroczynnego Lecznic Brackich, Katowice 10,46 „
Romanowie Płocieniakowie, Owieczkowo, p. Golub 50,— „
Konrad Płocieniak, Owieczkowo, p. Golub 10,— „
Romka Płocieniakówna, Owieczkowo, p. Golub 10,— „
Wł. Trzciński, Sompolno 1,— „
Stron. Narodowe, koło Zakopane, zebrane na specjalnie w tym celu urządzonej zabawie członkowskiej 70,— „

Ogółem do dnia dzisiejszego włącznie razem wpłacono, zadeklarowano i uchwalono wpłacić **23.260,80 zł.**

W dalszym ciągu w naszej ekspozyturze łódzkiej „Orędownika“ na samolot „Chrobry“ wpłacili:

Felicja Kownacka 2,— zł
Jan Westfal 1,— „
Helena Raczyńska, Nawrot 42, 2,— „
Henryk Rosel, Zgierska 7 10,— „
Katarzyna Kluba 3,— „
W. R. 10,— „
Zenon Witczak wpłaca i wzywa pp. Józefa i Witolda Pruskiego, Drewnowska 60, 5,— zł
Dobrowolna składka na samolot „Chrobry“ pracowników i robotników Wykończalni Zjedn. Zakł. K. Scheibler i L. Grohmann w Łodzi 122,50 „

Razem 155,50 zł
Poprzednio wpłacono 324,45 zł

Razem wpłacono 479,95 zł

Walny zjazd harcerstwa we Lwowie

Lwów (PAT). Rozpoczęły się tu uroczystości walnego zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego uroczystem nabożeństwem w katedrze, odprawionem przez kapelana harcerskiego ks. dr. Luzara.

Prowokacja komunistyczna w Krasnej

Kielce, 23. 5. — Dnia 22 bm. odbyło się w Krasnej, gm. Mniów, pow. kieleckiego, poświęcenie nowego kościoła. Na uroczystość poświęcenia przyjechał w dniu 21 bm. biskup sufragan sandomierski ks. P. Kubicki.

Parafjanie w przeddzień przyjazdu ks. Biskupa wystawili na jego przyjęcie na krańcu wsi piękną bramę triumfalną. Rano dnia 21 bm. stwierdzono z przerażeniem, że brama została w nocy obalona i doszczętnie zniszczona przez niewykrytych dotychczas sprawców.

Według opinji miejscowej ludności tego prowokacyjnego czynu dopuścili się miejscowi wywrotowcy, których w parafji niebrak. Oburzenie z tego powodu miejscowej ludności jest wielkie. Miejmy nadzieję, że policja mniowska zainteresuje się przeprowadzeniem do gminy wpływami komunistycznemi i sprawców prowokacji ucząc katolickich wytropi.

ŚWIAT KOBIETY

W kuchni najważniejsze — garnki!

Garnek, ów sprzęt pospolity, traktowany z dziwną pogardą przez panie i służące, zajmuje bodaj główną rolę w kuchni. W handlu znajdujemy setki odmian garnków, z najrozmaitszych materjałów zrobione. Ale mało która z pań zdaje sobie sprawę z tego, czem się należy kierować w wyborze garnków do gotowania. Nie każdą potrawę można gotować w każdym garnku — jeden metal nadaje się do mięsa, inny do kartofli, jeszcze inny do mleka itd.

Wyrabiają u nas garnki aluminjowe, miedziane, żelazne i mosiężne — każdy z tych garnków ma specjalne przeznaczenie. To też pani domu powinna swą kuchnię zaopatrzyć w najrozmaitsze garnki, ażeby właściwą potrawę gotować we właściwem naczyniu.

Naczynia żelazne, dzięki grubości swoich ścianek utrzymują długo temperaturę — nadają się one do gotowania potraw tłustych, gdyż są porowate i tłuszcz w nich kreppnie i tym sposobem zostaje zatrzymany w potrawie.

Naczynia aluminjowe czernieją od wody; nie należy więc w nich gotować rosołów, kasz i klusek, zato doskonałe są do gotowania kartofli. Rosół jest najlepszy w garnku emaljowanym, tak samo, jak wszystkie kasze i kluski.

Mięsa duszone trzeba przyrządzać w naczyniach aluminiowych. Na patelniach z aluminjum smaży się najlepiej, a także aluminjowe brytwanki są doskonałe, gdyż szybko się rozgrzewają i pozwalają na oszczędność opału.

Jarzyny gotować najlepiej w żelaznych, pobielanych garnkach, lub pokrytych emalją. Jarzyny kwaśnie, jak kapusta, szczaw, buraki, szpinak itp. doskonale się gotują w naczyniach aluminjowych. Wszelkie potrawki z mięsa, w krótkim sosie przyrządzać należy w ogniotrwałych kamiennych garnkach.

Mleko powinno mieć swój specjalny rondel aluminjowy, do niczego więcej nieużywany. Na dno garnka kładziemy kamienny krążek z wyżłobionemi zagłębieniami, który chroni garnek od przypalania.

Kawę należy gotować w naczyniach, pokrytych białą emalją, gdyż tylko taki garnek bywa idealnie czysty.

W garnkach miedzianych nie wolno gotować kwasów, a inne potrawy należy z nich odrazu po ugotowaniu wyjmować.

Naczyń mosiężnych używa się do gotowania owoców, do smażenia powideł, marmelad i konfitur. Jednak po ugotowaniu owoców, nie wolno ich zostawiać w garnku i natychmiast należy przełożyć je do naczyń kamiennych, fajansowych lub szklanych. Pojawiły się obecnie w handlu naczynia szklane do gotowania, ale są one tak kosztowne, że nie mogą być brane pod rachubę.

Zato praktyczne są naczynia do zapiekania ze specjalnej glinki fajansowej wykonane — są one tak przytem estetyczne, że możemy je śmiało podawać wraz z potrawą na stół, co czyni ją smaczną, gdyż nie stygnie ona i nie trzeba jej odgrzewać.

Czyszczenie garnków odbywa się u nas nieprawidłowo. Zwykle stawia się garnek w wodzie i szoruje go gałgankiem, umoczonym w płynie ostrym lub popiele.

Najlepiej czyści garnki proszek specjalnie wyrabiany w tym celu. Garnki, oczyszczone wewnątrz z proszkiem, który nie niszczy emalji i nie zawiera domieszek szkodliwych dla zdrowia — są zawsze czyste, odpowiadające wymogom higjeny. Garnki aluminjowe i miedziane doskonale czyszczą się kredą, która im nadaje blask i świeżość.

Tak oczyszczone garnki i ustawione na półce są ozdobą każdej kuchni.



Skromna suknia z perkalu, to najwygodniejszy strój w czasie wywczasów letnich.

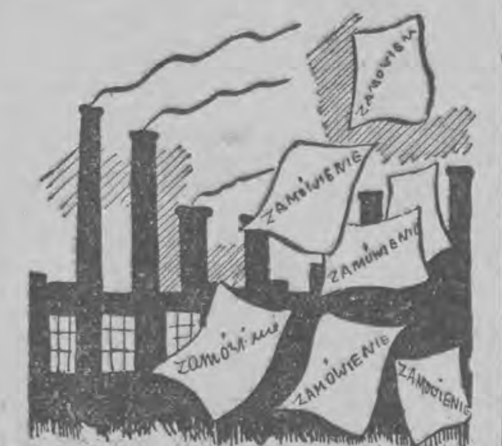




Lekka i wygodna czapka sportowa zrobiona z bastu lub lnianych nici.

hallo! tu kronika TYGODNIA





BĘDZIEMY MIELI KOLONJE:

Cała Europa
Zgodnych jest poglądów,
Że nam się należy
Coś z „Czarnego Lądu".
Sprawa ta już pono
Klei się konkretnie:
Będziem mieć k o l o n j e
Lecz narazie — l e t n i e.

ZŁOTY OKRES PRZEMYSŁU:

Zestawiając bilans
Mniej lub więcej ściśle,
Smutne snuto wnioski
O polskim przemyśle.
Lecz odtąd się zmieni
Przykry stan faktyczny,
Dla przemysłu nadszedł
Okres r o m a n - tyczny.





ANGIELSKI PROTEKTORAT:

Iż się uskarżali
Żydkowie przed światem,
Że źle pod angielskim
Żyć protektoratem,
Londyn, chcąc okazać
Opiekę brodaczom,
Kazał im postawić
Drugą... „ścianę płaczu".

KONIEC KRYZYSU:

Gdy już załatwiono
Paszporty, dewizy —
Słusznie, że się wzięto
Poważnie za kryzys.
Podobno mu sprawią
Takie ciężkie lanie —
Że skończy się wreszcie
To jego... b y r k a n i e.





WYPRAWY PO CIEMNOŚCI:

Poco zagranicę
Jeździć po zaćmienia,
Kiedy można w kraju
Robić doświadczenia.
Wszak w Polsce — jak wszyscy
Stwierdzamy naocznie —
„Zaćmienie" jest chyba
Najlepiej... widoczne.

CZYN OBYWATELSKI:

A teraz rzuciwszy
Żartobliwe tony
Zwróćmy swą uwagę
W inną nieco stronę.
„Chcesz raz w życiu spełnić
Czyn piękny i dobry,
Złóż, choć drobny datek
N a s a m o l o t „C h r o b r y".

Tęsknica

W mej chacie cisza, na stole ogarek,
Żółtawym blaskiem płonie, jak gromnica.
Obok tykoce mój stary zegarek.
Cicho w mej chacie, śpi również ulica...
Jeno ja czuwam i co minut parę,
patrzę na stary, poczciwy zegarek.
Cisza, za oknem jest moja tęsknica...
Stoi... Wyciąga przezroczyste ręce.
W białe mgły strojna, zwiewna bladolica.
Przez okno wpada srebrny blask księżyca.
Tęsknica czeka, a cisza tak dzwoni
symfonją dzwonów, wszystkich dzwonów świata.
Dźwięk w dźwięk, uderza, dźwięk za dźwiękiem goni
mój duch i tęsknica hen, hen gdzieś ulata,
jako ten zapach kwitnących jabłoni,
jak mej tęsknicy księżycowa szata.
W mej chacie cicho, płonie mdły ogarek.
i cyk, cyk, cyka poczciwy zegarek.
Mój duch z tęsknicą hen, hen gdzieś ulata
ponad dźwięk dzwonów, wszystkich dzwonów świata.

ST. STATKIEWICZ.

Chleb dla Polaków

W mieście **Złoczów**, pow. sieradzki, liczącem około 5 tys. mieszkańców, niema polskiej hurtowni towarów kolonjalnych, czapnika Polaka, cholewkarza. Informacyj udzieli M. Saganowski, Złoczów, księgarnia.

*

Ślusarz-kowal, Wielkopolanin, pragnie osiedlić się w Polsce środkowej lub południowej. Zgłoszenia kierować należy pod adresem: Józef Działowski, Więcbork, ul. Wyzwolenia 16 m. 2.

*

Potrzebny wspólnik do założenia składu paszy na Cygance pod Łodzią. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: J. Tomaszewski, Cyganka pod Łodzią, ul. Rabińska 1.

*

Potrzebni są dwaj przedstawiciele dla firm, trudniących się sprzedażą ryb morskich, śniętych i wędzonych. Informacyj udzieli wydział gospod. Str. Narodowego, Łódź, ul. Piotrkowska 86 m. 10.

*

Potrzebny wspólnik, posiadający 10 tys. zł do uruchomienia fabryki, produkującej igły do maszyn pończoszniczych i trykotarzowych. Bliższych informacyj udzieli wydział gosp. Stron. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86 m. 10.

Pisma polskie prosimy o przedruk.

35 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

Dokończenie tabeli z dnia wczorajszego.

Stała wygrana dzienna **30.000 zł** na nr.: 142008.

50.000 zł na nr.: 103820.
20.000 zł na nr.: 98026.
10.000 zł na nr.: 110807.

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 72433 131870 152899 194409.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 3759 11256 18064 34014 35180 50633 56946 71391 84615 90973 95366 97866 104604 107115 109154 126348 132484 132570 145720 148243 163484 168965 188119 192421 194960.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 7970 9126 29956 31245 34431 36912 46710 46855 53832 54795 56434 60724 62001 67949 68553 73002 80019 82978 87186 89099 89603 90073 91103 91690 92340 93337 104459 113641 115316 137115 139615 139727 140714 145420 148098 148715 154198 158510 163342 170705 179603 182509 185947 187353 188480.

Po 200 zł na numery:

339 526 823 922 1035 100 92 259 345 94 2094 108 361 465 529 808 923 3114 249 953 4025 113 470 908 38 5032 247 531 661 777 815 6248 56 671 96 720 864 66 946 7029 183 85 569 608 24 50 816 8174 287 506 36 603 5 76 99 837 55 9038 113 828 31 10128 36 95 399 880 973 114423 551 698 877 12234 545 92 651 917 13570 98 14347 88 437 542 15062 516 985 16100 308 420 675 738 835 927 93 17086 340 526 668 756 905 18604 40 97 886 923 19074 102 96 308 14 68 481 617 51 794 843 46 20180 457 557 908 21285 358 599 800 77 22304 801 81 23481 24583 732 879 25096 128 212 26074 451 63 787 937 54 27250 705 28074 293 852 29007 239 30471 536 687 90 713 858 31291 556 97 723 24 914 87 32106 257 859 33070 174 210 923 68 34216 460 526 947 35007 229 36388 587 701 37139 272 498.

38427 971 39131 250 590 601 56 727 40018 84 217 88 977 41069 33 131 63 205 329 81 406 18 599 42292 318 704 77 43058 123 381 430 578 654 63 96 830 31 988 44102 68 355 93 663 45013 251 552 60 605 43 86 760 842 903 46163 591 603 924 47027 76 114 680 48167 320 571 645 926 49037 769 867 961 50462 505 920 51128 58 282 399 497 791 821 52079 135 303 419 694 53447 720 54084 355 545 619 843 55167 322 469 629 33 861 56124 215 28 310 500 677 880 953 57085 377 492 733 49 58091 235 444 67 95 797 829 988 95 59064 158 503 842 97 903 60107 77 86 946 61090 330 550 945 62120 427 567 698 916 63132 335 596 685 702 963 64436 51 65718 842 66028 115 249 379 591 67020 198 498 586 736 68341 69399 70079 179 413 57 608 71220 379 88 452 916 51 72176 336 91 611 62 83 968 73058 151 379 407 13 92 898 957 74410 718 47 982 75270 398 84 715 48.

76542 71 672 77244 379 562 697 836 78060 320 504 9 758 876 79190 80034 56 287 440 81197 279 494 779 82122 680 83063 798 979 84138 584 626 85123 335 662 834 86053 207 673 87257 369 790 827 88193 348 586 907 39 89038 158 609 853 84 909 90152 72 390 409 665 787 852 945 91012 295 408 92134 635 78 746 979 85 93041 381 99 464 570 668 726 94153 58 540 641 797 803 95046 123 256 699 930 96061 525 97010 112 235 318 927 98011 235 575 742 51 922 99003 132 230 479 665 100163 200 584 714 55 871 101033 111 513 102174 92 94 466 810 955 103176 235 73 636 842 104017 40 52 542 627 87 105564 715 881 106141 295 683 993 07145 215 328 473 540 744 72 838 910 31 108069 113 329 109474 637 52 110397 406 663 111102 261 399 618 728 112084 188 217 370 93 450 537 47 113207 633 952.

114015 37 406 711 115281 328 413 49 62 562 116094 517 21 905 33 117613 93 941 118015 165 754 119431 545 818 35 120063 202 25 31 347 723 826 42 908 53 121007 206 374 440 530 122248 349 700 30 33 918 51 123029 63 196 278 320 124453 83 813 39 125265 508 34 676 705 854 65 126370 86 438 510 665 828 73 127023 128367 129184 336 490 739 840 910 130247 536 733 93 848 131069 108 419 520 679 700 963 92 132219 343 422 810 956 133184 580 771 808 900 134091 773 135499 692 136249 491 876 910 137224 301 43 541 138189 480 893 139022 108 67 276 334 58 531 934 140499 716 141398 493 550 845 75 142348 622 39 845 988 99 143083 137 68 84 96 84 96 230 802 144021 69 218 476 527 641 860 145206 96 300 409 533 804 922 146000 416 47 725 26 860 94 974 147098 133 274 557 608 85 802 32 148212 76 93 306 536 853 974 149492 828 150114 68 74 367 869 151146 217 343 780 834 59.

152056 170 88 246 667 784 889 153119 597 724 46 95 814 35 154040 418 713 33 819 974 155269 484 883 156165 289 392 668 744 913 157340 455 841 928 158373 419 623 732 828 900 44 159238 68 418 161002 71 234 63 376 350 564 721 162126 218 449 163007 766 164459 726 58 832 165031 41 115 317 26 447 750 914 166282 434 35 515 17 59 79 766 167437 49 89 533 869 168400 32 729 812 169180 290 389 471 999 170210 18 411 551 606 973 171425 701 17 892 172363 465 615 97 725 173061 62 165 378 809 174089 258 754 843 175051 95 573 889 176190 270 426 69 901 177206 314 487 519 70 868 906 22 178092 586 616 179046 218 629 971 180012 26 444 772 831 974 87 92 181017 139 517 61 619 33 920 65 182306 89 196 455 63 817 183015 199 83 456 701 69 844 956 184011 16 769 885 900 185398 453 671 730 855 931 68 78 186050 66 373 511 653 818 28 187799 188112 88 363 453 767 189030 143 471 713 896 190131 44 94 435 748 841 927 191149 275 636 960 192045 123 88 677 92 706 193103 194999.

W 12 dniu ciągnienia 4 klasy, wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł na nr.: 111070.

Po **10.000 zł na nr. nr.:** 17992 81845 144951 160517 182574.



Na letnią olimpjadę wydały Niemcy serję 8 znaczków, które powyżej reprodukujemy

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 92506 119306 136010.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 10230 19941 20920 26989 28460 29080 39167 43495 52061 57145 66299 69469 86173 105142 119936 120661 143983 144723 188837 191425.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 7842 9841 20375 30198 31577 37482 49331 51886 64693 69591 72576 77348 100855 106816 115325 123555 129009 141562 144267 151568 164104 167606 175104 178254 184645 187379 187807 188108 189819 190329 190457 193095.

Po 200 zł na numery:

260 68 94 98 329 431 46 763 940 88 1441 552 623 968 2102 69 280 327 63 442 698 737 52 81 818 926 3106 42 56 320 98 439 535 44 47 679 761 801 972 82 4058 153 234 358 414 47 547 75 837 940 66 5052 102 55 675 736 47 72 813 6137 80 246 360 65 487 554 614 716 69 73 859 925 41 7094 205 62 689 732 807 9 25 69 915 8065 332 78 408 715 9027 61 63 250 519 69 740 65 810 77 947 94 10032 113 35 45 66 242 98 356 506 96 645 719 893 11075 188 220 439 552 619 49 90 731 933 82 95 12091 228 51 430 713 46 836 39 923 13268 318 42 78 89 726 881 951 14056 75 216 301 73 92 441 703 6 968 15019 26 339 513 76 659 921 96 16167 290 573 630 755 813 72 903 17125 45 71 444 612 44 65 735 98 811 31 18053 245 494 673 712 70 847 79 19130 44 297 476 614 741 66 104 8 78 81 84 206 391 451 551 937 21178 240 43 340 50 428 37 728 65 77 922 22062 190 632 727 73 970 23340 406 526 56 899 924 24037 60 692 71 309 475 581 603 21 816 963 73 25028 94 200 328 95 453 84 653 762 92 989 94 26018 90 149 70 93 270 373 539 640 815 27 27022 40 87 97 120 301 500 39 650 60 808 98 968 73 79 28131 33 299 327 85 412 46 96 536 49 860 88 29095 132 225 53 367 89 473 92 575 93 678 825 27 951 30039 111 49 88 341 438 45 92 502 4 88 91 711 27 84 932 66 31096 158 535 71 612 25 43 92 95 752 80 916 32094 148 459 524 605 85 756 844 944 33028 180 203 308 35 356 629 728 89 849 918 28 43 34028 59 70 91 249 52 304 96 419 73 91 660 828 57 980 88 90 35015 91 534 38 40 83 699 784 834 36033 61 121 210 37 356 550 681 84 37088 189 205 83 321 492 571 95 756 90 886 989.

38052 99 124 61 243 801 40 39002 19 63 108 71 235 90 552 57 837 40245 49 338 513 807 980 91 41195 410 555 668 79 703 841 42092 106 92 277 367 794 938 43126 70 421 524 895 44084 88 285 308 33 52 245 38 555 60 88 657 61 914 45058 294 382 440 61 542 611 59 66 91 957 97 46229 587 653 721 840 996 47090 99 193 520 622 55 770 48124 53 208 25 340 68 547 684 799 949 49518 39 663 910 20 50036 256 68 369 475 503 36 68 925 71 51049 226 310 50 411 503 614 21 716 32 842 927 72 52021 354 408 41 806 61 903 14 20 87 53132 62 203 55 313 66 71 437 48 522 24 27 54 94 606 50 703 882 90 54152 311 423 648 60 876 908 55051 176 235 68 95 415 42 59 753 92 805 997 57185 473 691 725 92 818 19 933 58130 203 381 451 571 634 51 729 828 907 82 59100 50 514 33 696 802 18 60159 90 98 220 44 444 92 556 86 713 23 31 61017 61 199 284 87 326 38 64 521 55 62 66 97 667 796 933 54 82 62322 37 97 485 580 766 827 63052 114 80 446 468 522 648 741 59 884 942 81 64187 352 660 731 885 932 65069 133 53 67 537 659 768 94 831 978 66034 135 255 61 581 610 750 88 840 67108 30 326 368 501 2 43 621 44 71 837 639 68203 90 365 466 600 789 95 849 905 19 44 69161 272 417 515 744 941 70012 319 499 576 616 754 855 73 956 94 71022 325 33 526 808 79 89 996 72093 298 312 478 717 898 902 93 73037 59 280 568 83 612 74254 88 366 509 21 82 638 725 37 95 804 38 50 914 83 75327 86 685 755.

76035 155 250 73 365 98 492 508 602 49 701 919 77524 760 804 34 971 78096 111 255 308 16 708 98 887 79005 33 47 94 421 525 41 64 96 607 83 782 80290 310 35 37 450 571 72 72 628 833 81282 340 60 69 81 82056 183 220 72 82 83053 158 81 84 91 103 504 61 562 94 85 83049 26 66 271 303 93 84 561 640 53 75 785 84356 496 837 901 85079 533 97 635 97 739 827 79 86070 101 22 84 258 326 470 669 97 971 87283 309 494 622 789 817 901 89 88080 112 319 439 42 69 622 80 807 66 927 62 89100 61 245 56 81 304 595 619 755 68 78 87 878 90005 55 176 239 90 435 636 700 74 876 88 91014 57 187 93 297 316 433 45 522 67 80 851 835 89 92152 390 647 67 944 73 93657 94197 591 826 82 902 95022 44 524 708 96013 207 32 376 414 76 530 53 622 710 22 97023 701 42 801 26 91 917 57 69 98015 43 53 131 571 739 14 418 46 644 99169 214 73 126 94 643 89 842 100050 60 232 85 305 45 64 79 92 493 650 720 99 906 101107 27 29 300 14 21 461 523 46 85 744 833 930 102401 20 31 651 711 832 58 103105 98 335 65 506 81 801 28 901 104104 55 252 748 71 993 105008 65 119 77 191 419 46 533 57 666 726 806 955 106186 91 398 430 54 599 642 69 764 826 38 951 77 78 107010 15 68 316 86 421 654 768 869 978 108066 123 39 215 303 581 601 91 109008 158 71 386 97 775 110057 64 307 48 64 412 66 512 90 91 846 111278 82 522 713 88 851 87 975 84 112048 159 233 345 51 77 88 568 730 861 903 91 113188 219 361 81 539 844 81.

114120 220 22 556 60 751 870 77 981 115062 97 131 308 403 23 52 501 34 761 801 32 116110 268 504 5 11 71 660 63 700 6 2 913 117172 249 526 688 704 24 54 76 118138 406 22 531 49 646 99 119122 69 252 303 32 414 15 17 541 708 948 120165 84 285 354 485 97 522 38 613 804 91 958 121187 266 381 454 848 955 122139 51 302 545 736 959 123385 402 51 531 53 691 945 59 84 124322 74 647 706 993 125153 98 296 348 470 94 529 49 53 606 36 60 716 834 943 97 126129 221 77 327 79 419 54 60 83 617 73 717 920 71 127223 40 814 128144 91 296 552 607 737 801 929 97 129122 75 223 48 332 712 72 130196 243 50 74 87 315 93 533 85 652 78 76 746 78 948 131304 562 731 42 49 873 950 132002 218 413 21 57 739 53 800 133111 397 543 795 134273 98 673 702 13 44 846 49 73 902 135126 349 50 76 461 522 649 862 136036 40 46 186 282 88 308 21 400 85 621 701 7 30 68 70 805 37 73 914 69 95 137112 461 588 90 708 21 832 77 991 138110 91 263 93 425 536 677 833 91 983 139048 59 79 140 393 434 78 508 20 630 761 76 822 140108 247 401 11 784 952 90 141083 168 726 758 856 73 142026 104 215 36 301 42 88 412 516 75 663 874 89 143036 53 107 19 29 34 251 363 412 35 87 679 635 998 144019 189 235 535 640 831 931 145178 89 99 200 61 630 701 12 509 98 000 150 37 839 43 933 146024 138 71 74 362 80 514 781 98 811 48 65 962 93 147025 516 87 707 840 55 99 955 148127 474 638 78 256 87 817 149243 391 527 816 36 58 950 150158 263 378 86 439 70 79 513 616 874 977 151323 37 66 622 51 81 831 950 65.

152256 553 64 722 812 17 36 57 86 970 153094 159 827 68 88 912 154196 229 331 85 453 155098 137 80 257 452 554 63 721 48 94 829 52 903 16 29 55 156038 78 125 50 295 347 77 401 33 714 806 157083 84 119 60 210 303 27 74 534 37 721 29 41 917 158230 59 318 414 42 946 75 159093 111 80 433 671 84 713 846 49 948 160061 317 62 582 95 749 859 84 90 161015 78 221 68 93 407 22 579 615 59 701 56 868 162002 48 199 200 48 369 446 501 63 760 622 73 77 751 821 60 926 80 163100 239 22 650 64 462 506 716 890 918 59 164126 99 324 450 558 72 681 87 975 165046 426 93 606 32 704 12 29 166266 538 618 881 926 167020 38 213 623 71 166 54 75 440 93 614 892 935 71 251 241 47 348 439 577 627 722 86 93 971 169379 464 87 528 170208 485 557 673 719 38 804 87 921 171283 435 42 511 172239 371 558 761 832 88 983 173011 83 128 43 219 309 450 551 651 86 701 82 838 946 73 174469 538 601 56 83 99 730 835 85 91 944 175255 88 555 79 89 783 78 78 943 51 53 176074 148 61 75 250 439 680 711 85 882 944 74 82 177505 25 58 74 522 16 20 41 72 178 33 937 52 178045 74 93 22 55 587 626 81 723 794 901 179276 501 48 94 650 180003 136 449 561 636 744 902 926 181131 310 664 770 182035 112 23 257 661 75 779 869 911 183087 174 294 321 420 554 88 706 890 67 748 919 184094 228 380 469 92 95 593 657 63 65 67 836 75 87 935 84 185217 69 73 323 459 522 33 619 27 884 945 62 186057 256 338 48 583 724 847 967 187035 191 92 220 23 52 527 649 73 858 906 188417 26 690 907 189011 116 24 530 555 61 617 71 804 98 11 911 96 190005 79 92 142 44 358 778 771 92 812 964 75 95 99 191003 36 58 94 426 58 95 802 619 47 811 36 52 64 903 192036 78 129 250 650 15 72 78 99 439 41 504 30 641 702 998 193262 709 194035 47 249 586 637 825.

CIĄGNIENIE DRUGIE

Po 200 zł na N-ry:

259 492 515 756 807 81 1063 331 682 723 893 2033 97 101 44 67 408 833 3321 92 470 509 709 4075 236 343 439 767 5086 222 389 629 647 730 873 982 6272 394 556 681 7553 59 843 91 8006 115 244 916 9052 102 79 95 374 598 616 943 10081 86 446 526 723 949

W ostatniej chwili

przypominamy o odnowieniu prenumeraty za miesiąc czerwiec. Wszyscy listowi i wszystkie poczty w całym kraju przyjmują przedpłatę za „Kurjer Poznański" za miesiąc czerwiec

do 25 bm.

Kto termin ten opóźni, może się narazić na utratę pierwszych gazet w czerwcu.

Można także przekazywać przedpłatę wprost pod adresem administracji: Poznań, Św. Marcin 70 (P. K. O. 200149 lub przekazem rozrachunkowym).

Gdyby gdziekolwiek poczta lub listowy odmówił przyjęcia zamówienia na pismo nasze i nie przyjął przedpłaty, prosimy o poinformowanie nas o tem, abyśmy mogli interwenjować u władzy przełożonej.

Administracja.

11433 540 76 718 83 12030 142 483 583 609 811 13110 206 692 812 57 14159 83 263 416 78 671 969 15046 346 495 598 16431 677 17214 689 940 57 18038 495 541 704 832 53 955 19718 67 93 815 20 30 20460 945 21017 27 359 634 851 929 22011 368 480 635 925 23343 24017 366 451 25187 556 26151 209 335 77 545 729 27076 121 843 54 982 28027 272 305 451 573 609 892 29127 316 23 867 30087 90 448 57 509 86 670 701 939 31077 673 32031 204 511 68 616 61 94 737 64 943 33123 90 221 576 671 769 889 34368 456 860 64 76 35052 75 448 84 519 864 36195 266 601 719 37262 408 35 706 47 821.

38094 259 403 37 501 80 950 39223 24 377 506 723 810 40074 121 260 572 85 606 801 997 41014 370 448 42166 90 206 62 540 844 994 43068 307 488 89 637 700 95 821 44009 394 489 828 64 990 45526 640 747 802 83 46071 177 218 539 807 967 47005 210 323 55 746 881 48176 84 222 81 99 300 25 65 605 718 957 49039 59 486 50119 387 822 51387 768 835 52358 585 53108 466 536 639 54717 87 55494 829 905 56743 57131 813 58568 626 79 939 59027 247 311 43 878 957 60316 47 418 597 98 620 801 22 41 61235 412 784 62095 198 506 800 63 84 63073 439 526 0 64098 687 65318 919 66201 3 52 304 450 80 766 67015 111 297 475 82 581 628 701 959 68199 825 69517 70537 82 643 71199 412 64 87 90 588 858 990 72165 321 404 753 971 73189 285 313 400 595 715 74031 113 21 379 907 75044 148 53 76 92 433 43.

76419 89 983 77066 254 458 644 78219 680 718 86 812 66 79207 352 998 80057 86 176 442 711 851 98 914 81022 63 534 82094 130 786 852 903 62 83113 81 234 38 50 488 592 921 96

84212 717 932 34 85182 97 367 94 541 723 852 944 86166 284 359 462 87448 578 863 88137 218 580 721 89088 213 339 552 617 90184 469 561 813 91107 630 885 92009 95 96 362 635 704 980 93005 228 724 969 72 94074 252 95067 103 311 691 747 819 927 96431 701 816 64 971 97168 246 404 525 98006 413 582 648 53 870 99236 545 980 100223 499 524 811 956 101672 910 64 102084 483 548 750 993 103124 52 650 787 104259 69 105 781 106914 107207 95 432 603 70 108082 129 299 774 109498 352 789 110157 258 811 111097 167 582 644 112151 448 581 683 851 113000 7 227 483 513 710 97 962 67 74.

114216 427 805 92 939 50 115033 166 698 990 116178 270 417 58 540 80 607 66 986 117026 246 323 40 464 567 653 792 903 118068 140 234 367 515 667 715 885 119302 57 429 90 604 26 745 120182 503 82 971 121240 594 830 122016 288 570 78 619 758 844 123281 454 55 85 747 941 124177 415 26 79 538 628 60 943 125035 35 477 535 632 42 126051 119 200 700 59 885 127760 128012 146 247 641 902 419 82 129576 639 970 130000 131102 230 397 898 132042 437 67 887 945 82 87 133036 257 134040 42 115 19 767 965 135025 219 880 930 93 136194 571 82 620 922 137563 723 138280 639 139062 66 145304 863 933 140110 288 480 751 807 14 144146 601 826 986 142345 498 897 143082 185 370 439 83 701 144451 309 91 404 17 145263 387 146198 415 512 70 147154 448 701 83 82 93 612 782 148497 689 811 97 149032 250 557 727 150003 161 851 151129 59 267 605 919 63 97.

152231 499 593 670 800 966 153065 176 228 393 661 709 154085 411 789 860 155067 156378 469 587 690 95 157204 346 654 899 158129 76 383 803 961 65 159086 169 670 85 806 969 160018 225 468 537 161147 330 858 162063 220 325 402 566 743 994 163265 473 907 27 164120 283 825 41 165055 225 65 459 166129 222 701 978 167405 435 52 62 930 168054 64 163 272 423 801 18 936 169458 60 775 844 170675 616 67 171192 601 172202 52 575 871 85 671 173802 61 84 96 174173 88 363 175658 794 801 64 965 176207 177052 105 45 31 22 665 178083 158 388 593 635 88 718 82 943 64 69 179021 638 924 180327 733 911 17 181429 182003 12 637 183107 84 098 83 422 29 782 184450 55 506 12 691 701 803 185660 845 186141 884 97 187057 405 63 933 188035 115 178 209 456 78 95 96 189077 268 77 916 190180 82 236 64 306 489 620 58 191055 662 192024 563 681 84 193124 75 383 490 903 194096.

Parlamentarze konfederaccy źle się wybrali. Komendant nie uważał konfederacji za stronę wojującą, ale poprostu za rokoszan przeciw monarsze. Wydał rozkaz, aby parlamentarzy na strzał nawet nie dopuścić, a gdyby pod wały podjechać chcieli, dać ognia do nich natychmiast...

Rozkazy te wykonano, a dwukrotnie wysyłani do miasta parlamentarze padali od kul lub uciekali, niewysłuchani nawet, do obozu. Nie pozostawało tedy konfederatom nic innego, jak próbować drugiego planu; uderzyć natarczywie na twierdzę i opanować ją jednym zamachem.

Zaraz z pierwszą ciemnością nocną po nieudaniu się rokowań uderzyli konfederaci na lwowskie fortyfikacje.

Była to trwożna noc dla mieszkańców Lwowa...

Konfederaci uderzyli z szlachecką werwą i z zapamiętałą walecznością na dwa punkty równocześnie, na klasztor karmelitów i na fortyfikacje bernardyńskie, w których dowodził Fogelwander.

Atak był szalony i natarczywy.

W pełnym pędzie rzuciła się jazda barska pod wały, zsiadła z koni i darła się na mury...

Fogelwander dopiero wśród walki odzyskał rozwagę i spokój.

Jakby się odrodził wśród zgiełku i wrzawy bojowej; gorączkowa niecierpliwość opuściła go; z fantasty i burzliwego wartogłowa stał się dzielnym oficerem, co czuł, że sprawa, której służy, i honor, który jedynym był dziś jego skarbem, wkładają na niego ważne obowiązki.

Przy działach miał tylko kilku artylerzystów i jednego sztucjunkra, obsługa była więc niedostateczna i z przerażeniem widział, że strzały nie szkodzą szturmującym. Ośmieleni tem konfederaci rzucili się szybkim pędem ku samym wałom, a było ich w tem miejscu do tysiąca...

Fogelwander przypuścił konfederatów jak najbliżej, a gdy u stóp wałów błysnęły ich szable i wszyscy, pewni triumfu, wdzierali się na szańce, wówczas na komendę dragonja obsypała ich gradem celnych strzałów, które siały śmierć i popłoch w szeregach szturmujących...

Dragonja konna słynęła celnem strzelaniem i, co już wówczas rozstrzygało bitwy, bardzo szybko dawała ognia, nabijając muszkiety tak spiesznie i wprawnie, jak najlepsi fizyljerowie Fryderyka pruskiego.

Dwie takie salwy, a konfederaci cofnęli się w ogromnym nieładzie, porzucając rannych i zabitych. Fogelwander mógł sobie powinszować pierwszego powodzenia.

Równocześnie odparty został atak na fortyfikacje karmelickie.

Konfederaci nie dali się jednak odstraszyć pierwszą porażką. W parę godzin ponowili atak na całą wschodnią linję obronną. Od-

Fogelwander czuł, jak mu na twarzy występuje rumieniec wstydu...

Stary, ubogi żołnierz pogardził łupem, który mu się według ówczesnych praw wojennych należał, nie chciał tknąć złota, które mogło być komuś drogą puścizną... Poczciwe serce starego żołnierza przeczuwało, że po poległym konfederacie zostanie matka, wdowa, lub sierota.

— To złoto piekłoby mnie, jak węgiel żarzący! — powtórzył Fogelwander słowa Porwisza i dodał: — A mnie nie piecze ów klejnot, z którego blasku miga krew przelana? A mnie nie pali tajemnica watażki? Skarb jego, na którym klątwą ciążą łzy i krew ofiar pomordowanych, nie miałże dla mnie uroku pokusy?...

Jakby pod wpływem tego ciężkiego wyrzutu, chwycił Fogelwander szpadę swą i kapelusz i wybiegł z klasztoru, dążąc wprost do kwatery komendanta Korytowskiego.

— Mości komendancie — rzekł, znalazłszy się przed Korytowskim — zrobiłem odkrycie, które wyjawić nakazuje mi mój honor i obowiązek oficerski. Przed tygodniem jeden z jeńców hajdamackich, którego miano dobić na szańcach, wzbudził moją litość. — Wstrzymałem żołnierza, który miał strzelić do niego, i kazałem nędznego zbójcę zanieść do klasztoru karmelitów. Doktór Bamber opatrzył mu rany i odwrócił niebezpieczeństwo o życie. Zapewne wiedziony uczuciem wdzięczności, hajdamak ten zwierzył się przedemną, że wie o zakopanym skarbie, zebranym z rozbojów hajdamackich. Ofiarował mi część tego skarbu, jeśli mu wrócę wolność. Niejako w zadatek dał mi ten oto pierścień z brylantem. Kamień ma być bardzo rzadki i kosztowny, a Amszel ceni go bardzo wysoko. Składam go w ręce twoje, mości komendancie, odstępując zarazem tajemnicę hajdamacką, z którą raczysz postąpić podług własnego zdania.

Korytowski ze zdziwieniem wysłuchał Fogelwandra a, zapytawszy go się jeszcze o kilka bliższych szczegółów, rzekł:

— Panie rotmistrzu, postąpiłeś słusznie, uwiadamiając mnie o tej dziwnej historji. Opowieść o skarbie może być przesadzona, ale może być także prawdziwa. W każdym razie dochodzić musimy tej sprawy, a może istotnie uda nam się powrócić niejednej rodzinie wydarte mienie, niejednej świątyni zrabowane kosztowności kościelne. Pójdź ze mną, panie rotmistrzu, do pana Kickiego, on spisze twoje zeznania urzędownie, a następnie udamy się razem do klasztoru, aby wybadać opryszka.

Fogelwander wyszedł z Korytowskim. Po drodze rozmawiali żywo o zeznaniu watażki Trokima, gdy nagle jakiś zadyszany człowiek przypadł do Fogelwandra.

Był to furtjan z klasztoru karmelickiego.

— Panie rotmistrzu — zawołał — biegam za panem od godziny; byłem u bernardynów, byłem w kwaterze, byłem na odwachu... byłem w untersztabie...

— Czegóż chcesz? Teraz mów, kiedyś mnie znalazł!

— Ja niczego nie chcę — mówił zadyszany furtjan — ale ksiądz przeor chce koniecznie, abym panu rotmistrzowi doniósł, że ten opryszek, ten rabownik, ten... ten... watażka, jak powiadają...

— Umarł?! — przerwał niecierpliwie Fogelwander.

— Uciekł, nie umarł! — zawołał furtjan.

— Jakim sposobem?

— A podczas tej awantury konfederackiej, panie rotmistrzu. W klasztorze był wielki popłoch, na wieży palić się zaczęło, żołnierz, co go pan postawił u drzwi, do służby musiał pójść na wały — a ten szelma rabownik udawał, że umiera. Dziś rano patrzy braciszek Gaudenty — niema; patrzy przeor — niema; patrzę i ja — niema! Uciekł!

IX

WYPRAWA DO BRODÓW

We dwa dni po opisanych w poprzednim rozdziale wypadkach wjeżdżał do Brodów wóz duży, kryty, zaprzężony czterema końmi. Podróż musiała być bardzo pośpieszna, bo konie okryte były pianą, a po słabym ich kłusie poznać było można, że odbyły daleką drogę bez wytchnienia.

Na wozie znajdowali się trzej mężczyźni w wojskowych mundurach. Były to osoby znajome już dobrze naszym czytelnikom. W głębi wozu, pod płóciennym dachem siedział rotmistrz Fogelwander, a obok niego stary wachmistrz Porwisz; na przodzie, obok woźnicy, zajął miejsce ów wesoły i dowcipny podoficer gwardji pieszej, którego łaskawi czytelnicy zapewne mają jeszcze w pamięci od czasu nocnej sceny pod „Rycerskim kogutem", co się zakończyła tak nieprzyjemną przygodą dla krystynopolskiego kozaka, pana Tymofieja Kłyszki.

Nie potrzebujemy prawie wyjaśniać celu tej podróży do Brodów. Była to wyprawa przeciw Szachinowi, a właściwie na ratunek pięknej Fanarjotce. Zaraz na drugi dzień po tem, co opowiedzieliśmy w ostatnim ustępie, Fogelwander uzyskał urlop od komendanta Korytowskiego i po tylu najrozmaitszych przeszkodach mógł wreszcie zabrać się natychmiast do stanowczych a tak upragnionych kroków.

Postanowił natychmiast udać się do Brodów, uczynić, co tylko leżało w siłach jego, użyć chytrości, podstępu, nawet otwartego gwałtu, aby uwolnić piękną niewolnicę z rąk handlarza dusz... Ale czy Szachin jest jeszcze w Brodach? Czy nieszczęśliwa Fanarjotka znajduje się jeszcze w swem więzieniu u Arona Prochownika? Myśl ta przejmowała go dziwną trwogą i przygotowaniom do podróży dodawała gorączkowego pośpiechu.

Bez dwóch co najmniej wiernych towarzyszy i pomocników nie

jaką sam w sobie zawiera każdy szlachetny uczynek. Ale kto wie, towarzysze, czy was i inna nie spotka zapłata. Ojciec tej nieszczęśliwej Greczynki jest ogromnie bogatym człowiekiem; gdy mu oddamy córkę, nie poskąpi złota. Wszystko to waszem będzie.

— Hurra! Niech żyje stary Grek! — zawołał wesoło gwardjak. — Niech żyje piękna Greczynka!

— Niech ginie smok — zawtórzył Porwisz — ale niech ginie z mojej ręki!

Szczere, serdeczne zajęcie, jakie okazywali obaj żołnierze, dodało otuchy Fogelwandrowi.

Wesoło i z dobrą nadzieją wsiedli wszyscy trzej do wozu, spiesząc bez popasu do Brodów, gdzie już ich spotkaliśmy na początku tego rozdziału.

W Brodach zastał Fogelwander krzyk, zgiełk i ruch nie do opisania.

Właśnie rozpoczął się bowiem główny doroczny jarmark. Brody już wówczas były jednem z najhandlowniejszych miast polskich — a jarmarki tutejsze sławne były niemal w całej Europie.

Miasto samo w zwyczajnym czasie przedstawiało widok nędzny i opuszczony, bo oprócz obronnego i wspaniałego zamku, który słynny Beeauplan zbudował, i kilku kościołów składało się z samych lichych domostw, przeważnie drewnianych.

Należało to do szczególnych cech miasta tego, że paliło się prawie co lat dziesięć doszczętu. Z popiołów tych nie powstawał jednak świetny feniks — wznosiły się tylko nędzne domostwa, klecone jakby w przeczuciu nowego pożaru, który za lat kilka obracał Brody znowu w zgliszcza i gruzy... Właśnie na kilka lat przed czasem naszego opowiadania nawiedził był taki perjodyczny pożar tę stolicę handlu.

W chwili, kiedy wprowadzamy czytelników naszych do Brodów, przedstawiały one ten sam widok, jaki miały przed ostatnim pożarem, który za naszych już czasów zniszczył je prawie zupełnie. Zamek tylko okazały, otoczony wałami i rawelinami, ozdobiony piękną wieżą, dodawał mu odmiennej fizjognomji.

I ludność była ta sama, co teraz.

Składała się przeważnie, a prawie nawet wyłącznie z Żydów, a od czasów, kiedy zwiedzał i opisał je Francuz Daleirac, aż do dnia dzisiejszego, nic się nie zmieniło pod tym względem.

Nie pięknością tedy swoją, nie okazałością gmachów i ulic słynęły Brody w porze naszej opowieści, ale swym handlem ogromnym, wysoce rozwiniętym, sięgającym nietylko do mórz i portów dalekich, nietylko do wszystkich stolic handlowych europejskich, ale i do dalekich krańców Wschodu.

Brody nazywano wówczas — Amsterdamem polskim.

Hurtownicy brodzcy mieli stosunki europejskie. Z Londynem, Hamburgiem, Frankfurtem, Amsterdamem, Paryżem, Wenecją miały Brody bezpośrednie stosunki, a weksel bankiera brodzkiego,

parto ich po raz wtóry. Przed samym świtem próbowali szczęścia po raz trzeci.

Ozwały się hejnały w ich szeregach, zabrzmiały pieśni, potem nastąpiła cisza, a nagle z wielkim okrzykiem i podwójną zaciętością rzucili się po raz trzeci do szturmu.

Tym razem uderzyli w trzech miejscach: na klasztor karmelicki, bernardyński i na fortyfikacje halickie.

Był to napad silniejszy i zdawało się, że konfederaci otrzymali świeże posiłki. Poczęli rzucać granaty na miasto i na przedmieścia.

Poczęły się palić dworki podmiejskie, łuna pożarowa spływała się z jutrzenką poranną. Granaty spadły na klasztor karmelicki i wznieciły pożar. Niebezpieczeństwo było wielkie.

Konfederaci, widząc położ na szańcach karmelickich, odstąpili od szturmu na szańce bernardyńskie, aby uderzyć tam podwójną siłą.

Dostawszy się raz do klasztoru karmelitów, wpaść mogli odrazu w sam rynek miasta, opanować je jednym zamachem, albowiem furta Bosacka, zamykająca dzisiejszą ulicę Ruską, słabąby już była zaporą.

Fogelwander, widząc, że konfederaci cofają się od fortyfikacyj bernardyńskich, wpadł na myśl bardzo śmiałą, ale i szczęśliwą. — Sprzykrzyło mu się spędzać z wałów nieprzyjaciela, chciał się z nim zetrzeć na dobre. Zabrał swych dragonów, wyszedł z szańców i rzucił się z bagnetami na konfederatów.

Wprawny i wyćwiczony żołnierz, wpadłszy na niesforną kupę konfederacką, rozbił ją w jednej chwili, odciął od kościoła karmelickiego i pędził przed sobą, jak tłum bezbronny...

Tym sposobem Fogelwander przyszedł skutecznie w pomoc szańcom karmelickim i wpłynął niemal stanowczo na odparcie szturmu.

Pułkownik Korytowski artylerją, ustawioną na szańcach halickich, rzucił popłoch między konfederatów, którzy tu atak przypuścili; ci, uciekając, dostali się znowu na dragonję Fogelwandra, jakby na ostry klin żelazny, i, cofając się w nieładzie, roznosili trwogę między własne szyki.

Gdy słońce wschodzące rzuciło światło na pobojowisko, już pod Lwowem nie było konfederatów.

Wkrótce nadszedł sam komendant Korytowski i dziękował Fogelwandrowi za dzielną komendę, winszując mu szczerze śmiałej a szczęśliwej wycieczki. Polecił także pułkownik, aby Fogelwander wysłał zaraz podjazd złożony z kilkunastu dragonów, który miał przejrzeć okolice Lwowa i dowiedzieć się, w jaką stronę pociągnęli konfederaci i czy przypadkiem nie gromadzą nowych sił do powtórnego ataku na miasto.

Spełniwszy rozkaz i wysławszy na podjazd ten znanego naszym czytelnikom wachmistrza Porwisza, który po owej przygodzie ze zbuntowanymi hajdamakami powrócił zupełnie do zdrowia, Fogel-

wander, znużony bezsennością i trudami, rzucił się na posłanie i zasnął snem twardym.

Było już dobrze około południa, kiedy Fogelwander się obudził. Chciał korzystać z wolnego czasu i wyjść do miasta, aby zobaczyć się z innymi oficerami załogi i pomówić o nocnej walce, kiedy wszedł wachmistrz Porwisz.

— Z respektem pokornym donoszę, mości rotmistrzu — raportował wachmistrz — jako wróciłem z podjazdu. Mile stąd, na trakcie brodzkim, dopadliśmy jeszcze gromadki rebeljantów, mości rotmistrzu. Kazałem natrzeć, stawili opór, ubiliśmy dwóch, reszta umknęła.

— Twoi wszyscy cali?

— Zdrowi, mości rotmistrzu, z respektem meldując — odparł wachmistrz — i cali także, tylko Kłapce ustrzelił konfederat kawałeczek ucha, malutki, mości rotmistrzu, jak gdański szelążek, a Grzybkiewiczowi nos szablą pomacano... Przyniosłem tu w ładownicy...

— Co, nos Grzybkiewicza? — przerwał ze śmiechem Fogelwander.

— Nie, mości rotmistrzu, Grzybkiewicz z nosem sam przyjechał, tylko bobkowy liść przylepił, ale przywiozłem, pokornie donosząc, kieskę z dukatami i pektoralik srebrny.

Rzekłszy to, Porwisz wydobył zegarek srebrny, czyli tak zwany wówczas pektoralik, i małą skórzaną kieskę z kilku dukatami.

— Skąd to pochodzi, dla kogo to? — zapytał oficer.

— To, mości rotmistrzu — odparł Porwisz — znalazłem w kontuszu zabitego konfederata i składam do rąk z respektem.

— Jest to zdobycz wojenna, Porwisz, i należy do ciebie...

Porwisz milczał chwilkę.

— Mości rotmistrzu — odpowiedział wkońcu — z respektem pokornym powiedziawszy, jakoś ja tego wziąć nie mogę... To był szlachcic chudzina jakiś, widać to było po wytartym kontuszu i po szkapce mizernej... Padł od pierwszego strzału. Przy szablinie, którą przywiozłem także z sobą, jest jego nazwisko na rzemiennym pendencie czarno wypisane. Z respektem powiedziawszy, mości rotmistrzu, mnie ten pektoralik pali w kieszeni, jak węgiel żarzący. Może tam gdzie matka, albo żona płacze po nieboszczyku... Jak się może zgłoszą, zostanie im pamiątka. A jak nie będzie oddać komu, to niech idzie na mszę za duszę konfederata... Tymczasem niech to leży w kasie regimentowej, mości rotmistrzu!

— Czemużeś zabrał to z sobą, kiedy zatrzymać nie chcesz?

— Konfederat padł przy drodze i tam leży, kto inny byłby przetrząsł suknie i zabrał...

— A nie byłby tak poczciwym, jak stary Porwisz, i przywłaszczyłby sobie zegarek i kieskę... — dokończył Fogelwander. — Dobrze, wachmistrzu, stanie się według twojej woli.

Porwisz skręcił się na piętach i opuścił kwaterę.

można było rozpocząć podróży, która nie obiecywała odbyć się bez awanturniczych i niebezpiecznych przygód. Szachin niezawodnie miał się na ostrożności, ale jeśli nie wywiódł swej ofiary gdzieś w dalekie strony, to pewnie otoczył ją tajemniczą i czujną strażą. Handlarz dusz nie był człowiekiem, któremuby z łatwością można wydrzeć ofiarę, co raz dostała się w jego drapieżne szpony.

Złoczyńca ten łączył namiętność z chytrością, zuchwałą odwagę ze sprytem i rozwagą. Jak wąż, śliski i, jak wąż, jadowity, pełzał cicho, czyhał w ukryciu, gołą ręką wziąć się nie dał, a ukąsić śmiertelnie nie bał się w stanowczej chwili... Trzeba go było zajść podstępem, lub w otwartej walce zgruchotać mu łeb stopą...

Fogelwander kazał przywołać do siebie Porwisza, na którego wierność i przywiązanie mógł liczyć w najtrudniejszym i najniebezpieczniejszym nawet wypadku.

— Porwisz, stary towarzyszu — rzekł do wachmistrza — proszę cię o radę w ważnej i ciężkiej, w bardzo ważnej i bardzo ciężkiej sprawie. Radź mi tak, jakbyś radził sobie!...

— Mości rotmistrzu — odparł stary żołnierz — z respektem mówiąc, lepiejbym nawet chciał poradzić, niż samemu sobie...

— Wystawże sobie, Porwiszu — mówił Fogelwander — że masz wyjechać ze Lwowa na jakąś wyprawę, bardzo trudną i bardzo niebezpieczną, na której i kłopotu nabawić się można, i nawet głowę położyć, a potrzebowałbyś koniecznie towarzysza wiernego i dzielnego, coby cię nie opuścił w potrzebie, nie stchórzył w stanowczej chwili, nie opuścił lub nie zdradził... Kogobyś wziął z sobą?...

Porwisz, który słuchał z największem natężeniem, pomyślał chwilkę, uśmiechnął się lekko, przystrzygł swemi wysztorcowanemi wąsami i odparł:

— Gdybym udawał się na taką wyprawę, ą był, z pokornym respektem powiedziawszy, panem rotmistrzem Fogelwandrem, tobym wziął z sobą wachmistrza Szymona Porwisza z drugiej chorągwi dragonji koronnej, z plutonu I.

— Doskonalebyś zrobił, stary przyjacielu! — zawołał Fogelwander. — I ja też posłucham twojej rady... Ale gdybyś nie był Fogelwandrem, gdybyś wyprawiał się sam, jako Porwisz, kogobyś wziął za towarzysza?

Porwisz myślał chwilę, a potem zawołał stanowczo:

— Tylko Ogarka, mości rotmistrzu, tylko Ogarka! Z całego garnizonu, jak przy apelu stanie, wziąłbym tylko Ogarka!

— Któż to jest ten Ogarek?

— Ogarek, mości rotmistrzu, to sierżant z gwardji pieszej koronnej, to ten sam Ogarek, mości rotmistrzu, co to, jakem z respektem meldował, przedał temu Żydowi kozaka Kłyszkę zamiast watażki.

Fogelwander przypomniał sobie teraz, że był to ten sam sierżant, który pomógł mu przenieść rannego hajdamaka do klasztoru karmelitów.

— Ogarek, mości rotmistrzu — mówił Porwisz — to fryc kuty

na wszystkie cztery nogi. Z respektem mówiąc, ja nigdy nie miałem i nie mam serca do piechurów. Kiedy byłem w cesarskiem wojsku, to my, kawalerja, baganczów nigdy nie lubili, a teraz, mości rotmistrzu, ja także nie respektuję żołnierza, co biega piechotą po Bożym świecie... Ale Ogarek, mości rotmistrzu, wart zaprawdę, aby go cztery kopyta nosiły. Sprawny chłopak i żwawy; szkoda, że kusy, do dragonji ani rusz...

— Dobrze tedy, stary smoku — odparł Fogelwander, przerywając Porwiszowi, który na dobre się rozgadał — usłucham twojej rady. Dziś w wieczór, skoro zmrok, ty i Ogarek macie być w mojej kwaterze z całym moderunkiem, jak do marszu.

— Po rozkazie, mości rotmistrzu, o zmroku będę już na moim dereszu. Furażu na ile dni, mości rotmistrzu?

— Ale nie na dereszu, nie na dereszu! — zawołał, śmiejąc się, Fogelwander. — I furażu także nie trzeba!... Pojedziemy wozami; tak nam lepiej będzie. Wziąć szablę, pistolety, Ogarkowi ja dam sam parę krócic; więcej nie potrzeba.

— Szkoda, że bez deresza! — zawołał Porwisz z pewnem nieukontentowaniem. — To koń, mości rotmistrzu, bardzo mądry; bywało, jeno czekam, aż przemówi. Szkoda, że bez deresza: deresz zdałby się nam bardzo.

Po tej uwadze, do której się czuł moralnie obowiązany, poczciwy Porwisz wyszedł, aby wyszukać gwardjaka i przygotować się do podróży.

Jeszcze przed zmrokiem stanęli obaj żołnierze w pomieszkaniu Fogelwandra, przed którem już czekał wóz kryty, zaprzężony czterema dobremi końmi.

Fogelwander opowiedział obu najważniejsze szczegóły sprawy, o którą chodziło.

— Wiecie teraz, towarzysze — zakończył — czego od was wymagam. Jeżeli nam się uda, spełnimy czyn dobry, czyn prawdziwie rycerski. Pośpieszymy z ratunkiem słabej, nieszczęśliwej istocie, którą od boku ojca porwał zbrodniarz niegodziwy, łotr, któregobym bez pardonu powiesić kazał, bo strzału nie wart. Nie spodziewajmy się jednak, aby nam lekko udała się wyprawa. Mamy do czynienia z człowiekiem pełnym chytrości nikczemnej. My przeciw niemu mamy tylko swe szpady — on przeciw nam wszystko, na co się zdobyć może podłość i zbrodnia. Rozumiecie?

— Rozumiemy — ozwał się Ogarek. — To, mości rotmistrzu, zupełnie jakby w bajce: smok i zaczarowana księżniczka.

— Smoka, mości rotmistrzu, ja na siebie biorę — rzekł Porwisz — ale co do księżniczki, to już chyba pan rotmistrz, albo sierżant Ogarek... Ja już proszę o smoka...

Fogelwander zaśmiał się serdecznie i, biorąc za ręce obu żołnierzy, rzekł:

— Mam tedy słowo uczciwych żołnierzy, że mi z serca pomagać będziecie. Na teraz wam żadnej nie mogę dać nagrody prócz tej,

Maj

24

NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Joanny wd.
Poniedziałek: Urbana i Grzegorza b.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Tomiry
Poniedziałek: Borysławy
Słońca: wschód 3,44 zachód 19.54
Długość dnia 16 g. 10 min.
Księżyca: wschód 7,02 zachód 23,20
Faza: 4 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 – 12

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 23. b. m. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 27.1 st., najniższa plus 13.3. Barometr: 735. Tendencja: stan stałego ciśnienia. Umiarkowane wiatry południowe.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Pogoda z zachmurzeniami zmiennemi, ciepło, możliwe przelotne opady i burze miejscowe.

Z RUCHU NARODOWEGO

ZW. ZAW. PRAC. PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO „Praca Polska", oddział w Łodzi zawiadmia czł. Str. Nar. i Zw. „Praca Polska", że w niedzielę, dnia 24. b. m., o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Str. Nar. koło Łódź — Śródmieście przy ul. Targowej 5 wielkie zebranie w sprawach organizacyjno - zawodowych. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Wprowadzenie sympatyków dozwolone.

ZABAWA. Str. Nar. koło Łódź - Południe urządza w niedzielę, dnia 24. b. m. w ogrodzie p. Szarfa, ul. Napiórkowskiego 22 ogrodową zabawę taneczną, na którą zaprasza wszystkich członków wraz z rodzinami. Program niezwykle urozmaicony. Początek o godz. 14. Dojazd tramwajami nr. 0, 3 i 4.

Z Lutomierska i okolicy. Działalność Str. Narodowego na terenie Lutomierska i okolic święci coraz większe tryumfy. Uświadomienie społeczeństwa lutomierskiego i okolicznych włościan doszło do tego stopnia, że obecnie targi lutomierskie odbywają się bez żadnego współudziału kupców żydowskich. Chłopi z Czołczyna, Kazimierza, Kwiatkowic, Wólki Czarnyskiej, Mikołajewic, Wodzieradów i in. gremjalnie postanowili nie sprzedawać żadnych artykułów rolnych Żydom, wchodząc jedynie z chrześcijańskimi kupcami w umowy handlowe. Żydostwo lutomierskie i okoliczne, widząc swoją bezsilność, zamierza opuszczyć „niewdzięczne" dla nich tereny i przenosi się do większych miast, gdzie teren nie jest jeszcze dla nich stracony...

Jednak niektórzy mieszkańcy Lutomierska nie postępują w myśl ogólnych zasad odżydzenia handlu i popierania placówek chrześcijańskich. Są jeszcze tacy Polacy, którzy nie mogą zerwać swych „przyjaznych" stosunków z Żydami i w dalszym ciągu popierają ich przez zakupywanie wszełkich artykułów. I tak: Leszczyński Paweł, Bujnowicz Norbert, Bujnowicz Marcin, Przyrowski Ignacy, Kowalczykowska Bronisława, Rosińska Anna, Stachlewska Genowefa, Zakrzewscy Zygmunt i Władysław, Stasiak Stanisław, Poszepczyńscy Marceli, Feliks i Franciszek, Bujnowicz Piotr i Stanisław, Paczkowski Paweł, Wesołowski Jan, Olejnik Wincenty, Słomkowska Marja, Słomkowscy Konstanty i Mieczysław, Olszewska Jadwiga, Gatkowa Jadwiga Julja, Gawroński Andrzej, Paczkowska Franciszka, Zmudziński Franciszek, Ulewicz Kazimierz, Stalewska Franciszka, Dobros Zygmunt, Skępski Wincenty i Kowalski Szesław — wszyscy ci obywatele Lutomierska są wielkimi przyjaciółmi Żydów, gdyż tylko u nich zaopatrują się w artykuły spożywcze, pomimo, iż w niedalekiej odległości mogą zaopatzyć się w te same artykuły w sklepach polskich. P. Garzyński Józef, Dębski Józef, Walenty i Antoni, Widerkiewicz Franciszek golą się w żydowskim zakładzie fryzjerskim, a nierzadko się zdarza, że uskuteczniają to w niedzielę i święta; p. Wiktor Woźniacki właściciel składu win i wódek, pomimo, iż stałymi jego odbiorcami są wyłącznie Polacy, goli się tylko u Żyda, pomimo upomnień i uwag ze strony przyjaciół i krewnych. Materjały galanteryjne u Żydów zakupują następujący mieszkańcy Lutomierska: Anna Mateowiczowa, Gawrońska Marcysia, Pawłowska Zofja, Marja Kowalczyk i Emilja Mrozowska. P. Mrozowska jest w dodatku o tyle niekonsekwentna, że w ostatnich czasach miała wielkie nieszczęście, które przeżywała przez lekarza Żyda, jednakże mimo wszystko chodzi do Żydów, zaopatrując się u nich w różne artykuły.

KOMUNIKATY

Otwarcie Teatru Letniego. W przyszłym tygodniu nastąpi uroczyste otwarcie Popularnego Teatru Letniego w ogródku przy ul. Piotrkowskiej 94 (dawn. Bagatela).

Wielkie zebranie narodowe w Zgierzu

Zgierz, 23. 5. — W piątek dnia 22 bm. w lokalu Stronnictwa Narodowego odbyło się wielkie zebranie przedwyborcze dla członków i sympatyków Obozu Narodowego. Kilkaset osób wzięło udział w tej manifestacji wyborców narodowych.

Przemówienia podniosłe i bardzo mocne wygłosili kol. Barański Jan, akademik z Warszawy, i Kaźmierczak z Łodzi. Zebrani żywo oklaskiwali mówców, reagując szczególnie na przemówienie na temat „Walki o Wielką Narodową Polskę".

Szczegóły podamy w numerze następnym.

Pierwsza wielka majówka rzemieślniczo-chrześcijańska w lesie na Wolicy w dniu 24 maja. Początek o godzinie 9 do godziny 21. Odjazd wozami i autobusami co godzinę z przed Banku Polskiego. Przejazd 50 gr. Wstęp 49 gr. Na miejscu obficie zaopatrzony bufet, ceny niskie, orkiestra doborowa. Moc miłych niespodzianek. Na powyższa majówkę zaprasza się rzemieślników i sympatyków.

d 1902

JUDAICA

Żydowskie kombinacje. Sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie właściciela żydowskiej szkoły Hawacelet przy ul. Śródmiejskiej 27 Joel Kamieńca. Kamieniec da dyskonterce Marji Kleparzakowej weksle na sumę 600 złotych. Weksle te rzekomo wystawione przez szereg żydowskich kupców. Kleparzakowa wysłała do kupców Milgroma, Herszkowica i Selwisona, którzy jednak Kleparzakowej oświadczyli, że takich weksli nie podpisali. Wobec tego zawiadomiła Kleparzakowa urząd prokuratorski, który zarządził dochodzeenie Kamieniec wówczas zwrócił się do rzekomych wystawców, którzy weksle zapłacil. W toku badań później oświadczyli, że to są ich weksle. Badania kaligraficzne jednek wykazały, że pod isy na wekslach złożone były przez inkasenta szkoły Hawacelet Hersza Zajde, który z kolei oświadczył, że sfałszował weksle na wyraźne żądanie Kamieńca, grożącego mu w przeciwnym razie wydaleniem z pracy. Wobec takiego stanu rzeczy mimo przyznania się kupców żydowskich do nie swoich podpisów, Kamieńca i Zajdego posiągnięto do odpowiedzialności. Sąd skazał Kamieńca na jeden rok więzienia i 1000 zł grzywny a Zajdego na 7 miesięcy więzienia. Niezależnie od tego pociągnięci zostaną do odpowiedzialności rzekomi wystawcy weksłów sfałszowanych.

POD PRĘGIERZ

Żydofile defilują. P. Apolonja Kurzawa, ul. Wrześnieńska 31 kupuje chały u Żyda na Bałuckim Rynku, choć może z powodzeniem ten sam artykuł kupić w chrześcijańskiej piekarni; p. Zofja Obarska kupuje stale pomarańcze w żydowskim straganie na Bałuckim Rynku. Innego rodzaju typ żydofila przedstawia p. Władysław Bieńkowski, właściciel kuźni przy ul. Zielnej 11. Mianowicie z chwilą przyjęcia do pracy terminatora chrześcijanin każe mu wpierw wpłacić 10 złotych na rzecz żydowskiej gminy i przynieść pokwitowanie od rabina. Wtedy tylko zatrudnia u siebie pracownika. P. Władysław Heleniak, zam. przy ul. Brzezińskiej 39 kupował pomarańcze u Żyda. Kiedy znajomi zwracali mu uwagę, żeby raczej popierał polską placówkę, p. Heleniak oburzony odpowiedział, że kupuje i będzie kupował; p. Antoni Krukowski, właściciel sklepu spożywczego, pomimo kilkakrotnych uwag konsumentów swych, rekrutujących się wyłącznie z chrześcijan, aby nie kupował u Żydów artykułów spożywczych, w dalszym ciągu czyni zakupy u Żydów do swego sklepu i w dodatku zakupione artykuły przywozi przez dorożki i furmanki żydowskie. P. Władysław Andrzejczak ul. Murarska 16, p. Bejlich, ul. Zgierska 130, Błaszczyk ul. Składowa i Pocztowa oraz p. Piechocki kupują stale i czytają żydowski „Ekspress" przyczem p. Bejlich goli się u Żyda Hechta przy ul. Zgierskiej 130. Polskie Zakłady Philipsa zatrudniają w 90% w sowich biurach pracowników Żydów. Na naczelnych stanowiskach w „Polskich" Zakładach Philipsa zajmują następujące posady Żydzi: dział sprzedaży żarówek i radjoodbiorników — Weinman, dział aparatur dźwiękowych — inż. Epsztajn, dział akwizycji i sprzedaży — Jakobsohn, dział lamp radjowych — Wahlówna, naczelnym dyrektorem zakładów jest p. Waltercheil. Czy wobec tego nie należałoby „Polskie Zakłady Philipsa" zamienić nieco w tytule pierwszego słowa?

NOTUJEMY

Odstąpienie Tow. Osiedli Robotniczych dalszych terenów miejskich. Zarząd miejski postanowił odstąpić Towarzystwu Osiedli Robotniczych dalszą część terenu miejskiego, wydzielonego z części majątku Marysin III na następujących warunkach: 1. Tow. Osiedli Robotniczych wybuduje na odstąpionym mu terenie osiedle mieszkaniowe dla warstw pracujących według zasad obowiązujących to Towarzystwo, przyczem w sprawie sposobu zabudowania terenu nastąpi porozumienie między zarządem miejskim a Towarzystwem; 2. budowa domków będzie rozpoczęta przez Towarzystwo Osiedli Robotniczych najdalej w ciągu roku od dnia zawarcia aktu notarjalnego kupna - sprzedaży, a ukończona całkowicie w ciągu następnych 2-ch lat; 3. w razie nierozpoczęcia budowy najdalej w ciągu roku od daty zawarcia aktu, część terenu, na której nie zaczęto budować, przechodzi na własność gminy miejskiej Łódź, a w razie niewykończenia w okresie czasu powyżej przewidzianym całego programu budowy, niezabudowana część terenu, jak również część terenu, na której budynki nie zostały wykończone, przechodzi wraz z temi budynkami na własność gminy miejskiej Łódź. W tym wypadku koszty budowy i poczynionych inwestycyj zostaną zwrócone przez gminę miejską Łódź Tow. Osiedli Robotniczych, jednak dopiero po objęciu w posiadanie zabudowanych działek przez ich nowych nabywców i to w wysokości, w jakiej na mocy oszacowania przez rzeczoznawcę, wyznaczonego przez urząd wojewódzki Łódzki, będą przyjęte i zapłacone przez nowonabywców, w sumie jednak nieprzekraczającej faktycznie poczynionych na ten cel wydatków przez Tow. Osiedli Robotniczych.

Organizowanie rynku mięsnego w Łodzi. W dniu 18 bm. w urzędzie wojewódzkim w Łodzi odbyła się konferencja poświęcona zagadnieniom racjonalnej organizacji rynku zbytu zwierząt rzeźnych i obrotu mięsem w Łodzi. Na zebraniu inż. Fr. Ostrowski, kierownik wydziału ekonomicznego łódzkiej Izby Rolniczej, wygłosił referat o stanie organizacji rynku mięsnego w Łodzi, zaś prezes komitetu organizacyjnego giełdy mięsnej inż. Jan Kawczak przedstawił stan prac nad organizacją tej giełdy. Z treści powyższego wynika, iż prace nad utworzeniem giełdy są na ukończeniu: upracowano już projekt preliminarza budżetowego i rozpisano konkurs na stanowiska maklerów. Wyrażono w czasie obrad ogólnie przekonanie, iż należałoby w najszybszym czasie przejść do realizacji poczynań w kierunku usprawnienia obrotu mięsem w Łodzi.

KRONIKA GOSPODARCZA

Dodatek komunalny na rok 1936 do podatku od nieruchomości. Prezydjum zarządu miejskiego postanowiło ustalić na rok 1936 na rzecz Gminy miejskiej Łódź stawkę dodatku komunalnego, pobieranego na podstawie art. 4 p. 5 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych od placów budowlanych oraz gruntów, które uzyskały charakter placów budowlanych, podlegających obecnie podatkowi od nieruchomości w myśl dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. nr. 3, poz. 14) na 100% podatku państwowego od nieruchomości, obliczonego w stosunku do 7% podstawy wymiaru. Od dodatku komunalnego wolne są place i grunty, podlegające podatkowi od nieruchomości, a dzierżawione przez zarząd miejski w Łodzi. Dodatek ten zostanie wymierzony i pobrany łącznie z podatkiem od nieruchomości na rok 1936. W związku z tą uchwałą jednocześnie zostaje uchylone na rok 1936 postanowienie nr. 42/R z dnia 4 września 1935 r. o wysokości dodatku komunalnego do państwowego podatku od placów budowlanych. Przy sposobności dodać należy, iż według informacyj Wydziału Podatkowego zarządu miejskiego wysokość stawki dodatku jest identyczna z dotychczas pobieraną, ze względu jednak na to, że w myśl dekretu o podatku od nieruchomości opodatkowanie placów i gruntów będzie niższe od poprzedniego przeciętnie o 75 proc. i że dość duża liczba objektów ze względu na niską wartość obiegową podatkowi nie będzie podlegać. Wydział Podatkowy oczekuje wpływów z tego źródła w wysokości zł 50 tysięcy rocznie, gdy za rok 1935/36 wpływ dodatku komunalnego do państwowego podatku od placów budowlanych wyniósł zł 275 981,65.

Prace nad uruchomieniem giełdy mięsnej. Izba Rolnicza łódzka, która w porozumieniu z wyłonionym komitetem organizacyjnym prowadzi przedwstępne prace dla uruchomienia giełdy mięsnej w Łodzi, rozpisała obecnie konkurs na stanowisko 6 maklerów giełdowych. Niezależnie od angażowania maklerów, na które stanowisko powołani mają być kandydaci spośród fachowców, kończone są przygotowania techniczne, dla zainstalowania biur przy targowisku giełdowem na terenie rzeźni miejskiej.

SYTUACJA STRAJKOWA

U Rassalskiego. Odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania trwającego od 6 tygodni strajku we firmie Rassalski, fabryka powrozów Napiórkowskiego 12, nie dała wyniku, wobec czego 120 robotników okupuje nadal mury fabryki.

U kotoniarzy. Odbyło się posiedzenie komisji fachowej w sprawie uregulowania warunków pracy i płac w przemyśle kotonowym. Konferencja wyniku nie dała wobec czego nową konferencję wyznaczono na 26. b. m. W wypadku gdyby i ta konferencja nie dała rezultatu powołana zostanie komisja arbitrażowa.

Sezonowcy domagają się. Wobec nieuwzględnienia żądań robotników sezonowych w sprawie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia przez Fundusz Pracy na międzyzwiązkowej konferencji proklamowano na wtorek, 26 bm. czterogodzinny strajk demonstracyjny wszystkich sezonowców w Łodzi. Ponadto wysłana zostanie w tymże dniu międzyzwiązkowa delegacja do Warszawy, celem interwencji w dyrekcji Funduszu Pracy i ministerstwie opieki społecznej.

Zatarg w gazowni. Gazownia miejska w Łodzi zmniejszyła urlopy robotnicze z czterech tygodni na dwa tygodnie. W związku z tem wynikł zatarg i związki wysunęły żądanie, ażeby kwestja urlopów została w ciągu maja załatwiona. Wyjaśniono, że rada gazowni zbiera się dopiero 2 czerwca, obecnie robotnicy postanowili zwołać walne zebranie i ewentualnie proklamować strajk w gazowni.

Likwidacja strajku. Na odbytej wczoraj konferencji w inspekcji pracy zakończony został strajk okupacyjny w firmie Salomon Gajzenberg przy ulicy Zagajnikowej 21, gdzie od dłuższego czasu przebywało w murach 200 robotników. Firma zobowiązała się urlopy obliczyć na podstawie okresu zarobkowego od lutego do połowy maja rb.

U Bilena. Odbyła się konferencja w sprawie strajku w fabryce Bilena przy ul. Hipotecznej 7. Konferencja wyniku nie dała, wobec czego robotnicy w liczbie 1200 ludzi zajęli mury fabryczne i rozpoczęli strajk okupacyjny.

U Stildta. W farbiarni Stildta przy ul. Drewnowskiej 41 wybuchł strajk okupacyjny stu robotników. Konferencja wyznaczona została na 25 bm.

KRONIKA SĄDOWA

„Kombinował". Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Stanisława Ziętarskiego. Zapoznał on Marję Pelikan, wdowę po rzeźniku, która posiadała zakład masarski przy ul. 11 Listopada 41. Przekonał on Pelikanową, że może jej pomóc. Ponieważ zaś posiadała ona znaczne zaległości finansowe, których nie chciała płacić, sporządzono fikcyjny akt sprzedaży masarni za 1900 zł na rzecz Ziętarskiego. Po objęciu składu, wyrzucił on Pelikanową i wtedy ona zwróciła się do sądu okręgowego, który po rozprawie skazał Ziętarskiego na półtora roku więzienia.

LISTY DO REDAKCJI

Mieszkańcy Zdrowia protestują

Otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o opublikowanie:

„My, niżej podpisani, mieszkańcy przedmieścia Łodzi Bruss-Zdrowie, pragniemy zwrócić uwagę p. prezydenta m. Łodzi oraz Funduszu Pracy na tamę wzniesioną na rzece Łódce przy krańcach miasta kosztem około 30 tysięcy złotych, którą niepotrzebnie wykonał Zarząd Miejski li tylko dlatego, że nie porozumiał się ze starostwem pow. łódzkiego, na którego terenie wyżej wymieniona tama się znajduje. Starostwo pow. łódzkiego nie udzieliło uprawnień wodnych właścicielowi majątku Bruss p. Biedermanowi. Gdyby nastąpiło to porozumienie, **30 tysięcy złotych wyłożonych na tamę mogłoby być zużyte na budowę chodników na przedmieściu Zdrowie, gdzie dzieci, idąc do szkoły, toną w błocie.** Ponieważ swego czasu mieszkańcy przedmieść Bruss-Zdrowie wnieśli sprzeciw przeciwko istnieniu tej tamy i spiętrzaniu brudnej wody, w której płyną odpadki ze szpitali, ścieki fabryk, ustepów i t. p., na skutek czego starostwo pow. łódzkie zabroniło spławiać tę brudną wodę budowa tamy okazała się tem samem zbyteczna.

Zarząd Miejski mimo to obok nieczynnej tamy buduje studnię i instaluje motor dla mechanicznego nawadniania tą samą brudną wodą z rzeki Łódki prywatnych łąk p. Biedermana **kosztem około 12 tysięcy złotych.**

Znowu drugi wydatek niepotrzebny, bowiem niewiadomo czy p. Biederman uzyska prawo nawadniania łąk wyżej wymienionemi brudami. Lekarze orzekli, że spiętrzanie tych brudów i zatrzymywanie wody jest szkodliwe wysoce dla zdrowia okolicznych mieszkańców, ponieważ wiatry zachodnie wyziewy rozkładających się szczątków przenoszą ku przedmieściu Bruss-Zdrowie. Mieszkańcy wspomnianych przedmieść wierzą w sprawiedliwość władz administracyjnych, które nie pozwolą dla dobra dwóch lub trzech zbiorów prywatnej łąki zatruwać zdrowie mieszkańców przedmieść. Wyłożenie 12 tysięcy złotych stanie się znów zbytecznym wydatkiem Zarządu Miejskiego, który ma tysiąc pilniejszych spraw w postaci bruków, chodników, łatania dziur w mostach na przedmieściu Zdrowie i t. p."

(Następują podpisy mieszkańców przedmieścia Bruss).

W środę, dnia 20 maja 1936 r., zmarł po krótkich, ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany, drogi mąż, dobry ojciec, teść i dziadek, ś. p.

Andrzej Jóźwiak

przeżywszy 56 lat. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 24. bm. o godz. 18 z Zakładu SS. Miłosierdzia „Pod Opatrznością" na Śródce przy ul. Bydgoskiej na stary cmentarz św. Jana, o czem donosi

w ciężkim smutku pogrążona

żona z synem i rodziną.

---

†

Dnia 22 maja 1936 r., zmarła po krótkich, cierpieniach, opatrzona Olejami św., moja droga żona, nasza ukochana matka, teściowa i babcia, ś. p.

z Walkowiaków

Józefa Włodarczak

przeżywszy lat 64. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25. bm. o godz. 5 popoł. z domu żałoby, Aleja Inflancka na cmentarz parafjalny św. Jana, o czem zawiadamia Krewnych i Znajomych

Poznań. w smutku pogrążony

z 13 580 **mąż z dziećmi i rodziną.**

Korzystna okazja kupna!

Dnia 5 czerwca 1936 r. o godz. 11,30 odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Grodzisku **licytacja nieruchomości,** położonej w Buku przy ul. Poznańskiej nr. 7. Nieruchomość składa się z domu mieszkalno-handlowego, chłodni, warsztatu rzeźnickiego i budynku gospodarczego. Nieruchomość oszacowana na 26 400 zł, cena wywołania 19 800 zł, wysokość rękojmi 2 640 zł. Bliższe informacje u komornika sądowego w Grodzisku. dg 1908

Aktywa — **Bilans na 1 stycznia 1936.** — Pasywa

Aktywa	zł	gr	Pasywa	zł	gr
Majątek stały.			Fundusze własne.		
Grunt	6.500	=	Udziały członków	28.145	20
Budynki			Fundusz zasobowy		
a) fabryczny 82.095,61			saldo z roku ub. 9.475,14		
b) gospodarczy 5.200,—			dop. w r. sprawozd. 758,87	10.234	01
c) mieszkalny 2.000,—	89.295	61	Fundusz rezerwy specjalnej	11.911	66
Maszyny i urządz. mleczarni	92.591	86	Fundusz maszynowy	2.000	—
Inwentarz			Fundusz rabatowy	3.000	—
a) konie 4.583,45			Fundusz redukcyjne.		
b) samoch. i wozy 16.990,60			Fundusze amortyzacyjne		
c) inwent. biurowy 1.230,25	22.804	30	saldo z r. ubiegł. 71.461,30		
Majątek płynny.			dop. w r. sprawozd. 13.760,14	85.221	44
Gotówka w kasie	760	47	Zobowiązania.		
Gotówka w banku	94	20	Udz. członk. wypowiedziane	13.109	52
Pożyczka Narodowa	960	—	Pożyczki	69.400	—
Udziały w in. przedsięb.	2.000	—	Wierzyciele	18.808	32
Zapasy nabiału	6.505	41	Sumy przechodnie	1.710	52
Zapasy z kosztów ruchu	362	—	Czysty zysk do dysp. Walnego		
Dłużnicy	21.505	17	Zgromadzenia	1.718	54
Sumy przechodnie	1.880	19			
	245.259	21		245.259	21

Powyższy bilans zatwierdziło Walne Zgromadzenie w dniu 23 kwietnia 1936 r.

POLSKA MLECZARNIA SPÓŁKOWA

Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Poznaniu

(—) M. Nowaczyk. (—) M. Kasztelan. d 1914

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Dom

3 ubikacyjny, 2½ morgi owocowego, morga truskawek, elektryczność 5 500. Frankowski, — Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego. zd 48 127

Domek

nowy, morga ogrodu 3 000 bezpłatną informację udzieli Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu Poniatowskiego 10. zd 48 129

Domy,

wille, gospodarstwa, dzierżawy przez Frankowskiego kupuję ten dziękuję. Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 48 130

Dom

nowy dachówka, 3 pokoje kuchnia, chlew, 3 morgi 4 000. Frankowski, Żabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań. zd 48 131

Dom

nowy **Luboniu**, 7 ubikacyj, elektryczność, morga owocowego — 11 500. Frankowski, Żabikowo przy **Poznaniu**, Poniatowskiego 10. zd 48 132

Dom

2 pokoje, kuchnia, chlew, morga ogrodu, cena 4 000. Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 48 126

Domek

Poznaniu przy tramwaju okazyjnie sprzedam, cena 3 100, wpłata według ugody. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 48 699

Dom

trzypokojowy 7 000, dom dwupokojowy 6 600, dom pokój kuchnia 3 500. Dom Zleceń, Poznań, ulica Szkolna 12. zd 48 907

Dom

nowy Poznaniu czteromieszkaniowy dużym ogrodem amortyzacją, cena 21 000 sprzeda Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 48 906

Willa

dwa mieszkania trzypokojowe 12 tysięcy, willa dwa mieszkania dwupokojowe 9 000. Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 48 900

Kamienicę

dochód 3 600 cena 15 000 amortyzacji 9 000. Kamienica 15 000 amortyzacji 4 000 sprzeda Metelski, Poznań, Zielona 3. zd 48 814

Dom

dwupiętrowy, dochód 4 200, cena 28 000, dom nowy trzypiętrowy 29 000. Dom Zleceń, Poznań, ul. Szkolna 12. zd 48 898

Dom

nowy, 7 ubikacyjny, dachówka, elektryczność 6 500, wpłaty 3 500. Frankowski, Żabikowo, przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 48 125

2. PIENIĄDZ

Rodowity

Polak poszukuje wspólnika do interesu dobrze rentującego gotówka 3 000 zł. Cel matrymonjalny. Oferty z fotografją Orędownik, Łódź pod „Rodowity“. n 11 299

Ostrzeżenie

Ostrzegam przed nabyciem listu hipotecznego zapisanego na nieruchomości Swarzędz 239. na 600,— złotych z datą 3. 4. 1929 na rzecz Wawrzyńca Lisieckiego. Anna Przerborska, Poznań, ulica Niegolewskich 2. m. 12. zdg 48 566/7

Obligację

Pożyczki Narodowej 6 proc. 50 zł odstąpię 35,— Oferty upraszam Orędownik, Poznań zd 48 502

2 000,—

spiesznie poszukuję, gwarancja, procent dobry, spłata mies., na założ. interesu lub wspólnika. — Oferty Orędownik, Poznań zd 48 418

Poszukuję

wspólnika, gotówka 6 000, najchętniej młynarza do prowadzenia młyna. Egzystencja pewna. Oferty Orędownik, Poznań ng 11 213

Rolnik

poszukuje celem kupna gospodarstwa wspólnika 3—5 000 zł. Gwarancja hipoteka, procent naturalja. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 48 835

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Letnisko

urocze położenie, ogród, woda, las, dobre odżywienie. Zielonagóra, **poczta Obrzycko**, Fr. Guzenda. zd 41 387

Letnisko

wynajmę na czas letni 2 pokoje nad Wartą blisko lasu. Szymaniak, Rogalinek, stacja Puszczykówko. zd 48 436

6. OŻENKI

Posiadam

domek, ogród, poznam pana emeryta na posadzie od lat 50. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Łódź, pod „A—C“. n 11 296

Swatka

pośredniczy inteligencji. Łódź, — Dowborczyków 33, m. 3 „Tola“. n 11 305

Panna

lat 40, posiadająca mieszkanie bez gotówki, pozna pana stanowisku. Cel matrymonjalny. Oferty Orędowink, Poznań zd 48 139

Fryzjer

lat 22, szuka towarzyszki życia, później ożenek niewykluczony. — Oferty Orędownik Poznań zd 48 479

Panna

z gospodarstwem pozna pana lat 30 — 40 gotówką z prowincji. Cel matrymonjalny. Wdowiec bezdzietny niewykluczony. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 417

Który

z szlachetnych panów ożeni się z miłą, dobrą, 33 letnią gospodarna, posiadającą tylko wyprawę, domatorka, i da jej 7 letniej córeczce nazwisko. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 193

Kupiec

28, kawaler, 2 000 szuka panny z posagiem do założenia interesu. Łaskawe oferty, fotografją Orędownik, Poznań zd 48 419

Kawaler

32, niebrzydki, dobrego charakteru, samodzielną egzystencją, poślubi inteligentną, gospodarną, posażną. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 416

Panna

lat 27, gotówki 10 000 szuka męża etatowego urzędnika lub wojskowego. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 407

Kawaler

rzemieślnik, własny warsztat, mieszkanie, poszukuje skromnej, religijnej żony. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 808

Przyjaciele

przemysłowiec, agronom i rzemieślnik, kawalerowie 22, 25, 26, poznają panie z wykształceniem, odpowiedniem wieku, w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia możliwie z fotografją do agentury Orędownika w Kruszewie, powiat Czarnków. ng 11 202

Kawaler 35

emeryt państw. zapozna w celu matrymonjalnym, miłą, przystojną pannę (wdówkę bezdzietną) do lat 28, właścicielkę domku — z ogródkiem lub z cośkolwiek gotówką dla wspólnego dobra. Panie z prowincji mile widziane. — Oferty tylko poważne proszę skierować do Orędownika Poznań zd 48 839

7. SPRZEDAŻE

Zarybek

karpia czysto holenderski sprzedam. Z. Kunc, wieś Srebrny, koło Konstantynowa. n 11 297

Sprzedam

4 maszyny]ńczosznicze. Wiadomość: Łódź, Pabjanicka 54, — m. 10. n 11 301

Młyn

parowy motorowy, przemiału 12 tonn na dobę zaraz sprzedam lub wydzierżawię. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Młyn“. n 11 311

Magiel

sprzedam, Łódź, Piotrkowska 223 n 11 304

Sprzedam

dom modrodrzew siedem ubikacyj w tem sklep narożnikowy. Wiadomość: Łódź, Tuszyńska 59, Chojny (sklep). n 11 312

Chrześcijański

zakład rysowniczy sprzedaje hurtowo rysowane serwetki, płótna, szablony, farbę. Łódź, Główna 54, m. 9, E. Linder. n 11 317

Dom

dwupiętrowy rzeźnictwem w Lesznie przy głównej ulicy — na sprzedaż. Zgłoszenia agentura Orędownkia, Leszno, Karasia. ng 11 220

Zakład

fryzjerski w Gdyni, bezkonkurencyjny 7 lat, korzystnie do sprzedania z aparatem lub bez. Pewna egzystencja. Zgłoszenia ekspozytura Orędownika, Gdynia. ng 10 416

Samochód

Ford 29, 6-osobowy przedłużony nadający na dorożkę tanio sprzedam. Biliński, Poznań, Szkolna 12 m. 4. zd 48 901

Motocykl

przyczepką „Indjan“, pierwszorzędny stan korzystnie na sprzedaż. Zgłoszenia agentura Orędownika Leszno ng 11 175

8 mórg

ogrodowej przy Poznaniu sprzedam lub zamienię dom większą dopłatą, Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 48 079

Kuźnię

sprzedam, 2 morgi, dom na dwie rodziny, 3 500 zł. Krępuła, Rożnowo, pow. obornicki. ng 11 204

Sprzedam

gater zupełnie w dobrym stanie szerokość ramy 55 cm. Wiadomość: Zgierz, ul. Sienkiewicza 13 n 8467

Do

sprzedania kontuar marmurem, lodówka duża i mniejsza. Zgłoszenia Konin, 3 Maja, Kortylewicz. n 11 218

Kawiarnia
cukiernia z towarem, dobry punkt objekt wartości 800.— na sprzedaż. Oferty Orędownik Poznań zd 47 689

Okazja!
skład kolonjalny urządzeniem, towarem, prosperujący, głównej ulicy Gniezna spowodu wyjazdu. Wojciechowski, Gniezno, Rzeźnicka 6. zd 48 885

80 pszennej
14 łąki, torf, masyw budynki, żywy martwy inwentarz właściciel Nowak, Bruszczewo powiat Kościan. zd 47 237

Palarnia
kawy słodowej zaprowadzona od roku 1929 (mieście powiatowem) okazyjnie 500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 349

Skład
kolonjalny Jarocinie, dobrze zaprowadzony, towarem, urządzeniem, mieszkaniem 2 000 (dzierżawa 30.—) Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 46 347

Kartofle
Parnaszja wagonowo i detalicznie na miejscu sprzedaje Majętność Głuchowo, poczta Komorniki, powiat Poznań. zd 48 358

Mleka
higienicznego dostarcza codziennie rano do Poznania każdą ilość Majętność Głuchowo, poczta Komorniki, powiat Poznań. zd 48 357

Wiatrak
dom mieszkalny 3 pokoje kuchnia oraz skład sprzedam. Informacje Ig. Ziegler, Śmigiel, Rynek 12. zd 48 180

Gospodarstwo
90 mórg 20 klm Poznania sprzedam, 10 pokoi, cena 30 000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 48 108

Dom
ogród 80 drzew nad jeziorem — sprzedam. Stanisław Nowacki, miasteczko Ostroróg. zd 48 676

Dom
10 pokoi 3/4 morgi ogrodu przy rynku, dzierżawy przynosi rocznie 800 zł, zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia agencja Kurjera Poznańskiego, Borek. ng 11 210

Wóz - mieszkanie
dla dzierżawców sadów, handlarzy — ogrodników korzystnie do sprzedania. Zgł. Orędownik Poznań zd 48 736

10. MAJĄTKI

Majątek
765 mórg ziemi pszennej, willa 15 pokoi w Parku przy szosie, wodzie sprzedam z żywym, martwym inwentarzem, cena 250 000 zł wpłaty 200 000 zł. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 48 103

Majątek
1 160 mórg, wydzierżawię 12 lat właściciela, objęcie 60 000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 48 107

Majątek
460 mórg, 2 klm od miasta powiatowego, szkoły wyższe, przy wodzie i lesie, 20 mórg parku sprzedam, cena 100 000 zł wpłaty 60 000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 48 101

Gospodarstwo
170 morgowe prywatne przy Poznaniu 10 morgowym sadem — wpłaty 35 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zdg 48 679/80

Dzierżawa
majątku 450 mórg buraczanej inwentarzem, własne żniwa, objęcie 14 000, przejęcie natychmiast. Rutkowski, Poznań Półwiejska 5 zd 48 674

Dzierżawa
majątku 800 morgowego blisko miasta korzystna tenuta, inwentarze nadkompletne objęcie 28 000 Rutkowski, Poznań Półwiejska 5 zd 48 673

Kilka
mniejszych gospodarstw warsztatami kowalskiemi (kuźniami) dobrze prosperujące poleca począwszy od 5 000 Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 48 672

Gospodarstwo
100 morgowe prywatne (Niemca) zabudowania masywne inwentarze kompletne 24 000 — wpłaty 15 000. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 48 671

11. KUPNA

Śmietanę
mleko każdą ilość kupuję, płacę dobrą cenę. Zgłoszenia Kowel Sikawa, Łódź I., Prezydenta 13. n 11 298

Domek
składem lub bez do 10 mórg roli, wieś kościelna, miasteczko, kupię. Agentura Orędownika Obrzycko. ng 11 152

Kupię
domek willę Puszczykowo — Puszczykówko, wpłaty 5 000. Oferty do Orędownika, Poznań zd 48 774

15 POKOJE UMEBL.

Samotna
przyjmie do wspólnego mieszkania panią lub panienkę z utrzymaniem lub bez. Łódź, Sosnowa 22/34, m. 9, oficyna I. piętro. n 11 316

18. DZIERŻAWY

Rzeźnictwo
kolonjalka wieś kościelna, dzierżawa według ugody. Gertruda Jarysz, Piłka, poczta Piłka, pow. Czarnków. zd 48 905

Rzeźnictwo
przy głównej ulicy w Lesznie do wydzierżawienia. Zgłoszenia agentura Orędownika Leszno, Karasia. ng 11 219

Skład
Poznaniu krótkich towarów, 3 pokoje wydzierżawię, objęcie 3 tys. Sowiński, Poznań, Garncarska 2, telefon 18-21. zd 48 106

Skład
kolonjalny dobrze prosperujący korzystnie wydzierżawi Kłos — Gniezno Lecha 4 ng 10 449/50

Poszukuję
oberży. Oferty podaniem szczegółowych warunków do Kurjera Poznańskiego zdg 48 771/2

Poszukuję
dzierżawę 20—30 mórg budynkami Zgłoszenia warunkami Guhr, Ostrów Wlkp. ng 11 214

Dom
masywny, 3 pokoje, kuchnia, pod dachówką 1 ogrodu, korzystnie — 1 800. Woźniak, Stęszew Kościkiego 13 ng 11 207

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 25 maja

6.30 audycje poranne: — **8.30** „Ciągnienie głównej wygranej w wysokości 1 miljona złotych", tr. z Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej"; **12.25** muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R.: **13.10** chwilka gospodarstwa domowego; **13.15** programy lokalne: — **16.15** lekcja niemieckiego — (Katowice nadają audycje lokalną): **16.30** recital wiolonczelowy Tadeusza Kowalskiego (z Torunia): — **17.00** „Kobiety zasłużone": „Klaudyna Potocka" (w 100-na rocznicę zgonu) — pogadanka — wygłosi Marja Gadomska: **17.15** „Minuta poezji": „Miecz Archanioła" — fragment z legendy „Pług i szabla" Kornela Ujejskiego — recytuje Teofil Trzciński: **17.22** muzyka lekka w wyk Ork. Krakowskiego Tow. Mandolinistów: **17:50** „Kłopoty ze słowikiem" — pogadanka — wygł. Stanisław Wasylewski (z Poznania): **18.00** utwory fortepianowe Franciszka Liszta w wyk. Korneljusza Czarniawskiego (z Poznania): **18.30** programy lokalne: **18.55** pogadanka aktualna: **19.05** programy lokalne: **19.35** wiadomości sportowe: **19.45** pogadanka aktualna: — **20.00** audycja strzelecka: „Odprawa" — Kazimierza Andrzeja Czyżowskiego: **20 30** Franciszek Schubert: Trio op. 100 cz. II i III (Allegretto i Scherzo). Wykonawcy: Lidja Kmitowa (skrzypce), Tadeusz Lifan (wiolonczela), Jerzy Lefeld (fortepian): — **20.45** dziennik wieczorny: **20.55** „Obrazek z Polski współczesnej": **21.00** muzyka operetkowa w wyk. Małej Ork. P. R.: **21.30** wieczór literacki poświęcony Henrykowi Rzewuskiemu — w opracowaniu Romana Zrębowicza: **22.00** „Łucja z Lammermoor — opera w 3-ch aktach G. Donizettiego (w skrócie) (płyty).

Wtorek, 26 maja.

6.30 aud. poranne: **11.57** sygnał czasu: **12.03** dziennik: **12.15** audycja dla dzieci ml. „Historja o trzech wiatrach": **13.10** chwilka gospodarstwa domowego: **13.15** — „Z rynku pracy": **15.15** wiad o eksp. polskim: **15.30** trio salonowe Polskiego Radja: **16.00** — „Skrzynka P. K. O.": **16.45** „Cała Polska śpiewa": **17.00** „Architektura nowoczesna w Polsce": **17.15** rec. forten Sigridy Sundgrän-Schneevoigt. W programie utwory Jana Sibeliusa: **17.45** — „Skrzynka językowa": **17.55** muzyka taneczna. Ork. P. R. i Tadeusz Faliszewski (piosenki): — **19.40** sport: **19.50** pog aktualna. **20.00** „Czy kobieta ma duszę" — **20.10** koncert ork. symf. pod dyr. Z. Latoszewskiego oraz Łukasiewicz (fort.). W przerwie ok. godziny 21 00 dziennik raz „Obrazek z Polski współczesnej".

KRAJOWE

Poniedziałek 25 maja

Warszawa — **12.15** wiadomości rolnicze — Józef Płatek: — **15.20** przegląd giełdowy: **15.30** „Wiedeń — ojczyzna walca" (płyty): **18.30** „Wiersze dla dzieci" — Korneja Czukowskiego, w przekładzie Władysława Broniewskiego recytuje Marjusz Maszyński: — **18.45** życie kulturalne i artystyczne stolicy: **18.50** program na jutro: **19.05** koncert reklamowy: — **23.05** „Wieczorem tańczymy" — muzyka (płyt).

Toruń — **12.15** melodje z filmów w wyk. Jana Kiepury (płyty): **13.15** na różnych instrumentach (płyty): **15.20** przegląd giełdowy: **15.30** utwory Fryderyka Chopina w wyk. słynnych pianistów (płyty): **18.30** rozmowa ze słuchaczami: **18 40** życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu: **18.45** marsze polskie (płyty): **18.50** pogadanka społeczna: **19.05** wiadomości gospodarcze z Pomorza: **19.10** program na jutro: **19.20** koncert reklamowy: — **23.05** tańce i piosenki (płyty).

Lwów — **12.15** „Kulturalny sen prowincji" wyg. p. Igo Nagel: **13.15** „Przy czarnej kawie" — muzyka z płyt: **15.30** operowe fragmenty symfoniczne (płyty): **18.30** skrzynka dla dzieci w opr. Cioci Ady: **18.40** melodje wiosny (płyty): **19.05** Silva rerum: **19.10** program na jutro: **19.20** koncert reklamowy: **23.05** muzyka taneczna (płyty).

Katowice — **12.15** audycja dla młodzieży szkół powszechnych i średnich p. t. „Stanisław Moniuszko": **13.15** solo na akordeonie (Jan Czortyński): **13.30** lekcja języka polskiego. Prowadzi Marja Goryńska **13.45** muzyka lekka — (płyty): **15.30** muzyka z płyt (z Warszawy): **16.15** „Rozśpiewany Śląsk" — pogadanka prof. U. J. dr Józefa Relesa: **18.30** orkiestra harmonistów gra do tańca (płyty): **19.05** skrzynka ogólna: **19.20** koncert reklamowy: **23.05** muzyka taneczna (płyty).

Kraków — **12.15** nowy tenor: Alessandro Valento (płyty): **13.15** popołudniowy koncert popularny (płyty): **14.05** pieśni majowe z Wieży Marjackiej: **15.20** przegląd giełdowy (z Warszawy): **15.30** wielcy śpiewacy w piosence (płyty): **18 30** wiersze dla dzieci (z Warszaw): **18.45** odczyt p. t. „Przekupki krakowskie" wygł. dr. Krystyna Pieradzka: **19.05** wiadomości bieżące: **19.10** program: — **19.20** koncert reklamowy: **23.05** tragiczny repertuar dancingów (płyty).

Łódź — **12 15** kołysanki (płyty): **13.15** piosenki w oryginalnej i obcej interpretacji (płyty): **15.12** przegląd giełdowy łódzki: **15.20** przegląd giełdowy warszawski: — **15.30** muzyka lekka (płyty): **18.30** pogadanka dla dzieci p. t. „W ciemnym borze" — wypowie Leon Sroka: **18.40** o wszystkiem potroszku: **18.45** lekka muzyka organowa (płyty).

Wtorek, 26 maja.

Warszawa — **12.30** fantazje operowe (płyty): **16.15** utwory H. Wieniawskiego w różnych interpretacjach (płyty): **18.30** „Satyryk Warszawy przedwojennej (Orłowski-Krogulec") — szkic literacki: **19.50** „Skrzynka rolnicza": **22.30** Piosenki w wyk. Chóru Dana (płyty): **22 45** „Oblicze Polski" — odczyt w jęz niemieckim: **23.05** „Jak za dawnych lat" — muzyka taneczna (płyty).

Toruń — **12.30** z utworów Fr. Liszta (płyty): **13.20** przegląd operetek (płyty): **16.15** arje i pieśni w wyk. M. Zygmańskiego — baryton: **18.30** o twórczą pracę kulturalną na Pomorzu. Audycja mieszana w opr i wyk. członków Konfraterni Artystów w Toruniu **22.30 i 23.05** orkiestra Roberta Renaroda i piosenki w wyk. — Fogg'a (płyty.

Lwów — **12.30** wielkie uwertury — płyty: **13.20** „Chwilka wytchnienia" muzyka z płyt: **16.15** Verdi „Otello" (płyty): — **18.30** skrzynka techniczna: **18 45** „Młody konserwatorzyst słucha swego repertuaru": **19.00** lwowski felieton aktualny: **22.30** Józef Schmidt (płyty): **22.45** odczyt z Warszawy: **23.05** minuty literackie: **23.15** wieczorem muzyka.

Katowice — **12.30** płyty z Warszawy: **13.20** muzyka lekka i taneczna (płyty): **16.15** w ojczyźnie Carmen (płyty): **18.30** „Wybór zawodu: Szkoły zawodowe żeńskie na Śląsku": **18.45** uwertura do op. „Flis" St. Moniuszki (płyty): **19.00** felieton sportowo-turystyczny: **22.30** Henryk Gold — solo skrzypce (płyty): — **22.45** „Ciekawe wędrówki roślin ogrodowych": **23.05** lekka piosenka (płyty).

Kraków — **12.30** koncert muzyki współczesnej (płyty): **13.20** popularny koncert południowy (płyty): **16.15** Mussorgski (płyty): **18.30** szkic literacki: **18.45** muzyka (płyty): **19 00** „Jak długo żyją i jak giną zwierzęta na wolności": **22.45** Paul O'Montis w swoim repertuarze (płyty): **22.45** felieton: „O tem i o owem": **22.05** taneczny finał (płyty).

Łódź — **12.30** płyty z Warszawy: **13.20** „Miłe wspomnienia o walcu" (płyty): **16.15** płyty z Warszawy: **18.30** rozmowy z radiosłuchaczami: **18.40** o wszystkiem potroszku: **18.45** arje z oper polskich (płyty): **22.30** muzyka salonowa zespołu Adamskiej: **22 45** Łódzkie Minuty Literackie: **23 05** d. c. muzyki.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

17 00 Frankfurt. Recital fort. **17.35 M. Ostrawa.** Duety skrzypcowe. **17.40 Praga.** Pieśni R Straussa.

18.00 Sztutgart. „Wesoły dzień powszedni" — koncert rozrywkowy **18.30 Budapeszt.** Koncert orkiestrowy.

19.25 Brno. Wiązanka pieśni lud. **Koszyce.** Koncert radioork. **19.30 Anglja Reg. Progr.).** Koncert ork. dętej.

20.00 Anglja (Nat. Progr.). Melodje filmowe. — **Anglja (Reg. Progr.).** Koncert radioork. **Brno.** „Szał szybkości" — aud. muzyczna **20.10 Frankfurt.** Festival Liszta. **Koenigsw.** „Prosimy do tańca". **Lipsk.** Koncert orkiestrowy. **Berlin.** Koncert wiosenny. **Wrocław.** Wesoły wieczór. — **20.15 Strasburg.** „Cień" — opera Flotowa **Ryga.** „Smetana-Dworzak" — koncert: **20.45 Radio Paris.** Recital fort. **Wieża Eifla.** Koncert orkiestrowy.

21.00 Wiedeń. Dawna i nowa muzyka czeska. **Stockholm.** Koncert kameralny. **Radio Paris.** — Koncert kameralny **Koniegswust.** „Tajemnica Zuzanny" — opera Wolf-Ferrariego. **21.15 Hamburg.** Septet es-dur Beethovena. **21.30 Brno.** Sonata „Appassionata" — Beethovena. **21.45 Mediolan.** Koncert tria mediolańskiego.

22.15 Anglja (Nat Progr.). — Koncert ork. **22.20 Stockholm.** — Muzyka popularna. **Rzym.** Muzyka taneczna. **22.30** Anglja (Reg. **Progr.).** Muzyka taneczna **Kolonja.** Muzyka lekka i taneczna. — **Wrocław.** Muzyka taneczna. **Berlin.** „Dobrej nocy" — koncert sol.

23.00 Monachjum. Muzyka taneczna. **23 10 Wiedeń.** Muzyka taneczna. **23.15 Radio Paris.** Koncert rozrywkowy. **23.20 Budapeszt.** Muzyka salonowa.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

na wtorek:

17.20 Wiedeń. Solíści. **Praga.** Recital skrzypcowy. **17.30 Wrocław** Koncert popołudniowy. **17.35 M. Ostrawa.** Recital fort.

18.00 Monachjum. Muzyka popularna. **Stockholm.** Koncert orkiestrowy. **18.10 Praga.** Koncert orkiestrowy. **18 30 Anglja (Reg. Progr.)** Ork. bałałajkowa. **Ryga.** Utwory fort. Sibeliusa.

19.00 Anglja (Reg. Progr.). Koncert radioork **Frankfurt.** Utwory fort. Liszta w wyk. Claudio Arrau. **19.10 M. Ostrawa.** Muzyka taneczna. — **Królewiec.** Koncert orkiestrowy.

20.00 Anglja (Reg. Progr.) Muzyka taneczna. **Stockholm.** Koncert wieczorny. **20.05 Praga.** Wielki koncert symf. **20.10 Sztutgart.** Wesoły wieczór. — **Monachjum.** „Puhar majowy". **Lipsk** Wesoły wieczór. **Hamburg.** „Sztygar" — operetka Zellera. **Królewiec.** Koncert rozrywkowy. **Berlin.** Melodje z całego świata. **Koenigsw.** Koncert kwartetu. **20.15 Bukareszt** Festival Liszta. **20.30 Paris P. T. T.** „Euryanthe" — op. Webera. **20.40 Bratislawa.** Muzyka lekka **Mediolan.** „Simon Boccanegra" — opera Verdiego. — **20.45 Radio Paris.** Piosenki dawne i nowe.

21.00 Poste Parisien. Koncert orkiestrowy. **Koenigsw.** Koncert rozrywkowy. **Sztutgart.** Koncert orkiestrowy. **Anglja (Reg Progr.)** Muzyka taneczna. **21.10 Kolonja.** Koncert wieczorny. **21.15 Ryga.** „Mozart-Beethoven" — koncert. **21.30 Sottens.** Koncert symf z udz. skrzypka Henryka Szerynga.

22.00 Anglja (Reg. Progr.). — „Luiza" — op. Charpentiera (akt III). **22 20 Anglja (Nat. Progr.).** Rec. fort. **22.30 Hamburg.** Muzyka lekka i ludowa. **Wrocław.** Muzyka taneczna. **Koenigsw.** „Nocna muzyczka". **22 40 Rzym.** Muzyka taneczna. **22.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna.

23.05 Królewiec. Muzyka lekka i taneczna. **Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka kameralna. **23.20 Budapeszt.** Recital skrzypcowy.

24.00 Wiedeń. **Muzyka lekka.** **Frankfurt** Koncert nocny.

22. ZGUBY

Pieniądze
do odebrania znalezione dnia 8. 5. 1936 r. w sklepie szczotkarskim Dzierżawskiego, Łódź, ul. Główna 11. n 11 308

23. ROZMAITE

„Union - Trade"
Łódź, Piotrkowska 101, telefon 205-24. Sprzedaje i kupuje: domy, domki, majątki ziemskie, większe mniejsze, place ,sklepy. n 11 315

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 38, dawn. Aleksandrowska w pralni. n 11 313

„Union - Trade"
Łódź, Piotrkowska 101, telefon 205-24 poleca: wspólników, spółki, finansistów, intratne przedstawicielstwa oraz zyskowne i pewne lokaty kapitału. n 11 307

Nieczystości
cery, piegi, pryszcze, usuwa oraz udelikatnia niezrównany mój „Krem kwiatowy". Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6. zd 48 623

Dziś
jeszcze wysmarować łóżka, materace płynem „Pluskwa". Pluskwy na zawsze wyginą. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6. zd 48 624

Skład
żelaza, sprzętów kuchennych — gdzie miałby egzystencję? wzgl. zadzierżawię dobrej okolicy. — Warunki ceną Orędownik, Poznań zd 48 420

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

b) Inni

Blacharz
instalator, 5 lat praktyki poszukuje pracy. Oferty Orędownik, Łódź, „Instalator". n 11 300

Poszukuję
pracy porjera, woźnego, inkasenta lub innej. Gwarancja gotówka. Oferty Orędownik, Łódź — „Bezdzietny". n 11 303

Inteligentny
rzemieślnik lat 25, wład. polskim-niemieckim poszukuje posady. Oferty Orędownik, Łódź „Sumienny". n 11 302

Egzaminowany
maszynista palacz kotłów parowych, dobry szofer - mechanik poszukuje pracy. Zgłoszenia Orędownik, Łódź „Szofer". n 11 310

Fryzjerka
poszukuje posady. Oferty kierować pod: Mogilno, Wały Jagiełły 6. zd 58 279

Młody
lat 26, inteligentny, reprezentatywny, 8 klas gimnazjum poszukuje jakiejkolwiek posady, również jako inkasent, woźny, portjer hotelowy i t. p. Miejscowość obojętna, poważne referencje. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 48 864/5

Emigrant
mówi po polsku i francusku poszukuje jakiejkolwiek posady. — Oferty Orędownik, Poznań zd 48 882

27. WOLNE POSADY

Chłopiec
najchętniej sierota do pomocy sprzedaży gazet potrzebny. Agentura Orędownika w Lisewie, poczta Kornatowo, pow. Chełmno. zd 48 302

Potrzebny
chłopiec na posyłki i praktykę do biura, kaucja 400 zł. Oferty Orędownik, Łódź, sub. „Grzeczny". n 11 306

Potrzebny
sprzedawca papieru. Łódź, Kilińskiego 116, m. 17. n 11 309

Potrzebny
pomocnik do garderoby od zaraz. Zgłoszenia Łódź, Leszno 30, — m. 11, godz. 9—10 rano. n 11 314

Czeladnik
bednarski, samodzielny na giętą i białą robotę potrzebny zaraz na stałą pracę. Wojcieszyński, Krobia. n 11 132

Piekarz
potrzebny zaraz, kaucja do 500.— zł, ewentualnie wspólnik. Zumkowski, Kruszewo, pow. Czarnków. ng 11 203

Uczeń
ogrodniczy ze wsi potrzebny zaraz. Zgłoszenia piśmienne Galasiński, Rogalin pow. Śrem. ng 19 199

Pomocnik
mleczarski potrzebny zaraz z kaucją 200 zł. Mleczarnia Kiszkowo, pow. Gniezno. zd 48 486

Zastępców
z małą gotówką na rozpowszechnianie po drogerjach rasowej pożywki drożdżowo - winnej wina „Rex", poszukuje firma Lab. „Wina-Rex", Zawiercie, Wład. Strączyński. d 1744

Poszukuję
inteligentnego i energicznego przedstawiciela celem współpracy. Oferty Orędownik, Chorzów, ul. Wolności 77. ng 11 197

Uczeń
chcący się wyuczyć siodlarstwa, tapicerstwa tylko z prowincji z stołem, spaniem potrzebny. Herczyński, Poznań, Górna Wilda 63 zd 48 879

Poszukuję
panienki przystojnej do bufetu na własną rękę, letnisku, prowincji, pożyczki 150 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 48 884

Pokojowa
do dworu zaraz. 15—18 zł mies. Pierwszeństwo w trudnych warunkach. Odpis świadectw. Poste restante. Damasławek dla M. Sz. zd 48 735

Pomocnik
obuwniczy specjalista na damskie może się zgłosić całkowitem utrzymaniem. S. Kaniewski, Gostyń, Kolejowa 1. ng 11 211

Czeladnik
piekarski, silny, zdrowy do pieca piersiowego potrzebny. J. Kostański, Piaski, pow. Gostyń. ng 11 212

Humor zagraniczny



Dobrze wytłomaczył.

— Niech pan tylko spojrzy na moją nową marynarkę: ledwie ją ubrałem — rozpruły się całe plecy...

— To tylko świadczy jak mocno trzymają guziki!

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 94. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

TAJEMNICA TYTANA

Powieść o miłości, bohaterstwie i poświęceniu

21)

— Czyż ja mam prawo odejść stąd? — pytał sam siebie. — Czyż mój postępek nie będzie podobny do ucieczki żołnierza ze stanowiska?... Czy to, co mam zamiar spełnić, nie jest podłością? Czy to nie występek?

Zaiste pytania te były ważne i należały do rzędu tych, które wstrząsają subtelnem sumieniem

Andrzej de Villers zastanawiał się nad niemi przez kilka sekund i z widocznem ściśnieniem serca, lecz po chwili brwi jego się wyprostowały i fizjognomja chwilowo chmurna, przybrała wyraz spokojniejszy.

Odpowiedział sam sobie w sposób, który mu się zdawał, jeżeli nie zwycięski, to przynajmniej dostateczny.

— Aby w tem mogła być podłość, trzebaby było bać się jakiegoś niebezpieczeństwa. A to niebezpieczeństwo nie istnieje. Nigdy nie zdarzyło się jeszcze, ażeby popełniono najmniejszą kradzież, a nawet próbowano popełnić w zakładzie. Kasa ogniotrwała jest mocna, drzwi od pawilonu zamykają się mocno, Piotr obchodzi zakład wieczorem i w nocy, a Pluton jest stróżem czujnym i nieposzlakowanym... Wreszcie komuby przyszło na myśl korzystać z mojej nieobecności, kiedy nikt nie będzie wiedział, że opuściłem mój pokój?

Po chwili wahania młody człowiek kończył:

— Zapewne, daleko lepiej byłoby pomyśleć wcześniej o tej wyjątkowej okoliczności, o wigilji wypłat, uprzedzić Maugirona, że nie mogę wyjść tej nocy. On jest człowiekiem, któryby zrozumiał moje powody, i jest wyrozumiały!... Trzeba go było prosić o łaskawe odłożenie kolacji i mojego przedstawienia się do drugiego wieczoru... Ale teraz już zapóźno... przystałem... jestem oczekiwany... niema sposobu uwiadomić tych panów o nagłej zmianie mojego postanowienia! Nieprzyjść na zaproszenie byłoby to niegrzecznością nie do darowania i przez to samo stracić raz na zawsze życzliwość Maugirona, stracić świetną przyszłość, którą mi ofiarowano, a którą poświęciłbym dla wprost urojonej obawy. Cóż znowu!... Postępując tak, trzeba być warjatem, a dzięki Bogu nie jestem nim!...

Po tym monologu Andrzej, nie dając sobie czasu do namysłu, przekonał się, że kasa była dobrze zamknięta i że okiennice wewnętrzne, przymocowane sztabą żelazną w tyle okna, znajdowały się na swojem miejscu..

Zdjął potem z gwoździa, gdzie były zawieszone klucze, jeden kluczyk od małej furtki, w bramie pawilonu wyciętej; wyszedł, zakręcił starannie kluczem trzy razy, rzucił miłosne spojrzenie na jedno z okien głównego gmachu, a mianowicie na okno panny Verdier.

Słabe światło migało przez przezroczyste firanki muślinowe, co znaczyło, że Lucyna nie spała jeszcze.

W chwili, gdy Andrzej myślą posyłał pocałunki do tego światła, ono zgasło.

Lucyna położyła się spać.

— Jakżebym pragnął, aby w słodkich swoich snach mnie widziała! — szeptał młody człowiek.

Potem, przygłuszając szmer swoich kraków, bo nie chciał być widzianym przez podmistrza, który mógł w tej chwili właśnie obchodzić wokoło zakład, skierował się do drzwi wejściowych, dostał się do nich bez przeszkody i znalazł się nareszcie nad portem...

Statek próżny, którego wyładowanie dokonało się w ciągu dnia, stał na kotwicy nawprost zakładu.

Skoro się kasjer oddalił z pięćdziesiąt kroków, pokazały się na pokładzie okrętu dwie głowy charakterystyczne: Goberta i Wiewiórki.

— Oto ptaszek wyfruwa — wyszeptał Wiewiór

— Nie znajdziemy sroki w gnieździe — odparł Gobert, śmiejąc się szyderczo — ale jaja nie będą pewnie podebrane. O której godzinie pójdziemy ulżyć ciężarowi dobrze wypchanego portfelu mojego expryncypała?

— Między jedenastą a dwunastą. To najlepsza pora.

— Jest kwadrans na dziesiątą najwyżej, a więc mam czas przespać się, prawda Wiewiórze?

— Przespać się!... Czyś oszalał? Spać mu się zachciało. Niema na to czasu, mój gagatku! Dalej, zerwij się na równe nogi i wyrywaj w ślad za nim, tylko tak, żeby tego nie zauważył.

— Co?!... Mam go śledzić?!...

— Rozumie się, łotrze jeden.

— A toż znowu na co?...

— Bydlę jesteś! Przecież musimy koniecznie wiedzieć, czy się psiawiara nie rozmyśli w drodze! A możebyś ty chciał, żeby spadł na nas, jak bomba, właśnie wtedy, kiedy najmniej spodziewać się będziemy.

— Co to, to wcale nie.

— Już ja mu się doskonale przyjrzałem dziś rano, gdym tam był przebrany za pańskiego sługusa z listem do „Groźnego" i wydał mi się chłopcem nie od parady! Chodziłem tam poto, żeby za dnia widzieć, jak wygląda ta buda i gdzie tam stoi ta szafka, którą odwiedzić mamy.

— Ba!... ba!... i ja tak sądzę, że nie żartowałby. Nie licząc już tego, że przywołałby na pomoc podmistrza. A stary by przyleciał, jak na skrzydłach. A i to też nieobłaskawione bydlę, ten podmistrz. Tenby tłukł, ileby wlazło... Nie mówiąc już o psie Plutonie... Ale to wiesz dlaczego!... Brzydką mielibyśmy chwilkę do przeżycia, gdyby nie ta ostrożność.

— No, dalej, prędzej w drogę.

— Już idę! Dokądże trzeba iść za nim?

— Jakto dokąd... do Palais Royal. Jakiżeś ty dzisiaj, do djabła, głupi...

— Na bulwarach dorożkę weźmie fanfaron.

— Przyczepisz się z tyłu... resory są umyślnie na to zrobione.

— A jak mnie dryndziarz batem zdzieli?

— Jak cię zdzieli, to zdzieli! Widzisz go, jaki delikatny! Trzeba mieć skórę twardą, moja rybo, jeśli się chce uczciwego zarobku szukać wewnątrz mebli bliźniego swego...

— Więc mam go zostawić bez opieki w Palais Royal?

— Twoja opieka skończy się wtedy, kiedy go już będzie trzymał w swoich łapach Groźny! Wtedy już nie będzie więcej niebezpieczeństwa. Wrócisz tu, a ja ci powiem: dalej do roboty!

Podczas tej rozprawy Andrzej de Vilers uszedł kawał drogi, jednakże latarnie gazowe, stojące w odstępach nad portem, oświetlały jeszcze z daleka jego sylwetkę.

Gobert zeskoczył z pokładu statku i puścił się w pogoń za młodym człowiekiem wzdłuż muru.

Głowa Wiewióra zniknęła i port stał się znowu spokojny i cichy.

* * *

Około pół do jedenastej burza, na którą się zbierało od samego wieczora, wybuchnęła nagle. Błyskawice oślepiające przeszywały ciemne chmury, rozpostarte nad wielkiem miastem, a huk piorunów wstrząsał szybami w oknach, tak, jakby skrzynie amunicji olbrzymiej artylerji pędzącej galopem, wstrząsały brukiem ulic Paryża. Deszcz jeszcze nie padał.

Podmistrz jak zwykle, o zmierzchu dnia obszedł zakład dokoła niezwłocznie po wyjściu robotników; potem przed rzuceniem się na tapczan dla spoczynku, przez dwie lub trzy godziny, poszedł zobaczyć Plutona w jego budzie.

Buldog zdawał się być mniej słabym niż tego samego dnia rano, w chwili, gdy Motyl zwrócił uwagę Piotra na objawy choroby biednego zwierzęcia. Jednakże nietknięte gałki z ciasta i mięsa, dowodziły, że apetyt mu nie wrócił, ale poruszył ogonem i przyjął Piotra z wyrazem przyjacielskiego mruczenia, którem zwykł objawiać swą czułość i zadowolenie.

— To jest zapewne, że dobry Bóg na to stworzył zwierzęta, aby je dać nam na przykład — wyszeptał podmistrz, pogłaskawszy Plutona. Człowiek, który jest stworzeniem rozumnem, a przynajmniej ma do tego pretensje, ginie od zbytku picia i jedzenia! Pies, niby głupi, nakazuje sobie sam dietę, jak się czuje chorym. To też, jakie skutki?... Pies się wyleczy, a człowiek idzie do ziemi, gryźć trawę do korzenia! I tak być powinno! Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi! Ja cię spuszczę z łańcucha zaraz o dziesiątej lub jedenastej, bądź spokojny, mój poczciwy Plutonie, wybiegasz się i wyskaczesz trochę przez noc, a jutro rano będziesz tak rześki, jakbyś nigdy nie chorował. Dobre, stare psisko!

Piotr wszedł do ciasnej izdebki, z drzewa na prędce skleconej, która mu służyła za mieszkanie. Był to rodzaj budy, o której dać nam mogą mniej więcej dokładne wyobrażenie strażnice drożników przy kolejach.

W trzy minuty potem już chrapał.

Pierwsze uderzenie piorunu obudziło go o pół do jedenastej. Zapalił latarnię, zobaczył, która godzina, zarzucił na ramiona dubeltówkę, sprawdziwszy poprzednio, czy nabita i wyszedł z budki, mówiąc sobie:

— Spieszmy się... burza nadchodzi, a ja wcalebym się nie gniewał, gdybym przed deszczem zdążył obejść zakład. Przedewszystkiem trzeba spuścić z łańcucha Plutona.

Każdego wieczora buldog, trzymany na łańcuchu przez cały dzień, wpadał w szał radości, w chwili, kiedy mu wolność dawano. Gdy mu łańcuch zdejmowano, poczciwy pies pędem wybiegał, zakreślając koła, szczekając głośno i wesoło, jak szatańskie psy Mefistofelesa, zamykając Fausta w czarnoksięskiem kole...

Ten szał wyzwolenia z niewoli nie trwał długo, jak kilka sekund, potem Pluton stawał się surowy i pojmując swoje obowiązki, tropił węchem, poprzedzając podmistrza o jakie dwanaście kroków i przebiegał tak nietylko główne arterje, ale jeszcze wszystkie kąty i wszystkie zakątki zakładu.

Było niepodobieństwem, aby ktoś obcy, ukryty pod stosem ułożonych desek, lub schowany gdzieindziej, mógł uniknąć czujności dzielnego psa.

Podmistrz, jak zwykle, uwolnił Plutona z łańcucha.

Buldog chciał rozpocząć swe harce, którym towarzyszyło radosne szczekanie, ale jego zesztywniałe członki odmówiły posłuszeństwa. Zachwiał się na osłabionych łapach i zaledwie mógł zrobić pierwszy obrót, zaszczekał głucho, jakgdyby rzężał.

Piotr patrzył na niego niespokojnie i dodawał mu napróżno odwagi.

Naraz Pluton dostał jakby zawrotu głowy, obrócił się ze dwa lub trzy razy w ruchach gwałtownych i przerażających, jęcząc płaczliwie i zębami chwytając za brzuch, potem padł pod nogi podmistrzowi i nie poruszył się więcej...

Zdechł...

Noc

Stary robotnik osłupiał, skoro, nachyliwszy się nad buldogiem i przekonawszy się o zesztywnieniu jego ciała, zrozumiał nareszcie, że był świadkiem ostatnich chwil psa.

Lubił Plutona, swego wiernego towarzysza; on, który razem z nim obowiązany był czuwać nad spokojem i bezpieczeństwem Lucyny, który wywiązywał się ze swego zadania z równą mu gorliwością.

— Poczciwe psisko!... jak on zdechł prędko! — szeptał, ocierając szorstką ręką łzę z policzka. — Dzień dzisiejszy niedobry jest jakoś dla mnie!

Myśl otrucia wcale mu nie przyszła do głowy, powiedział sobie jednak, że trzeba podwoić ostrożność tej nocy, ponieważ straszny, nieprzedajny stróż, na którego można było ślepo liczyć, przestał żyć.

Błyskawice zdwoiły się; uderzenia piorunów następowały bezprzestannie; wir wiatru sprawiał straszliwy, niezwykły hałas, przechodząc pod sklepieniami drzewa w zakładzie i rozbijając się o węgły murowanych słupów.

Piotr skończył swój obchód daleko później, jak zwykle, i zwiedził sam tysiące zaułków tego labiryntu, które każdej nocy powierzał tylko czujności buldoga.

Burza huczała z wzrastającą gwałtownością i wielkie krople deszczu zaczęły już padać. Naraz, przybywszy w jedno miejsce, gdzie droga, którą postępował, formowała zakrzywienie wklęsłe, podmistrz usłyszał o kilka kroków od siebie szmer zawalającej się ziemi.

Rzucił swoją bezużyteczną latarnię, gdyż blask oślepiających błyskawic tłumił słabe jej światło, nabił fuzję i rzucił się naprzód, gotów strzelać, jeżeli zobaczy coś podejrzanego. Nogami trącił kilka klocków drzewa, spadłych ze stosu, którego wierzchołek opierał się o mur graniczny.

— A to co znaczy? — spytał sam siebie z wewnętrznym niepokojem.

Ale zastanowienie uspokoiło go prawie zaraz i wyszeptał:

— Jestem szalony. Wicher huczy tak straszny, że może porwać cały zakład. To pewno fala wiatrów spowodowała spadnięcie tych klocków.

Wrócił, aby podnieść latarnię i ruszył dalej w pochód ze spokojem, nie zatrzymując się aż na podwórzu, zasłanem drzewem, wprost pawilonu, w którym mieściło się biuro i kasa na dole, a gdzie na pierwszem piętrze sypiał Andrzej de Villers.

Tu znów zaczął namyślać się na nowo:

— Mam wielką ochotę obudzić pana Andrzeja — powiedział sobie — uprzedzić go, że pies zdechł i radzić mu, aby się strzegł. Ach! słowo daję, zawołam na niego... będzie czujniej spał na drugą noc.

Raz powziąwszy to postanowienie, przybliżył się do okna sypialni i składając ręce w tubę, powtórzył kilka razy z rzędu:

— Panie Andrzeju!... Panie Andrzeju ... Panie de Villers!... niechno się pan obudzi z łaski swojej!

Ale co znaczyć może głos ludzki wśród strasznych symfonij burzy, wygrywanej przez całą orkiestrę żywiołów? Uderzenia piorunów zagłuszały słowa podmistrza i nie pozwalały mu nawet słyszeć własnego głosu.

— Gadaj mu tam, a płać piątki — pomyślał sobie — to akurat tyle pomoże, co umarłemu buljony z jarzynkami!... Co tu zrobić?... Ah! mam myśl... Jak podejdę pode drzwi, jak palnę kolbą... toć się przecież będzie musiał ocknąć i zerwie się na równe nogi, ażeby się dowiedzieć, co się dzieje.

Piotr uchwycił swoją ciężką fuzję za lufę i już miał myśl swoją wykonać, lecz w chwili uderzenia zawahał się i spuścił głowę.

— Niepodobna użyć tego środka — pomyślał — taki hałas o tej godzinie przerazi cały dom... Lucyna przebudzi się. Stanowczo trzeba wynaleźć inny sposób.

W istocie szukał innego sposobu, ale nic nie znalazł i skończył na tem, że powiedział sobie:

— Ach!... ba... Niech śpi ten młody człowiek... Będę stróżował pode drzwiami, aż do białego dnia... Szkaradna noc prędko przejdzie.

Pomistrz z dubeltówką na plecach rozpoczął odważnie swoją przechadzkę wszerz i wzdłuż, tak, jak uważny szyldwach, ale niebawem upusty niebieskie się otworzyły i zaczął padać jeden z tych deszczów ulewnych, które w jednej chwili zmieniają strumyki w potoki, a potoki w rzeki. Deszcz ten z wichrem, jak trąba wodna, jak oberwanie się chmury, zmusił go szukać schronienia pod jednem ze sklepień zakładu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NASZA NOWELKA

Autor

Sylvain Mylaure dobrnął do ostatnich rozdziałów swej powieści. Bohaterka jego, Luiza, miała popełnić samobójstwo z powodu nieszczęśliwej miłości. Chodziło o to, aby scena mu się udała. Była to dla autora sposobność napisania kilku pięknych kartek, wstrząsających sercami kobiet.

Mylaure doznawał wzruszenia. Luiza była dziecięciem jego wyobraźni, kochał ją razem uczuciem ojca i kochanka. Wraz z nią radował się i płakał razem z nią, gdy cierpiała. Chwilami zdawało mu się, że jest tuż przy nim, taka, jaką opisał na stronicy dziesiątej: drobna dwudziestoletnia kobieta, o wąskiej twarzyczce wśród włosów ciemnych o złotym odcieniu, oczach osadzonych blisko siebie, barwy błękitnawo fiołkowej, i rzęsach tak długich, że każde spojrzenie zdawało się mieć skrzydła...

Otóż powinna była umrzeć. Chodziło tylko o wynalezienie najodpowiedniejszego sposobu uśmiercenia jej. Śmierć przez utopienie nadaje się najlepiej do wzruszających opisów literackich.

Mylaure wziął pióro do ręki i pisał:

„Luiza znalazła się nad brzegiem Sekwany. Na bulwarze nadbrzeżnym nie było nikogo. Pochylona nad wodą ujrzała czarne fale rzeki, połyskujące blademi odblaskami, które..."

W tej chwili zapukano do drzwi. Powieściopisarz otrząsnął się, wyrwany z głębin swego natchnienia, jak ryba z wody w sieci rybaka.

— Proszę! — mruknął z irytacją.

Był to lokaj.

— O co chodzi? Mówiłem ci przecież, żebyś mi nie przeszkadzał.

— Proszę pana, przyszła jakaś pani.

— Czego chce ode mnie? Autografu czy wywiadu?

— Nie, proszę pana. Mówiła, że ma interes osobisty.

— Znowu jakieś zwierzenia. Mam dość tych spowiedzi... Wkońcu, nie jestem księdzem...

Zawodowa ciekawość jednak wzięła górę nad irytacją, więc zapytał:

— A czy jest ładna przynajmniej?

— Tak mi się zdaje — oświadczył lokaj z przebiegłym uśmiechem.

— Niech wejdzie zatem...

Wchodząca młoda kobieta nieśmiało zatrzymała się na progu, trzymając torebkę w obu rękach. Przyglądała się Mylaure'owi, który nie przestał pisać. Zakaszlała.

— Proszę podejść bliżej — rzekł pisarz zirytowany. — Nie zjem pani.

Postąpiła kilka kroków. Mylaure uniósł głowę i doznał olśnienia: nieznajoma podobna była do jego wyśnionej, zrozpaczonej Luizy, która zamierzała skoczyć do wody. Tak jest: jakimś cudownym sposobem była zupełnie do niej podobna: te same oczy, ten sam kolor włosów, a nawet ten sam wyraz cierpienia i rozczarowania, który tak trudno mu było opisać. Mimowoli zapytał:

— Nosi pani imię Luizy?

Odpowiedziała mu ze zdziwieniem:

— Nie, proszę pana. Nazywam się Germaine.

Odetchnął i rzekł:

— O co pani chodzi?

— Przysłana tutaj zostałam przez agencję podróży „Oceanic", dla zaproponowania panu naszych usług. Dowiedzieliśmy się, że pan wkrótce wyjeżdża do Ameryki Południowej, na serję odczytów...

Mylaure doznał uczucia zawodu. Niewiele brakowało, a byłby wyprosił intruza za drzwi, lecz ujrzał zwrócone na siebie smutne, błękitne, zatrwożone oczy, tak podobne do tych, które przed chwilą opisywał. Zawahał się.

— Dziękuję — rzekł. — Sprawami temi zajął się mój sekretarz... Bardzo mi przykro...

Młoda kobieta zakreśliła gest znużony:

— Och! mniejsza o to...

Przyjrzał się jej z zaciekawieniem:

— A jednak byłoby może korzystniej dla pani móc załatwić ten interes. Zajęcie, jakiego się pani podjęła, nie jest przyjemne dla kobiety.

— Obrałam je sama — chciano mi dać zajęcie w korespondencji... posiadam świadectwa maturalne... Ale odmówiłam.. Bywanie pomiędzy ludźmi rozprasza myśli.

— A pani tego potrzebuje? — zapytał, zainteresowany znienacka. — Tak? Czy jakie sprawy sercowe?

Rumieniec, który zabarwił policzki młodej dziewczyny, już był wyznaniem.

— Narzeczony zerwał ze mną...

— Kochała go pani?

Schyliła czoło.

— Tak jest... bardzo... A więc wszystko jest dla mnie obojętne obecnie.

Sylvain Mylaure podniósł się z miejsca, tknięty jakąś myślą:

— Ale chyba nie myśli pani o śmierci? Co? Naprawdę? Ale do licha! Nikt nie zabija się w tak młodym wieku. Przecież i życie jest coś warte! Jest pani zdrowa, prawda? Wystarczy widzieć, oddychać, czuć, by poznać urodę życia!... Z uporem wstrząsnęła głową. Zbliżył się do niej:

— A więc naprawdę myślała pani o samobójstwie?

Przyznała się cichym głosem:

— Tak, w Sekwanie...

— Co za niedorzeczność! Rzucać się do wody i nie wiedzieć, co człowieka czeka... Zimna i brudna woda... I po tygodniu wydobywają topielca ze wzdętym brzuchem, zzieleniałego, o wygryzionych oczach... a pani jest taka ładna...

Uśmiechnęła się smutnie.

— A więc widzi pani — ciągnął. — Nie trzeba już myśleć o tem, starać się odpędzić te czarne widziadła... Powiedziała mi pani przed chwilą, że ma dyplom, a ja właśnie potrzebuję drugiego sekretarza. Czy mam pani powierzyć jakąś pracę?

Mówił długo jeszcze, odkrywając w sobie talent zbawcy, rosnący wmiarę wzrostu cudzego niebezpieczeństwa. Młoda dziewczyna rozpogodziła się trochę.

— A zatem zgoda? — zapytał. — Przyjdzie pani jutro i ułożymy wszystko.

Po wyjściu Germaine'y która pożegnała się z lżejszem sercem, Mylaure powrócił do rozpoczętego zdania swej powieści, lecz po krótkim namyśle odrzucił pióro. Nie mógł już pisać. Doznawał wrażenia, że obecnie nie Luizę już, ale Germainę chciał wtrącić w objęcia śmierci, to czułe i cierpiące stworzenie, którego życie przed chwilą czuł tuż przy sobie. Wydawało mu się, że popełnia morderstwo.

Wziął do ręki czerwony ołówek i przekreślił rozpoczętą stronnicę. Należało pomyśleć o innem rozwiązaniu.

— Zobaczymy to jutro — rzekł, zapalając papierosa, zadowolony, jakby po zawarciu pomyślnego interesu.

Ucieszne przygody obieżyświatów



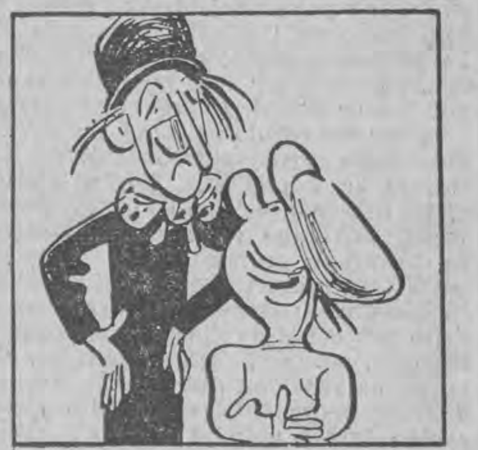
1)
Garnitury kiepskie były,
Że tak szybko szyk straciły,
Ale próżne narzekanie,
Co się stało, nie odstanie.



2)
Jednak boli nadewszystko
Wstyd i ludzkie pośmiewisko,
Bo czy taki, czy owaki,
Myśli: co to za pokraki!



3)
Gdy się za miastem znaleźli,
Pręciutko za krzaki wleźli
I tak długo przebywali,
Aż się całkiem znów przebrali.



4)
Obaj na się spoglądają
I za boki się trzymają,
— Tak najlepiej nam do twarzy —
Wyrzekł Prot, tudzież Gerwazy.



5)
A te szatki, co kupili,
Na patykach powiesili,
Niechaj wróble od nich wieją,
Niech się teraz ludzie śmieją.



6)
Ryby, zdrowa to potrawa,
Jak je złapać, inna sprawa;
Prot z Gerwazym medytują,
Pewnie coś wykombinują.



7)
No i zmajstrowali wszystko,
Sznurek, haczyk i wędzisko,
Znalazła się także glista;
Prot z zadowolenia śwista.



8)
Protazemu się zdawało,
Że coś za haczyk złapało,
Wielka radość go rozpiera,
Bowiem wędka się opiera.



9)
Wspólny trud i wspólna praca
Prawie zawsze się opłaca,
Tak myśli Gerwazy w duszy,
Ciągnąc koleżkę za uszy.

HUMOR

Dlaczego Karolek nie ma przyjaciół

Ojciec: — Powiedz, Karolku, czy masz dużo przyjaciół w szkole?

Karolek: — Ani jednego, tatusiu.

Ojciec: — A dlaczego?

Karolek: — Bo widzisz, to jest tak: nie cierpię tych chłopców, którzy mnie biją, a mnie nie lubią ci chłopcy, których ja biję.

Da sobie łatwiej radę

— Ojciec mój jest bardzo rad, że ty jesteś poetą...

— Tak? A czemu?

— Bo kiedyś chciał zbić wielbiciela mojej siostry i okazało się, że to bokser...

Mahometańska filozofja

Były sułtan Marokka grał z Europejczykiem w „baccarata" i wygrał bardzo wielką sumę. Stojący za nim angielski dziennikarz rzecze:

— Czy przystoi ci, namiestniku proroka, zgarniać tak wielką sumę? Przecież Koran wyraźnie tego zabrania.

Na te słowa drgnęło sumienie sułtana i, zwróciwszy się do stojącego obok dyplomaty, rzekł:

— Ty jesteś sędzią z powołania. Powiedz, czy mam prawo wziąć pieniądze?

A dyplomata odpowiedział:

— Jeżeliś grał uczciwie, namiestniku proroka, w takim razie nie masz, wedle Koranu, prawa zabierania pieniędzy, a jeżeli oszukiwałeś, to wygrana jest twoją zasługą i w takim razie masz prawo wziąć pieniądze.

Na to sułtan:

— Jesteś najmędrszym sędzią na świecie.

I to rzekłszy, zgarnął pieniądze.

Po ślubie

Młoda żona: — Ponieważ jako mąż i żona powinniśmy mieć wszystko wspólne, więc proszę cię, abyś od dzisiaj podzielał moje zapatrywania.

Uczciwy proces

Kohn ma proces w Tarnowie, musi jednak z powodu ważnych interesów jechać do Warszawy. Prosi tedy swego adwokata, ażeby mu zatelegrafował natychmiast o wyniku procesu.

Adwokat zastosował się do tego, i po skończonej rozprawie telegrafuje:

— Słuszna sprawa zwyciężyła.

Na to otrzymuje odpowiedź odwrotną:

— Wnoś pan natychmiast apelację.